DWUTYGODNIK

VIVA!

nr 20(763) 22 PAŹDZIERNIKA 2026



PASJE
CZESŁAWA CZAPLIŃSKIEGO
POJECHAŁEM DO AMERYKI FOTOGRAFOWAĆ NIEZWYKŁYCH LUDZI

NIEZNANE ŚWIATY
DOROTY KOLAK
JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ

HARRY & MEGHAN
SUSSEX
...W WIELKIEJ BRYTANII CZY TEN POWRÓT MA SENS?

CZEGO JA CHCĘ?
MAŁGORZATA OHME
Bez TABU!
O PORAŻKACH, SŁABOŚCIACH, STRACHU PRZED DOJRZAŁOŚCIĄ, PROBLEMACH Z MĘŻCZYZNAMI I... MIMO WSZYSTKO ZACHŁANNOŚCI NA ŻYCIE

CENA 9,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)
ISSN 1426-9554
9 771426 955601 20
W SPRZEDAŻY DO 4.11.2026

eprasa.pl 1a7f9857db



eprasa.pl 1a7f9857db

Z Natury Perlage



eprasa.pl 1a7f9857db

VIVA!
NR 20 (763) 22 PAŹDZIERNIKA 2026



6

MAŁGORZATA OHME

„Zawsze buntowałam się przeciwko przekonaniu, że kobiety z wiekiem stają się niewidzialne. Ten slogan towarzyszył mi od lat...".

Ludzie

6 *na okładce:*
MAŁGORZATA OHME
O życiu dojrzałej kobiety – pod prąd i na przekór stereotypom.

34 DOROTA KOLAK
Aktorka teatralna i filmowa o tym, dlaczego uważa się za... prymuskę.

42 O TYM SIĘ MÓWI
Za zamkniętymi drzwiami Pałacu Buckingham ważą się losy pojednania Sussexów z rodziną.

50 CZESŁAW CZAPLIŃSKI
Przez dekady fotografował sławy. Jego historia to opowieść o talencie, odwadze i uporze.

60 ANNA GOŚCIŃSKA
Laureatka nagrody VIVY! w konkursie Anioły Rzemiosła o miłości do... biżuterii.

68 EXTRA
Aukcja schedy po Brigitte Bardot pokazuje, że ikona kina nadal fascynuje i budzi emocje.

76 ITAKA
VIVA! i biuro podróży ITAKA zabiorą cię do najpiękniejszych miejsc na świecie.

Co dwa tygodnie

20 ŚWIATOWE ŻYCIE
116 ALFABET TOWARZYSKI

VIVA! Styl

92 MODA
Wielkomiejska elegancja: garnitury i duet dżinsów z białą koszulą.

102 URODA
Niwelujemy przebarwienia i wspieramy kobiety, kupując różowe kosmetyki z misją.

110 BUTIK
112 KULTURA
114 HOROSKOP

TO WYDANIE VIVY! możesz kupić z kosmetykiem!

NA OKŁADCE: MAŁGORZATA OHME; ZDJĘCIE: BARTEK WIECZOREK/VISUAL CRAFTERS; UBRANIA: KURTKA ANSWEAR.LAB, SUKIENKA ACCESS FASHION, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW, BUTY VANDA NOVAK; TO ZDJĘCIE: BARTEK WIECZOREK/VISUAL CRAFTERS; UBRANIA: KOŻUCH ACCESS FASHION, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW

eprasa.pl 1a7f9857db


wkruk.pl
Ambasadorska kolekcja biżuterii i chust
SEDNO
NOSOWSKA
W.KRUK
1840

Małgorzata Ohme

Czego ja właściwie chcę?

Zdjęcia BARTEK WIECZOREK/VISUAL CRAFTERS

Psycholożka i dziennikarka. Swój medialny wizerunek zbudowała na odrzuceniu masek i „życiu bez filtra". Jej najnowsza książka „Żyj, baw się i kochaj" zaczyna się od prowokacyjnego zdania: „O, k... jestem stara". Otwarcie opowiada o swoich porażkach, błędach, słabościach, dojrzałości, problemach z mężczyznami, lęku przed samotnością. Małgorzata Ohme na kozetce u... Beaty Nowickiej.



Małgorzata Ohme



„Myślę, że z mojego kobiecego rodu: mamy, babci i prababci wyssałam żarłoczność życia, kompilację miłości z impulsywnością. Łatwość rzucania się w każde doświadczenie z apetytem, bez namysłu".

POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: PŁASZCZ ANSWER.LAB, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW
TA ROZKŁADÓWKA: KURTKA ANSWER.LAB, SUKIENKA ACCESS FASHION, BUTY VANDA NOVAK, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW





PŁASZCZ ANSWEAR.LAB, BODY WASALAA, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW; ZDJĘCIE OBOK: SUKIENKA VICHER



„W wieku 22 lat wyszłam za mąż i urodziłam dzieci. Gdyby ktoś wtedy zapytał: »Hej, przecież ty nie marzyłaś o tym, żeby na studiach zakładać rodzinę. Naprawdę tego chcesz?«, być może podjęłabym inną decyzję”.

eprasa.pl 1a7f9857db



OTOCH ACCESS FASHION, BUTY VANDA NOVAK, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW ZDJĘCIE OBOK: PŁASZCZ MARELLA, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW

Podoba mi się Twoja zachłanność na życie. Intensywne, wręcz nienasycone pragnienie doświadczania świata, testowania nowych wyzwań, emocji, relacji.

Myślę, że z mojego kobiecego rodu: mamy, babci i prababci wyssałam żarłoczność życia, kompilację miłości z impulsywnością. Łatwość rzucania się w każde doświadczenie z apetytem, bez namysłu. Niektórzy nazywają to umiejętnością zachwytu, dziecięcą radością, autentycznością, czyli witalnością. Élan vital. Pamiętam go u mojej mamy i babci. Mama była radosna, wręcz figlarna, babcia już nie, ale miała organiczną chęć przetrwania. Parę lat przed jej śmiercią siedziałyśmy w ogrodzie i babcia powiedziała: „Wiesz, Małgosiu, chciałabym przeżyć kolejną wiosnę. Pozbierać poziomki, wystawić twarz do słoneczka, powąchać kwiaty". Czerpała przyjemność z samego faktu, że istnieje, oddycha, czuje. Prababcia Marysia kulała na jedną nogę, w Chwałkach pod Sandomierzem wszyscy się jej bali. Była odważna i niezłomna, ale też trochę mroczna. Równie twórcza, co destrukcyjna. Jedyną córkę wydała za mąż, nie pytając jej o zdanie. Pewnie stąd babcia miała w sobie element zachwytu i pogardy dla świata. A mama kochała i nienawidziła.

– Ty napisałaś świetną książkę. „Żyj, baw się i kochaj". Pod prąd, na przekór stereotypom. Zaczyna się od symbolicznego zdania: „O, k… jestem stara". Kiedy tak pomyślałaś po raz pierwszy?

Była jesień, kręciłam się po sklepach w Galerii Mokotów. Znalazłam plisowaną spódnicę, przymierzyłam – kiedyś plis bardzo mi sprzyjał. Podobała mi się, ale ją odłożyłam, bo miałam w pasie oponkę i źle to wyglądało. Byłam zła. „Przecież ▷



„Zawsze buntowałam się przeciwko przekonaniu, że kobiety z wiekiem stają się niewidzialne. (…) Przyznałam sobie w głowie przywilej dożywotniej widzialności".

eprasa.pl 1a7f9857db

„To był dla mnie bardzo trudny rok. (…) Pierwszy raz w życiu od półtora roku jestem sama. Wcześniej byłam w związkach na zakładkę, ani sekundy samotności”.

ja nigdy nie miałam brzucha”. Dygresja – moja córka Klara uświadomiła mi niedawno, że od paru lat powtarzam to zdanie, przeglądając się w lustrach przebieralni! Wychodzę ze sklepu i widzę dwie dziewczyny, jedna trzyma „moją” spódnicę, a druga mówi: „Zwariowałaś?! To spódnica dla starej baby. Kupisz sobie po 40”. Inny obrazek. Idę główną ulicą Saskiej Kępy, zatrzymuję się nagle, bo czuję, że zaraz kichnę. Od pewnego czasu wiem, że kichnięcie z zaskoczenia może się skończyć stróżką moczu płynącą po nodze. Kolejna historia. Umówiłam się na wizytę u profesor Marzeny Dębskiej, mojej ukochanej ginekolożki. Pytam: „Marzenka, czy ja mogę jeszcze rodzić dzieci?”. Nie dlatego, że chcę, tylko czy MOGĘ. Wtedy żyłam jeszcze iluzją, że spotkam mężczyznę, z którym będę miała dziecko i stworzymy rodzinę idealną. Ona: „A zamroziłaś jajeczko?”. Kto kiedyś zamrażał jajeczka?!, myślę sobie. Głośno mówię: „Nie. Nie zamroziłam jajeczka”. „No to raczej nie będziesz już miała dzieci…”.

– Tak… ta świadomość jest szokująca.

Miałam 45 lat i żyłam w swojej bańce – a jestem mistrzem iluzji – przekonana, że mam nieograniczony czas. Wyszłam z gabinetu i zrobiło mi się smutno. Na ulicy patrzyłam na mijające mnie dziewczyny i myślałam: K… jestem stara! Już nie będę miała dzieci. Coś skończyło się nieodwracalnie. Nie mam na to wpływu. Muszę to zaakceptować. Punktem przełomowym była wyprowadzka mojej córki. Klara zakochała się we wspaniałym chłopaku i przeżywa pierwszą, piękną miłość.

– W książce pada mocne zdanie: „Klara wchodziła właśnie do świata, który ja opuszczałam”.

Nagle zobaczyłam w niej siebie. Dziewczynę, którą kiedyś byłam. Dotarło do mnie, że ja nigdy czegoś takiego nie przeżyłam – budowania miłości bez powinności, bez lęku, bez troski o to, co stanie się z matką, gdy się wyprowadzę. Nie było mi to dane. W wieku 22 lat wyszłam za mąż i urodziłam dzieci. Gdyby ktoś złapał mnie wtedy za rękę i zapytał: „Hej, przecież ty nie marzyłaś o tym, żeby na studiach zakładać rodzinę. Naprawdę tego chcesz?”, być może podjęłabym inną decyzję. Oczywiście teraz, w imię poprawności politycznej powinnam dodać, że przecież mam wspaniałe dzieci. Mam! Ale lubię nazywać rzeczy po imieniu. Adekwatnie. Mówić wprost. Mam zatem prawo powiedzieć, że nie powinnam wychodzić za mąż, mając 22 lata, i rodzić dzieci. Czy moje życie byłoby lepsze, gdybym tego nie zrobiła? Nie wiem. Byłoby inne. Nie zaliczyłabym 20-letniej tułaczki emocjonalnej. Żebraniny o uczucia, akceptację, uznanie, o brawa, którą uprawiam od 20 lat. Czułam wieczny głód. Nie byłam pewna, czy jestem atrakcyjna, wartościowa. Czy to, co widzę, jest prawdą. Czy mogę sobie zaufać. Myślałam raczej w kategoriach, że muszę zasłużyć, zapracować.

– Ale na co?

Przede wszystkim na miłość i akceptację mężczyzn. Wychowana przez matkę z jednej strony w pogardzie wobec facetów za to, że są słabi, a z drugiej w uniżeniu. Love and hate. Mój były mąż przychodzi czasami do nas, siada przy tym stole, przy którym teraz rozmawiamy, i – nie umniejszając mu, bo jest dżentelmenem bardzo dobrze wychowanym – nagle stwierdza: „Nie mam widelca”. I co ja robię? Natychmiast zrywam się z krzesła. Mało tego. Idąc do kuchni, czerpię przyjemność z tego, że mój były wciąż mnie potrzebuje. Każdy krok jest krokiem dumy. Idę po widelec nie dlatego, że jestem posłuszna. To cząstka mnie, która się popisuje, chce zasłużyć, być przydatna. Tylko że zbyt często wymyka się spod kontroli. Od 15 lat sama prowadzę moje gospodarstwo domowe. „Noszę



SUKIENKA WASALAA, PAS W TALII ANSWEAR.LAB, OKULARY WŁASNOŚĆ PRYWATNA, BIŻUTERIA MAGIA BRYLANTÓW

eprasa.pl 1a7f9857db



spodnie". Czy to jest zgodne ze mną? Nie sądzę. Nie lubię tej sprawczości, która przymusza mnie do różnych rzeczy. Nie chcę wiedzieć, co jest w rachunkach, a czego nie ma. Nie chcę zajmować się samochodami, remontami, naprawami. W d… to mam. W życiu potrzebuję również satysfakcji z przyniesienia byłemu mężowi widelca. Wyssałam to z mlekiem matki, która mówiła: „Kocha to się dzieci".

– A nie mężczyzn?

Była bardzo niezadowolona, gdy się zakochiwałam. Tata odszedł, gdy miałam 12 lat. Powiedział, że się wyprowadza, że TO nastąpi dziś wieczorem i żebym zamknęła drzwi od środka, bo mama, wiadomo, zapomina o wszystkim. Dodał jeszcze coś takiego: „Wiesz, jaka mama jest. Nie da się z nią wytrzymać". Byłam dzieckiem, nie wiedziałam. Zamknął drzwi i zostawił mnie z mamą. Tamtego dnia skończyło się moje dzieciństwo. A jednak przez wiele lat nie czułam do taty gniewu. Niedawno moja terapeutka zapytała: „Czy pani powiedziałaby swojej 12-letniej córce, że zostawia ją z ojcem, bo sama nie może z nim wytrzymać?". Nie wyobrażam sobie tego. W każdym razie zostałyśmy same. Mama była wspaniała, ale piła szkodliwie i nie lubiła mężczyzn. Bardzo szybko zorientowałam się, że trzeba ukrywać, że jestem zakochana, bo według mamy „to ▷

eprasa.pl 1a7f9857db

„Nagle, gdzieś z tyłu głowy pojawia się pytanie, którego wcześniej nie było: »Czy jestem już za stara na…?«. Nie musi go zadawać inna osoba. Wystarczy, że sama o to pytasz".

jest żenujące i słabe". Wiesz, ile razy zakochiwałam się i czułam obrzydzenie w stosunku do siebie? Wstydziłam się złapać chłopaka za rękę na ulicy. Dzisiaj bardzo chciałabym to zrobić.

– No i teraz wracamy do naszego wątku. Klara się wyprowadza, Tobie przewija się film życia…

…widzę tamtą dziewczynę i wszystko do mnie wraca. Czuję, że mój czas minął. W książce piszę, że usiadłam na kanapie i zaczęłam płakać. To nie był płacz, tylko wycie. Tak nocą wyją kojoty w Grecji. Wyłam trochę za Klarą, trochę za sobą. Za czymś, co się skończyło, ale jeszcze nie potrafiłam tego nazwać. Kolejny moment, kiedy orientuję się, że jestem stara. Tinder. Wracam na Tindera. Jestem tam z przerwami, ze zdjęciami, zawsze oficjalnie: Gosia 37, Gosia 40. Gosia 42. Pewnie nie masz Tindera, więc ci pokażę, żebyś nie miała wątpliwości. (Małgosia otwiera aplikację w telefonie). Zobacz, tu cytuję Hrabala: „Życie jest straszne, ale ja postanowiłam, że jest piękne", a to moje zdjęcia. To jestem ja.

– Poświadczam. To jesteś Ty. Atrakcyjna, intrygująca, prawdziwa.

No więc jestem na tym Tinderze. Najlepsze foty ze wszystkich sesji. I… nie działa. Popatrzmy, czy dzisiaj dostałam jakiegoś lajka? Nie ma. Gdy miałam 38 lat, wyglądałam gorzej i byłam mniej znana, nie było dnia, żebym nie miała lajków. Myślę, dobrze, Polacy są beznadziejni, idę międzynarodowo. Zapisuję się na słynny portal X, gdzie możesz się dostać wyłącznie w przypadku, gdy masz wysoki status społeczny, bardzo dużo pieniędzy albo poważany zawód. Dwa tygodnie weryfikacji, sprawdzania, wpuścili mnie. Widzę różnych mężczyzn: lekarze, adwokaci, producenci, artyści. Tym razem dałam najlepsze fotki z możliwych. I… cisza. Myślę sobie: Zepsuło się. Niemożliwe, żeby była taka cisza. W końcu pojawia się chłopak z Polski, były DJ. Dobra, umawiam się i on mi otwiera oczy. Pokazuje, kto mu się wyświetla w propozycjach. Same młode dziewczyny o wyglądzie modelki! Wreszcie zrozumiałam, co się stało.

– Widełki wiekowe?

Tak jest. Brutalność algorytmu. Pokazuje twój wiek szybciej niż lustro. Wystarczy data urodzenia. Jako 47-latka przestałam „łapać się" w widełki, które ustawiają sobie mężczyźni. Istnieje też gatunek mężczyzn, którzy stroszą pióra i chełpią się, że oni, w przeciwieństwie do kolegów, wcale nie uganiają się za młodymi dziewczynami, wolą starsze, dojrzalsze. Brzmi to zawsze jak autokomplement. Pokazuje, jaką mają klasę i wyrafinowany gust. Kiedy słyszę: „Wiesz, lubię tę twoją apetyczną dojrzałość", nie wiem, czy mam uklęknąć i powiedzieć: „Dziękuję ci, królu, że mnie wybrałeś", bo przecież mógł wybrać 20-latkę, czy…

– …zwiewać?

No właśnie. Zawsze buntowałam się przeciwko przekonaniu, że kobiety z wiekiem stają się niewidzialne. Ten slogan towarzyszył mi od lat, od czasów, kiedy w ogóle nie przychodziło mi do głowy, że sama kiedykolwiek będę miała 40 plus. Wydawał mi się trochę melodramatyczny. Co to właściwie znaczy: „niewidzialna"? Przecież człowiek nie znika z wiekiem? Dopiero niedawno zrozumiałam, że niewidzialność nie polega na tym, że ludzie przestają na ciebie patrzeć. Polega na tym, że zaczynają patrzeć przez ciebie. Nie zakładałam jednak, że to dotyczy również mnie. Przyznałam sobie w głowie przywilej dożywotniej widzialności.

– Zapamiętam! „Przywilej dożywotniej widzialności" – brzmi jak hasło na sztandarze.

Dziękuję. Nie wzięłam pod uwagę jednego. Młodość rządzi się swoimi prawami. I mimo wszystkich rozmów o zmianie, body positive, silver generation, dojrzałych modelkach i 50-letnich znanych kobietach, zapewniających w wywiadach, że nigdy nie czuły się lepiej, mam wrażenie, że w Polsce niewiele się zmieniło. Dopiero uczymy się alfabetu dojrzałości.

– Piszesz: „Na razie doszliśmy mniej więcej do momentu, w którym potrafimy napisać słowo »dojrzała« przez »rz«, a nie przez »ż« z kropką. Przed nami jeszcze sporo liter". Celne!

Z czasem zrozumiałam, że brak męskich spojrzeń jest tylko powierzchowną warstwą niewidzialności. Łatwo z niego zażartować, wykpić. Znacznie trudniej mówi się o chwili, w której zaczynasz być jedną z najstarszych kobiet w pokoju. Nagle, gdzieś z tyłu głowy pojawia się pytanie, którego wcześniej nie było: „Czy jestem już za stara na…?". Nie musi go zadawać inna osoba. Wystarczy, że sama o to pytasz. Niedostrzegalnie zaczynasz się cenzurować: „Nie założę tego. Tam nie pójdę. To już nie dla mnie. Nie wypada. Będę wyglądała śmiesznie. Już nikogo nie interesuję…". Niewidzialność przestaje być wyłącznie krzywdą, którą wyrządza nam kultura, konwenanse, obyczaje czy normy społeczne. Zaczynamy same znikać. I to mnie przeraża najbardziej. Nie sama starość. Nawet nie zmarszczki, siwe włosy, oponka na brzuchu i mężczyźni, którzy patrzą gdzie indziej. Przeraża mnie ta pokorna zgoda na zniknięcie. Moment, w którym kobieta zaczyna wierzyć, że jej miejsce jest już poza światłem.

– W książce cytujesz Susan Sontag. Czytałam niedawno jej esej „Podwójne standardy starzenia się", który napisała 45 lat temu. Zapamiętałam zdanie: „Dla mężczyzn starzenie się jest aktem szlachetnym, dla kobiet – dyshonorem".

Nic się nie zmieniło. Dlatego napisałam tę książkę. To był dla mnie bardzo trudny rok. Po pierwsze, weszłam w okres perimenopauzy, ze wszystkimi objawami. Pierwszy raz w życiu od półtora roku jestem sama. Wcześniej byłam w związkach na zakładkę, ani sekundy samotności. Pierwszy raz w życiu mówię otwarcie, że zawiodłam się na ludziach. Zawsze stałam po stronie nadziei, byłam własnym katem – to moja wina, mój błąd, moja odpowiedzialność. Nie tym razem. To JA doświadczam jakiejś niesprawiedliwości. Rozstałam się z ważną zawodowo osobą po 15 latach, z przyjaciółką, z bliskim znajomym. Nazwałam ten rok czasem totalnego czyszczenia. Jestem w środku życia. Przepływam z jednego lądu na drugi, jeszcze nieodkryty. On mnie najbardziej interesuje.

– Jesteś psychologiem rozwojowym, przez lata uczyłaś innych, jak wygląda droga życia. Tą książką wracasz do źródła.

Robert Havighurst, amerykański psycholog, nazwał wyzwania pojawiające się w kolejnych okresach życia zadaniami rozwojowymi. Dziecko się rozwija. Nastolatka dojrzewa. Dwudziestolatka szuka ▷

eprasa.pl 1a7f9857db

Bielenda

NOWOŚĆ

Glow it like honey!

Honey Glaze to inspirowany **koreańską pielęgnacją** rytuał pełen otulających tekstur i efektu glow. Mleczne i kremowe formuły dbają o komfort skóry, pozostawiając ją miękką, odżywioną i pełną blasku w stylu **glass skin.**

honey glaze



MIÓD MANUKA

PROTEINY MLEKA

PDRN Z RYŻU

CERAMIDY

AI

Tylko tu!

ROSSMANN Moja Drogeria

i na **bielenda.com**

SPRAWDŹ WSZYSTKIE PRODUKTY

eprasa.pl 1a7f9857db

swojej drogi. Trzydziestolatka buduje życie. A 40-latka? Pięćdziesięciolatka? Tu pojawiają się nowe słowa: menopauza, puste gniazdo, spadek libido, zmiany hormonalne, choroby, utrata, starzenie się. Tymczasem rozwój trwa nadal. Wciąż jesteśmy generatywne, czyli zdolne do tworzenia czegoś nowego, a jednocześnie zmęczone, bo zaczynamy być generatywne od bardzo młodego wieku. Przez lata dajemy. Rodzimy, wychowujemy, opiekujemy się, organizujemy, pamiętamy, wozimy, karmimy, wspieramy. Inwestujemy swoje zasoby w dzieci, partnerów, rodziców, dom, pracę, relacje. Kiedy dochodzimy do środka życia, niekoniecznie potrzebujemy kolejnego wezwania.

– Czas odpowiedzieć na pytanie…

…co naprawdę jest dla ciebie ważne? Co chcesz zachować? Z czego możesz zrezygnować? Jak zmienia się twoja relacja z dziećmi, które nie potrzebują cię tak bardzo, jak kiedyś? Jak chcesz kochać? Kogo? Jak chcesz przeżywać własne ciało? Co zrobisz z czasem, który masz? Kim jesteś dzisiaj? Masz doświadczenie, którego nie miałaś 20 lat temu. Wiesz więcej o sobie, o ludziach, o miłości, o stracie. Coraz mniej rzeczy musisz udowadniać. Coraz mniej czasu chcesz poświęcać na to, co ci nie służy. Możesz zacząć wybierać świadomiej – ludzi, relacje, pracę, sposób, w jaki spędzasz czas, i komu oddajesz swoją energię. Po raz pierwszy możesz przeżywać życie bardziej na własnych zasadach. Mam w życiu misję. Chciałabym kobietom przynieść ulgę. Dlatego założyłam Akademię Kobiety Dojrzałej i napisałam tę książkę.

– Na puentę fragment: „Nie jestem żadną przewodniczką po dojrzałości. Sama jeszcze potrafię gubić się między własną kuchnią a sypialnią, nie mówiąc o sensie życia. Chcę po prostu, żebyśmy szły obok siebie, żebyś wiedziała, że kiedy ty się boisz, gdzieś obok boi się też inna kobieta. Kiedy ty zaczynasz od nowa, inna właśnie robi dokładnie to samo. Kiedy po raz pierwszy od 20 lat pytasz: »A czego ja właściwie chcę?«, nie jesteś jedyną, która nie zna odpowiedzi. Ja też jej nie znam. Ale mam coraz większą ochotę ją sprawdzić”.

Rozmawiała BEATA NOWICKA
Zdjęcia BARTEK WIECZOREK/ VISUAL CRAFTERS
Makijaż GOSIA MACIAS
Fryzura ADAM SZARO
Stylizacja JOLA CZAJA
Produkcja: MARIANNA SOSNOWSKA, WOJCIECH KLAUZE

„Żyj, baw się i kochaj. Z dziennika dojrzałej kobiety i psycholożki”, Małgorzata Ohme, wyd. Luna.



„Mam w życiu misję. Chciałabym kobietom przynieść ulgę. Dlatego założyłam Akademię Kobiety Dojrzałej i napisałam tę książkę”.



eprasa.pl 1a7f9857db

W.KRUK
1840

DO SEDNA

Ambasadorska kolekcja Katarzyny Nosowskiej dla W.KRUK czerpie z tego, co niewidoczne na pierwszy rzut oka. Jej inspiracją jest symboliczne sedno, ukryte pod kolejnymi warstwami. Sedno bywa pogniecione, pokruszone, z odciśniętymi śladami – wtedy jest najbardziej prawdziwe. Tak zostało zinterpretowane w kolekcji NOSOWSKA x W.KRUK. Nieregularne, niejednolite, nieidealne. Biżuteria ma przypominać o tym, co nosimy głęboko w sobie.



Wisiorek, W.KRUK, SEDNO, mosiądz, 329 zł



Kolczyki, W.KRUK, SEDNO, mosiądz, 379 zł



Bransoleta, W.KRUK, SEDNO, mosiądz, 699 zł

Chusta, W.KRUK, SEDNO, jedwab, 399 zł





W.KRUK kontynuuje współpracę ambasadorską z Katarzyną Nosowską. Po sukcesie pierwszej odsłony unikatowej biżuterii PEŁNIA, stworzonej przez ikonę polskiej sceny muzycznej, nowa kolekcja SEDNO symbolicznie interpretuje to, co najbardziej szczere i prawdziwe w każdym z nas. Nosowska przekłada na język jubilerski sedno ukryte głęboko pod powierzchnią, pod warstwami narzuconych ról, schematów, oczekiwań oraz prowadzi do odkrywania własnego ja. W swoim stylu bawi się słowem i formą, a jej wyrazem artystycznym są charakterystyczne wzory biżuterii.

Kolekcja SEDNO jest dostępna w salonach W.KRUK i na wkruk.pl



Pierścionek, W.KRUK, SEDNO, mosiądz, 299 zł



Pierścionek, W.KRUK, SEDNO, mosiądz, 299 zł



Kolczyki, W.KRUK, SEDNO, mosiądz, 329 zł

eprasa.pl 1a7f9857db

światowe życie



Kiedy odszedł, miał zaledwie 34 lata. I plany na przyszłość. Rok temu zaręczył się z długoletnią partnerką Kennedy Suarez.

LARRY BUSACCA/GETTY IMAGES

RJ Mitte chorował na mózgowe porażenie dziecięce. Jego MISJĄ było zwiększanie świadomości na ten temat.

RJ MITTE

Życie z przesłaniem

„Mam ograniczony czas", powiedział w podcaście Joe Vulpisa kilka dni przed samobójczą śmiercią. W tym samym wywiadzie z uśmiechem opowiadał o przyszłości, marzeniach i o tym, co nadaje życiu sens. Nic wtedy nie zapowiadało dramatycznych wydarzeń, które zaskoczyły i pogrążyły w smutku jego bliskich i fanów. RJ Mitte odszedł 12 października w wieku zaledwie 34 lat. Rozpoznawalność przyniosła mu rola Waltera „Flynna" White'a Jr. z kultowego serialu „Breaking Bad". Jego filmowy bohater tak samo jak on chorował na dziecięce porażenie mózgowe. Serial zdobył nagrodę Gildii Aktorów dla najlepszego zespołu aktorskiego w serialu dramatycznym. Po tym sukcesie JR Mitte z powodzeniem rozwijał karierę w filmie i telewizji. Jak mówił, ograniczenia fizyczne nie były dla niego przeszkodą, ponieważ siłą napędową życia są marzenia i pasje. Swoją rozpoznawalność wykorzystywał do promowania integracji oraz zwiększania świadomości na temat niepełnosprawności. Angażował się także w działalność charytatywną.



Kadr z kultowego serialu „Breaking Bad", w którym grał RJ Mitte. Pasiasta koszula, ortopedyczne kule – ten wizerunek utrwalił się w zbiorowej świadomości. FRANK OCKENFELS 3/AMC/ALAMY/BE&W

eprasa.pl 1a7f9857db



RADOSŁAW NAWROCKI / FORUM

Magdalena Cielecka i Bartosz Gelner poznali się w Nowym Teatrze, gdzie oboje występują. W tym roku zagrali razem w serialu.

Już w 2027 roku będziemy mogli zobaczyć aktorów w serialu „ZATOKA SZPIEGÓW".

MAGDALENA CIELECKA I BARTOSZ GELNER

Razem na ekranie

Aktorzy, którzy od lat należą do grona najbardziej cenionych polskich artystów i którzy doskonale czują się zarówno na deskach teatru, jak i przed kamerami, po raz pierwszy wystąpili razem w serialu. Już w przyszłym roku Magdalenę Cielecką i Bartosza Gelnera będziemy mogli zobaczyć w trzecim sezonie „Zatoki szpiegów" w TVP. Po zakończeniu zdjęć w wywiadzie dla „Pytania na śniadanie" opowiadali o tym doświadczeniu. Aktorka żartowała: „Przyjęłam tę propozycję, której inicjatorem był Bartek. Trzeba to powiedzieć otwarcie... można powiedzieć, że załatwił mi pracę. (...) Super jest móc zagrać taką relację". „Plan zdjęciowy zaczynaliśmy od scen intymnych, więc było podwójnie stresująco", przyznał również w „Pytaniu na śniadanie" Gelner. Udział w serialu był więc dla obojga okazją, by sprawdzić, jak ich współpraca wygląda przed kamerą. Aktorka mówiła też: „To jest ciekawy projekt, w którym warto się pojawić – dla mnie indywidualnie, dla niego wiadomo. A że razem... może już nie będzie głupich komentarzy albo idiotycznych pytań o różnicę wieku, tylko będzie się mówić o tym, jak funkcjonujemy w szerszej odsłonie".



Już w marcu 2027 roku Scarlett Johansson będziemy mogli zobaczyć w filmie „Egzorcysta".

ALAN CHAPMAN/DAVE BENETT/WIREIMAGE

SCARLETT JOHANSSON

W centrum uwagi

Na czerwonym dywanie potrafi przyciągnąć spojrzenia, ale poza nim i planem filmowym Scarlett Johansson konsekwentnie udowadnia, że nie potrzebuje spektakularnych gestów, by znaleźć się w centrum uwagi. Niedawno zakończyły się zdjęcia do nowego „Egzorcysty" w reżyserii Mike'a Flanagana, w którym Johansson wciela się w Julie Miller, nowojorską detektyw zajmującą się sprawą seryjnego mordercy, którego zbrodnie mają przerażający, rytualny charakter. Reżyser nie kryje entuzjazmu związanego z udziałem Johansson. Aktorka nie zamierza ograniczać się do ról, z którymi publiczność kojarzy ją od lat, i chętnie podejmuje nowe artystyczne wyzwania.



Muzycy zostali odznaczeni jednym z najważniejszych państwowych wyróżnień dla osób zasłużonych dla polskiej kultury.

IZABELA TROJANOWSKA I ZBIGNIEW HOŁDYS

Odznaczeni!

Polska scena muzyczna doczekała się kolejnego ważnego gestu uznania dla artystów, którzy przez dekady kształtowali jej brzmienie. **Izabela Trojanowska i Zbigniew Hołdys zostali uhonorowani Medalami „Zasłużony Kulturze Gloria Artis", przyznawanymi za szczególne zasługi dla polskiej kultury.** Uroczystość była okazją do przypomnienia, jak wielką rolę odegrał rock w historii rodzimej muzyki i jak mocno wpisał się w zbiorową pamięć kilku pokoleń słuchaczy. Gratulujemy!



Zbigniew Hołdys, współtwórca i wieloletni lider zespołu Perfect, otrzymał złoty medal, natomiast Izabelę Trojanowską wyróżniono srebrnym medalem.

PIOTR KAMIONKA/REPORTER (2)

eprasa.pl 1a7f9857db



DAVE BENETT/GETTY IMAGES

Pięć aktorek w pierwszym rzędzie pokazu mody: Eve Hewson, Naomi Watts, Jessica Alba, Uma Thurman i Sarah Snook.

POKAZY MODY podczas Paryskiego Tygodnia Mody zawsze przyciągają gwiazdy z całego świata.

POKAZ MODY ZIMMERMANN

Pierwszy rząd

Podczas Paryskiego Tygodnia Mody odbył się pokaz australijskiej marki Zimmermann. Wydarzenie miało miejsce w tradycyjnej dla pokazów tej marki paryskiej przestrzeni Le Carreau du Temple. Projektantka Nicky Zimmermann zaprezentowała kolekcję dla kobiet na wiosnę–lato 2027 w charakterystycznym dla marki stylu boho chic. Pokaz przyciągnął wielkie hollywoodzkie gwiazdy: Umę Thurman, Jessicę Albę i związaną od dziecka z Australią Naomi Watts. Wszystkie trzy aktorki miały na sobie stylizacje z nowej kolekcji Zimmermann. Chociaż każda z nich w zupełnie różnym stylu, ale wszystkie prezentowały się zjawiskowo. Obok nich zasiadła Eve Hewson, również w kreacji marki, piękna irlandzka aktorka znana z takich produkcji jak „Para idealna" czy „Most szpiegów". Prywatnie Eve jest córką wokalisty zespołu U2, Bono. W czarnej drapowanej sukni z wiązaniem przy dekolcie, również marki Zimmermann, pojawiła się australijska aktorka Sarah Snook, znana z serialu „Sukcesja". Gwiazdy siedzące w pierwszym rzędzie pokazu w strojach projektantki wzbudziły równie wielkie zainteresowanie, co modelki na wybiegu.



ALAMY/BE&W

Don Johnson i Philip Michael Thomas – niezapomniani „Policjanci z Miami" z lat 80.



MMV/EAST NEWS

Austin Butler i Danny Ramirez na pierwszych zdjęciach z planu „Miami Vice '85".

„MIAMI VICE' 85"

Wielki powrót

Kultowa produkcja z lat 80. „Policjanci z Miami" powraca! Co prawda nie jako serial, tylko film pod tytułem „Miami Vice '85". W niezapomniany policyjny duet, strzegący porządku na Florydzie, wcieli się dwójka popularnych aktorów młodego pokolenia: Austin Butler, znany z roli Elvisa Presleya, i Michael B. Jordan, laureat Oscara za „Grzeszników". Za reżyserię odpowiada Joseph Kosinski, twórca kinowych hitów „Top Gun: Maverick" i „F1". Zdjęcia do filmu właśnie się rozpoczęły, a obraz trafi do kin w maju 2028 roku.

eprasa.pl 1a7f



Cała w bieli Jessica Biel na dachu wieżowca Rockefeller Center w Nowym Jorku podczas promocji filmu „Matchbox" prezentowała się zjawiskowo.

DEREK FRENCH/SHUTTERSTOCK/EAST NEWS

JESSICA BIEL

Na dachu świata

Aktorka Jessica Biel właśnie promuje swój najnowszy film „Matchbox: Film" w reżyserii Sama Hargrave'a. Na premierowe spotkanie z mediami produkcja wybrała najbardziej spektakularne miejsce w Nowym Jorku, czyli taras widokowy Top of The Rock na 70. piętrze w Rockefeller Center.

Rola w filmie „Matchbox" to wielki powrót Jessiki Biel do świata kina. Przez ostatnie lata zajmowała się przede wszystkim wychowywaniem dwójki dzieci i życiem prywatnym u boku Justina Timberlake'a. Aktorka nie ukrywała również w wywiadach, że przez długi czas branża była zamknięta na jej autorskie pomysły i wtedy postanowiła sama zająć się produkcją filmową, żeby móc grać takie role, o jakich marzyła. Wraz ze wspólniczką założyła firmę produkcyjną Iron Ocean i razem zabrały się za realizację projektów stworzonych z myślą o kobietach, co doprowadziło do sukcesu serialu „Grzesznica" (2017), a także „Candy" (2022) czy thriller „Lepsza siostra" (2025). Dlatego też jej powrót do kina komercyjnego cieszy podwójnie.



Brad Pitt jest starszy od ukochanej o 29 lat. To kolejna para, która udowadnia, że wiek to tylko liczba.

KATE GREEN/GETTY IMAGES

Są parą od 2022 roku, a my wciąż NIEWIELE WIEMY o ich relacji. Trzymają związek z dala od blasku fleszy.

BRAD PITT I INES DE RAMON

Duet wieczoru

Zdecydowanie nie należą do osób, które często i chętnie pozują razem na czerwonym dywanie. Tym większą uwagę przyciągnęli na gali The Albies, organizowanej przez George'a i Amal Clooneyów. Aktor miał na sobie czarny smoking i charakterystyczne okulary w złotych oprawkach. Projektantka biżuterii, a prywatnie ukochana gwiazdora Hollywood, postawiła na transparentną suknię z bladoniebieskiej koronki. Gala była jednak nie tylko okazją do zaprezentowania się w wieczorowych kreacjach, lecz także jednym z niewielu momentów, w których Brad i Ines publicznie okazywali sobie uczucia. Czy to znak, że aktor znów się ustatkuje?



Ich bliska relacja stała się tematem poruszającego filmu.

A. CHAPMAN/VIREMA

COLIN FARRELL I EMMA FOGARTY

Piękna przyjaźń

Aktor i aktywistka pojawili się razem na premierze dokumentu „The Slightest Touch", który opowiada o ich wieloletniej więzi oraz pokonywaniu własnych ograniczeń. Działaczka na rzecz osób z niepełnosprawnością i hollywoodzki aktor przyjaźnią się od dekad. I wspólnie podjęli wyzwanie ukończenia maratonu w Dublinie. Przez ostatnie cztery kilometry gwiazdor pchał wózek Emmy, by ta dotarła do mety. I właśnie tę niezwykłą drogę uwieczniono na filmowej taśmie. Widzowie nie kryli łez wzruszenia!



Wspólnie zebrali już ponad milion dolarów na walkę z pęcherzowym oddzielaniem się naskórka, na które od lat cierpi Emma.

JOE MAHER/GETTY IMAGES

eprasa.pl 1a7f9857db

ziaja med

kuracja PEPTYDowa + antyoksydacja SAP



#ziajapewnośćsiebie

SKUTECZNOŚĆ DZIAŁANIA*

24% zmniejszenie powierzchni zmarszczek

38% wzrost gęstości skóry

17% poprawa elastyczności

*Skuteczność potwierdzona w badaniach aparaturowych na grupie 20 osób w wieku 38-66 lat po 4 tygodniach stosowania.

eprasa.pl



Małżonkowie podczas wizyty w Irlandii Północnej wyglądali na szczęśliwych i zrelaksowanych. Widać, że działania charytatywne przynoszą im wiele radości.

AARON CHOWN, WPA POOL/GETTY IMAGES

Książęca para udowadnia, że królewski status może służyć realnej pomocy i ZMIENIAĆ ŻYCIE ludzi.

KSIĄŻĘ WILLIAM I KSIĘŻNA KATE

Siła wsparcia

9 października 2026 roku książęca para odwiedziła centrum społeczne The Commons przy Ormeau Road w Belfaście. Wizyta odbyła się w ramach inicjatywy Homewards, której celem jest przeciwdziałanie bezdomności poprzez współpracę lokalnych społeczności, organizacji i pracodawców. Podczas spotkania para rozmawiała z przedstawicielami organizacji społecznych i osobami zaangażowanymi w pomoc młodym ludziom zagrożonym utratą dachu nad głową. Szczególną uwagę poświęcono osobom opuszczającym pieczę zastępczą, dla których znalezienie stabilnego zatrudnienia i samodzielnego mieszkania bywa dużym wyzwaniem. Homewards to projekt księcia Williama, zainaugurowany w 2023 roku. Jego ambicją jest sprawienie, by bezdomność stała się rzadsza, krótsza i nie powracała. Wizyta w Belfaście była okazją do podkreślenia, jak ważne są długofalowe wsparcie, współpraca z biznesem i tworzenie realnych szans na nowy początek. Piękna inicjatywa!



O autobiografii aktora piszą media na całym świecie. Zapowiada się bestseller!

GAVIN BOND

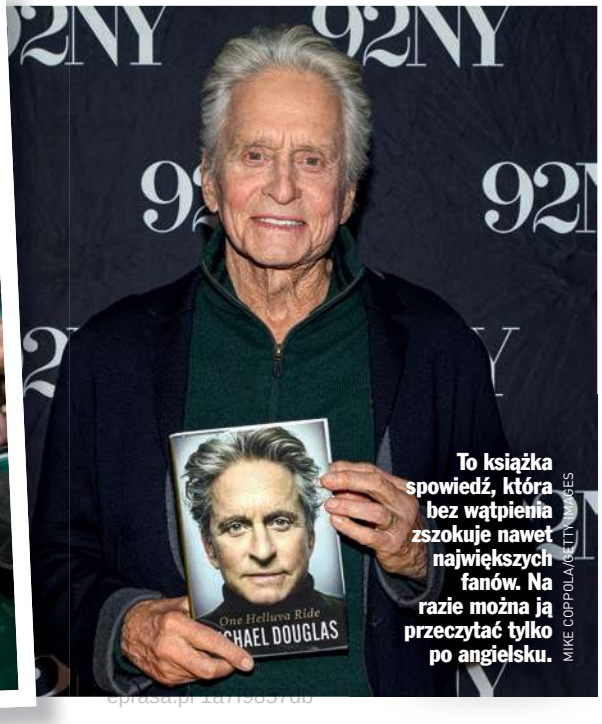

To książka spowiedź, która bez wątpienia zszokuje nawet największych fanów. Na razie można ją przeczytać tylko po angielsku.

MIKE COPPOLA/GETTY IMAGES

MICHAEL DOUGLAS

Bez cenzury

Hollywoodzki aktor wydał właśnie głośną autobiografię „One Helluva Ride", w której rozlicza się z bolesną przeszłością i burzliwym życiem uczuciowym. Wspomina w niej ojca Kirka, surowego i wybuchowego, którego fizyczna przemoc odcisnęła piętno na jego dzieciństwie. Przyznaje, że nie potrafiłby napisać tej książki za życia ojca, bo dopiero z czasem nauczył się mówić o trudnych wspomnieniach i mu wybaczyć. Nie unika też tematu własnych błędów: rozpadu pierwszego małżeństwa, niewierności i licznych romansów. Opowiada też o miłości do żony.

uprasa.pl 1a1983748

eprasa.pl 1azj985 7lb



Agnieszka Woźniak-Starak na otwarciu butiku Max Mary, Warszawa, 6 października 2026 roku. KAPIF.PL

Agnieszka Woźniak-Starak przyciągała uwagę fanów mody. ZACHWYCIŁA w minimalistycznej kreacji.

AGNIESZKA WOŹNIAK-STARAK

W dobrym stylu

Agnieszka Woźniak-Starak pojawiła się na otwarciu butiku Max Mary przy Placu Piłsudskiego w Warszawie. Dziennikarka postawiła na czarny, minimalistyczny kombinezon o luźnym kroju i szerokich nogawkach. Stylizację uzupełniła zamszową torbą z frędzlami, dodającą całości nutę boho. Jej modowe wybory zawsze przyciągają uwagę miłośników dobrego stylu. Dziennikarka i prezenterka nie zwalnia tempa. Prowadzi „Pytanie na śniadanie" w TVP2 z Łukaszem Kadziewiczem, udziela się w sprawach związanych z ochroną i adopcją zwierząt.



Heidi Klum z trzyletnią Lou Sulolą Samuel w 2012 roku. FORUM

HEIDI KLUM Z CÓRKĄ LOU

Paryż na urodziny

Heidi Klum zabrała swoją córkę Lou do Paryża, pojawiły się między innymi na pokazie mody Vivienne Westwood. Lou Sulola ma 17 lat, jest córką Heidi i jej byłego męża, piosenkarza Seala. Podróż do Paryża była dla niej prezentem urodzinowym od mamy. Lou Sulola interesuje się modą, podobnie jak jej mama uwielbia makijaże i przebieranki. Czy zostanie modelką? Na razie chodzi do szkoły w Los Angeles, śpiewa w chórze, trenuje hiphopowy taniec. Udział w pokazach był jej pierwszym publicznym występem.



Heidi Klum z najmłodszą córką Lou, Paryż, 2026 rok. GILBERT FLORES/GETTY IMAGES

eprasa.pl 1a7f9857db

Odkryj wyjątkową Malezję

BEZPOŚREDNIO
KOMFORTOWO
DREAMLINEREM

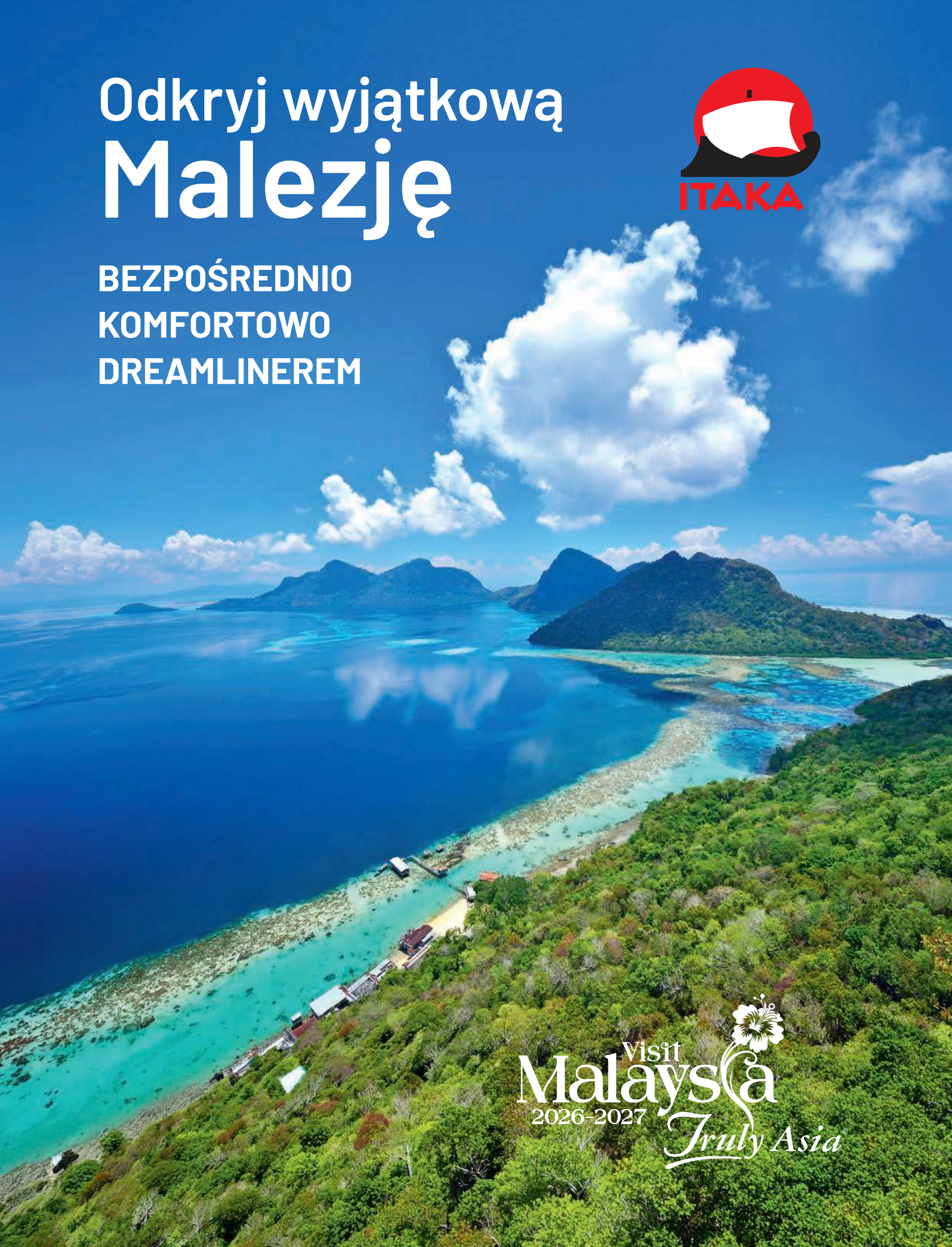



RIVER CALLAWAY/WWD VIA GETTY IMAGES

Paris Jackson podczas pierwszej solowej trasy koncertowej w Europie wpadła na pokaz Ralpha Laurena na Tygodniu Mody w Paryżu.

Paris jest fanką mody, ale nie naśladuje ślepo trendów. Ma WŁASNY unikalny styl.

PARIS JACKSON

Czas na Paryż

Berlin, Amsterdam, Londyn i koniecznie... Paryż. Córka Michaela Jacksona 21 sierpnia wydała drugi studyjny album zatytułowany „Happiest Day of My Life" i w październiku wyruszyła w swoją pierwszą solową trasę koncertową po Europie. Nie byłaby sobą, gdyby przy okazji nie pojawiła się na Paryskim Tygodniu Mody na przyjęciu koktajlowym Ralph Lauren Women's Polo Blaze. Gwiazdą wieczoru okazała się torebka Polo Blaze – nowy, obowiązkowy element garderoby kobiety w stylu polo. Model ten, zaprezentowany z myślą o sezonie jesień 2026, zawdzięcza nazwę Blaze białej strzałce biegnącej od czoła konia aż po jego chrapy. Tego dnia Paris miała na sobie klasyczny trencz w kolorze gorzkiej czekolady, którego doskonałym dopełnieniem okazał się właśnie najnowszy model torebki od Ralpha Laurena.

Vip news

MARCELA LESZCZAK I MICHAŁ KOTERSKI oficjalnie zakończyli swoje małżeństwo. 13 października w warszawskim sądzie odbyła się ich rozprawa rozwodowa. Byli partnerzy rozstali się za porozumieniem stron. W oświadczeniu przed kamerami z szacunkiem podkreślali, że choć nie są już razem, zawsze będzie ich łączyć syn Fryderyk. Z ust Michała padły także ważne słowa, że nawet po rozstaniu warto powstrzymać się od wzajemnych oskarżeń i pamiętać o wspólnej przeszłości. Marcela z trudem powstrzymywała łzy.

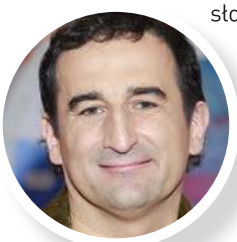



WŁADIMIR KLICZKO został oficjalnie uznany przez sąd w Los Angeles za opiekuna prawnego majątku 11-letniej córki Kai Evdokii. Decyzja ta zapadła w związku ze śmiercią matki dziewczynki, Hayden Panettiere, która zmarła nagle w sierpniu w wieku 36 lat. „Naszej córce Kai zawsze będę mówił o jej matce z szacunkiem i zadbam o to, by pamiętała, jaką była osobą", mówił po odejściu byłej partnerki.

KAROLINA PISAREK I ROGER SALLA 12 października przywitali na świecie swoje pierwsze dziecko – córeczkę. Dziewczynka otrzymała włosko brzmiące imię Kiara. Dumni rodzice pochwalili się wspólnymi kadrami ze szpitala. „Najlepszy dzień naszego życia", napisali na Instagramie. Karolina i Roger są w szczęśliwym związku od sześciu lat.



GETTY IMAGES, AKPA(2)

Opracowały: XYMENA BOROWIECKA, MARTA CIEPLAK, AGNIESZKA DAJBOR, MAŁGORZATA LEWANDOWSKA, KATARZYNA PIĄTKOWSKA, EWA WOJCIECHOWSKA

eprasa.pl 1a1958708



PARTNERZY STRATEGICZNI

APART.pl ERSTE LOTTO

PARTNER GŁÓWNY

tvn

PARTNERZY

Dr Irena Eris Perlage

eprasa.pl 1a7f9857db

Dorota Kolak

ŻYĆ WOLNIEJ

Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI

Większość zawodowego życia spędziła w teatrze, choć jej marzeniem było spróbowanie sił w filmie. Spełniła je dopiero po pięćdziesiątce. Historia Doroty Kolak jest zaprzeczeniem twierdzenia, że dla dojrzałych kobiet ról w polskim kinie jest niewiele. Właśnie wchodzi do kin film „Jak żyć, żeby nie zwariować". Katarzynie Piątkowskiej aktorka opowiedziała o przeznaczeniu, naukowych tytułach i... cenie szczerości.

prasa.pl 1a7f9357db



ewisa.pl 1a7f9857db


Dorota Kolak

Zacznijmy od najprostszego pytania. Jak żyć, żeby nie zwariować?

Takie pytanie zadaje właśnie film, w którym zagrałam. Bez filmowego kontekstu staje się ono niemal filozoficzne, a odpowiedź zależy od wieku pytanej osoby. Ja już wiem, że aby nie zwariować, trzeba żyć trochę wolniej, niż żyłam wcześniej. Dla młodych ludzi to zapewne znaczy coś zupełnie innego. Na przykład dla mojej córki, matki ośmiolatka, to chyba głównie sprawa logistyki i cierpliwości.

– Pani mówi, żeby żyć wolniej, a mi się wydaje, że Pani życie nabrało szalonego tempa i przyspiesza.

Ja też mam takie wrażenie (śmiech). Chodzi o zwolnienie… w głowie. Żeby nie napędzać pragnień, niebezpieczeństw i, choć to źle zabrzmi, nowych wyzwań. Mam wrażenie, że mimo ogromu pracy, który teraz mam, w głowie jestem wolniejsza i spokojniejsza. Po prostu nie wszystko wydaje mi się już takie ważne.

– Kiedyś było inaczej?

Należę do tak zwanych prymusek, czyli wszystko, co robię, chcę, by było zrobione na czas i na najwyższym poziomie.

– Prymuskom jest ciężko żyć?

Tak bardzo nie narzekam. Robię, co uważam za słuszne. A na to, że nią się stałam, złożyło się kilka elementów. Na pewno czas, w jakim się urodziłam. W liceum, czy potem w szkole teatralnej, była presja związana z wykształceniem. Bo to ono było drogą awansu społecznego. Drugim elementem był dom, z którego wyszłam. Był wymagający i rygorystyczny. Dzieci miały w nim swoje ściśle określone miejsce, miały zjeść wszystko do ostatniego kęsa, nie mogły się spóźniać, nie wsłuchiwano się jakoś specjalnie w to, co mówią. Większość mojego pokolenia była w ten sposób wychowywana. Jednocześnie miałam też mamę i tatę o absolutnie artystycznych skrzydłach, a to powodowało, że ja i siostra dostałyśmy dużo wolności.

– Jak pogodzić takie skrajne postawy? ▷



POPRZEDNIA I TA ROZKŁADÓWKA: 1 ŻAKIET: MARELLA SPODNIE: WŁASNOŚĆ PRYWATNA BUTY: ELISABETTA FRANCHI BIŻUTERIA: ZOZO

„Ja już wiem, że aby nie zwariować, trzeba żyć trochę wolniej, niż żyłam wcześniej. (…) Mam wrażenie, że mimo ogromu pracy, który teraz mam, w głowie jestem wolniejsza i spokojniejsza. Po prostu nie wszystko wydaje mi się już takie ważne".

eprasa.pl 1a7f9857db

„Mając ponad 50 lat, odpuściłam marzenie o filmie. Jeździłam przecież na castingi, ale nie udało mi się ich wygrywać (...). Pomyślałam w końcu: W porządku, żyję i umrę jako aktorka teatralna. Nie ja pierwsza i nie ostatnia".



Powiem szczerze, że nie wiem. Moim rodzicom jakoś się to udawało. Mama ze mną i moją siostrą chodziła do muzeów, filharmonii i teatrów. Gdy byłyśmy małymi dziewczynkami, bywałyśmy z nią nawet w operze. Chodziłyśmy obie do szkoły muzycznej, a w domu uczyłyśmy się tańców narodowych, bo mama była choreografem o specjalizacji tańców ludowych. Gdy poszłam do szkoły teatralnej, to wszystko bardzo ułatwiło mi życie – znałam nuty, wszystkie obowiązkowe tańce już umiałam, a dodatkowo jeszcze charlestona, walca czy tango. Znałam też obrazy i nazwiska malarzy, o których moi koledzy często nie słyszeli. To wszystko zawdzięczam mamie. Powiedziałabym, że mój dom był ciekawie złożony ze skrajności.

– Czy to prawda, że Pani tata nie cenił aktorów?

Miał umysł ścisły, a co za tym idzie, był bardzo logicznym człowiekiem. Często te moje artystyczne nielogiczności, do których można zaliczyć nawet połączenie żółtego z fioletem w ubraniu czy to, że w spektaklu muzyka Niemena łączyła się z poważną, były dla niego dziwne. Tata uważał, że logiczne myślenie nie jest moją mocną stroną, więc trochę w ramach „rewanżu" napisałam doktorat i habilitację. Chciałam mu udowodnić, że aktorstwo, mając swoje zasady, warsztatowe podstawy i kanony, jest sztuką, w związku z tym jest opisywalne i można o nim napisać pracę naukową. Tata pracował w Starym Teatrze w Krakowie jako kierownik techniczny. I kiedy w PWST po obronie pani profesor Anna Polony, z którą tata pracował w Starym Teatrze, wręczyła mi dyplom z tytułem doktora, tata był bardzo wzruszony.

– Gdzie Pani w tym swoim napiętym grafiku znalazła jeszcze czas na pisanie pracy doktorskiej?

Przez lata byłam głównie aktorką wyłącznie teatralną, pracowałam w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Nie pracowałam tak intensywnie w kinie jak teraz. Między jedną rolą a drugą napisałam więc doktorat, a potem habilitację. Od trzech lat mam tytuł profesora. Dla aktora, który posługuje się głównie słowem mówionym, pisanie jest wyzwaniem. Przelanie na papier tego, co mam ułożone w głowie, stanowiło intelektualną przygodę. A znalezienie formy, by to też miało moją ekspresję, pasję i było ciekawe, bywało trudne. Teraz córka idzie w moje ślady, bo ją na to namówiłam. Oczywiście ma teraz inne narzędzia ułatwiające pracę, bo ja mój doktorat pisałam ręcznie piórem i w bibliotece.

– Siadacie przy stole z okazji urodzin, imienin czy jakiegoś innego święta. I wokół są sami ludzie związani z teatrem. O czym rozmawiacie?

O różnych rzeczach, ale zwykle o zdarzeniach związanych z szeroko pojętą kulturą. O „Lalce" ostatnio, o spektaklach, które ktoś z nas obejrzał. Opowiadamy sobie, gdzie byliśmy, co widzieliśmy, ale o życiu też się zdarza.

– A o pracy?

Również. Mój mąż jest właśnie po premierze spektaklu w swoim Teatrze Muzycznym w Gdyni. To „Moby Dick" Hermana Melville'a i był on rzeczywiście ostatnio przedmiotem wielu naszych rozmów. Kasia też jest w próbach, a ja jestem w trakcie zdjęć do nowego filmu, więc wymieniamy się informacjami.

– Potrafi być Pani wobec bliskich szczera i powiedzieć prawdę na temat ich pracy, projektów, nawet jeśli się Pani coś nie podoba?

Tak, a ta szczerość ocen wywołuje nierzadko ostrą wymianę zdań. Według mojej córki zbyt często bywam krytyczna, a zbyt mało słyszy ode mnie pochwał, ale inaczej nie potrafię. Myślę, że ona w gruncie rzeczy ceni sobie moje uwagi. Ta nasza wzajemna szczerość to chyba ważny element naszej relacji.

– Jest Pani pod tym względem taka jak mama?

Moi rodzice zdecydowanie należeli do osób krytycznych. Nie chcę powiedzieć, że zawsze z nas niezadowolonych, bo jednak byłyśmy z siostrą chwalone za różne osiągnięcia. Tylko że na te pochwały trzeba było naprawdę zasłużyć. Może gdyby nie te wysokie wymagania, byłabym inną osobowością? Na pewno bardziej w siebie wierzącą, z większą pewnością siebie, może z większą przebojowością.

– Do szkoły teatralnej dostała się Pani za pierwszym razem. To buduje wiarę w siebie.

Tylko proszę pamiętać, że kiedy zdawałam do szkoły, nie było aż

eprasa.pl 1a7f9857db


BLUZKA: SEMICOUTURE BIŻUTERIA: ZOZO

tylu chętnych na jedno miejsce, ilu jest teraz, i studia aktorskie nie były tak bardzo oblegane.

– Kiedykolwiek przyszła do Pani myśl, że mogłaby Pani zajmować się czymś zupełnie innym?

Musiałam o tym myśleć, bo jako młoda dziewczyna nie wymawiałam litery „r". To poważna wada wymowy. Przez rok przed egzaminami wstępnymi do PWST bardzo ciężko pracowałam, żeby się jej pozbyć. Jak na 17-latkę byłam osobą niezwykle zdeterminowaną, ale musiałam brać pod uwagę to, że do szkoły się nie dostanę, bo kiedy poszłam do poradni przy szkole teatralnej, informacja była jasna. Z tą wadą wymowy to niemożliwe. Dyżurowała w niej pani profesor Wanda Kruszewska. Powiedziałam przygotowany tekst, z tym swoim „r" jeszcze niewyprowadzonym, i ona się zadumała. A potem odparła: „Dziecko kochane, jest taki świetny konferansjer Juliusz Kydryński, właśnie z takim »r«. To może ty byś po prostu była konferansjerem? Bo z tym »r« bycie aktorką się nie uda".

– To Panią podłamało czy może podkręciło, żeby jednak się nie poddawać?

Rzuciłam się na pracę nad tą swoją wymową. Rodzice mnie wsparli, bo trzeba było płacić za lekcje dykcji, za logopedę.

– Zostanie aktorką musiało być Pani wielkim marzeniem.

Tak, choć brałam pod uwagę, że mogę robić co innego. Mogłabym pójść na studia teatrologiczne, może potem na reżyserię.

– Kiedy Pani pomyślała po raz pierwszy, że aktorstwo to Pani droga?

Chyba od zawsze to wiedziałam. Dostałam od losu wyjątkową możliwość bywania w teatrze od dzieciństwa. Mój tata zawsze w jakimś pracował jako kierownik techniczny. Ciągle bywałam za kulisami. Zapachy, kostiumy wiszące w garderobach, teatr od zaplecza, scena, kiedy zapalają się światła – ta jego magiczna część była mi zawsze dostępna. Ale tak, pewnie musiał istnieć jakiś wewnętrzny imperatyw, jakaś moja przestrzeń na to marzenie. To oczywiście jest moja teoria niepoparta żadną ▷

eprasa.pl 1a7f9857db

analizą psychologiczną, ale teatr stanowił dla mnie przeciwwagę dla domu, który był uporządkowany i wymagający. W teatrze czułam, że jest dla mnie przestrzeń na wolność, na jakąś jazdę bez trzymanki, na świat, do którego można uciec. Musiałam mocno czuć takie pragnienie intensywności, zuchwałości, buntu, puszczenia się i pewnego rodzaju szaleństwa. Teatr mi na to pozwolił.

– Oprócz taty pracującego w teatrze i mamy choreografki w Pani rodzinie byli ludzie związani z artystycznymi zawodami?

Moja babcia ze strony mamy była pianistką i pracowała jako taper, czyli grała do niemych filmów. Zostały po niej stosy wspaniałych nut. Od strony taty dziadek i ciocia pracowali w teatralnych pracowniach krawieckich. Jak widać, głęboko sięgają te teatralne korzenie w mojej rodzinie.

– Mnóstwo młodych artystów próbuje robić kariery w odcięciu od rodziny z obawy o posądzenie o nepotyzm.

Przecież to oczywiste, że dziecko nasiąkające opowieściami o teatrze, bywające w nim i poznające jego magię od środka prawdopodobnie w teatrze zostanie.

– Tak jak Pani córka.

Kasia chodziła do szkoły muzycznej, była skrzypaczką. Bardzo też interesował ją taniec. Jeździła na różne warsztaty choreograficzne i taneczne i, szczerze mówiąc, przez chwilę myślałam, że to będzie jej pasja. A potem okazało się, że jednak szkoła teatralna.

– Próbowała ją Pani powstrzymać?

Nie, bo wiedziałam, że to jest bez sensu. Miałam tylko nadzieję, że ona, będąc dziewczyną przytomną i świadomą, rozumie, że teatr to nie tylko brawa, ukłony i magia, ale że to zawód, który generuje wiele napięć, stresu, niepewności, huśtawek nastrojów, zawodów, także rozczarowań.

– To najtrudniejsze w tym zawodzie?

Najtrudniejsze jest to, że jest się człowiekiem w wiecznym oczekiwaniu. A to, czy dostaniemy rolę, czy nie, często jest splotem wielu różnych sytuacji. Czasem po prostu terminów. Ale my, aktorzy, ciągle stoimy pod tablicą z obsadą albo żyjemy w oczekiwaniu na telefon. Oczywiście są wśród nas ludzie sprawczy, którzy biorą sprawy w swoje ręce. Zakładają swoje teatry, jak pani Krystyna Janda, robią swoje małe produkcje, swoje małe przedstawienia. Słyszałam o aktorce, która gra dla ośmiu osób w swoim domu. To są wspaniałe działania i bardzo szanuję, że ktoś ma tyle determinacji i taką pasję. Teatr pozwala na taką sprawczość, ale już w filmie jesteśmy w jakimś sensie podwykonawcami i w gruncie rzeczy niewiele od nas zależy. To nie my wybieramy kadr, nie my decydujemy o tym, który dubel wejdzie do filmu. Czasem wydawało mi się, że coś zupełnie nieźle zagrałam, a potem okazuje się, że w zmontowanym filmie w tym czasie jest widok na okno z szarpaną wiatrem firanką. Trochę może żartuję, ale ważne, żeby znaleźć przyjemność, radość i sens mimo tej niepewności.

– Polubić sam proces, a nie efekt?

Tak, proces, to jest najlepsze słowo. Znaleźć przyjemność i radość w procesie. Jak się złapie dystans i przyjmie się do wiadomości, że to jest wspólna praca i nasza wspólna wizja, to jest do zaakceptowania fakt, że jest się tylko jednym z elementów.

– A jak się pracuje z mężem?

Nam się to zdarzyło kilka razy i oboje tego nie lubimy. Czułam się wtedy jakaś taka zawstydzona. Kiedyś występowaliśmy w sztuce Fredry „Mąż i żona" i mieliśmy do zagrania kłótnię kochanków, czułam się dziwnie, grając to. A nasza córeczka, która czekała na nas za kulisami, bo jak to zwykle bywa, nie mieliśmy co z nią zrobić, tak bardzo się przejęła, że tak krzyczymy, że się rozpłakała.

– W domu się nie kłóciliście?

Oczywiście, że tak, ale nie aż tak bardzo. To dla niej było chyba zaskakujące.

– Wiele lat spędziła Pani na deskach teatru. A potem upomniał się o Panią film. A może to Pani upomniała się o film?

Trudno powiedzieć. Zagrałam w filmie Mariusza Grzegorzka „Jestem twój" i dostałam w Gdyni za to nagrodę. To była moja pierwsza rola w fabule. Debiut. Miałam 52 lata. Zostałam zaproszona na casting, dostałam scenariusz, przeczytałam i doznałam jakiegoś olśnienia. Po prostu naprawdę zobaczyłam moją bohaterkę, jak wygląda, usłyszałam, jak mówi. Taka sytuacja nie zdarza się często, rolę najczęściej trzeba wypracować krok po kroku. A tu… wiedziałam, jak to zrobić. Wygrałam casting. Ta rola otworzyła mi drogę do kolejnych fabuł, których już teraz mam na koncie całkiem dużo. Bardzo intensywnie teraz pracuję w kinie.

– Kino czy teatr? To daje takie same emocje, taką samą przyjemność?

To są dwie kompletnie różne energie. Ta teatralna jest rozłożona w czasie. Próby trwają często sześć, czasem osiem tygodni. Jesteśmy w długim, delikatnym procesie. To jak nawlekanie koralików, nakłada się jeden za drugim na sznureczek. Ale każdy koralik można obejrzeć pod światło, zastanowić się nad nim, można go zostawić, a można zdjąć. W kinie jest krótki moment mobilizacji, piekielnej koncentracji na te trzy czy cztery duble, więc energia jest kompletnie inna i inaczej rozłożona.

– Przygotowanie do ról wygląda też zupełnie inaczej?

W moim odczuciu tak. W teatrze wyobrażam sobie siebie w dużej przestrzeni. Jestem też świadoma, że od piątego rzędu jestem głównie ciałem i głosem, widzowie nie widzą już na przykład moich oczu, ważna jest więc ekspresja ciała jako całości w kostiumie i w przestrzeni sceny. W filmie mamy bliskie plany, zbliżenie, detal. Czasem cała scena jest na zbliżeniu. Można ją zagrać tylko spojrzeniem.

– Są momenty, kiedy w ogóle nie myśli Pani o pracy?

Umiem o niej nie myśleć. Oczywiście przed premierą, kiedy jest pewien rodzaj napięcia, szczególnej koncentracji, jest to trudne. Tylko że jestem przyzwyczajona do tego, że wychodzę z teatru i wracam do zwykłego życia. My z mężem na Wybrzeżu nie mieliśmy nikogo, kto mógłby nam pomóc w opiece nad córką. Radziliśmy sobie sami. Więc, jak mówię, nieco sobie drwiąc z teatralnego patosu, zdejmowałam



eprasa.pl 1a7f9857db



SUKIENKA: ACCESS FASHION BUTY: ELISABETTA FRANCHI BIŻUTERIA: ZOZO

„Zaczęto mi proponować ciekawe duże i mniejsze role. W tym roku miałam bardzo pracowitą wiosnę i lato. (…) Teraz znów pracuję nad dużą filmową rolą. Okazuje się, że kino i świat potrzebuje kobiet w każdym wieku".

po spektaklu perły i szłam mieszać pomidorową.

– Z ryżem czy z kluskami?

Z jednym i z drugim, bo Kaśka z ryżem, a mąż z kluskami (śmiech).

– Pochodzi Pani z Krakowa. Czy na Wybrzeże dotarła Pani za miłością?

To jest po prostu zasługa okrucieństwa mojego zawodu. Skończyłam szkołę z tak zwanym czerwonym dyplomem, czyli z bardzo wysoką średnią. Sukces, nieprawdaż? Tylko że nikt mnie nigdzie nie chciał zaangażować, a mój dyplom nie miał żadnego znaczenia. Zderzyłam się z rzeczywistością i otrzeźwiałam. Pomyślałam: Halo, halo, to znaczy, że trzeba od początku zacząć pracować na swoją pozycją zawodową. Chciałam zostać w Krakowie, ale Kraków nie chciał mnie. Męża chciał, ale szukaliśmy takiego miejsca, gdzie moglibyśmy być razem. Przez pierwsze dwa lata po studiach graliśmy w teatrze w Kaliszu. Ale mąż jest Sopocianinem i zawsze chciał tam wrócić. Tam była jego rodzina, tata, wybitny aktor Stanisław Michalski. Przyjechaliśmy do Gdańska. Dziś czuję, że to jest moje miejsce. Lubię energię tego miasta, która jest zupełnie inna od krakowskiej. Kraków ma rynek i w związku z tym wszystko się tylko kręci w kółko i cały czas się miesza to samo. W Gdańsku zawsze wieje wiatr i ciągle są nowe energie, nowe pomysły. To mi się podoba.

– Nie dała się Pani zaszufladkować. Ma Pani na koncie role i dramatyczne, i komediowe.

Wydaje mi się, że te dwie nogi, na których zawodowo stoję, są takiej samej długości (śmiech). Czyli jestem zawodowo stabilna. W rolach komediowych konieczna jest domieszka dramatyzmu i odwrotnie – poczucie humoru w dramacie jest bezwzględnie konieczne.

– Rola w filmie „Jak żyć, żeby nie zwariować" jest komediowa.

Tak, ale moja Teresa, matka głównej bohaterki, ma jakąś trudną przeszłość. Coś tam w jej życiu musiało się wydarzyć, że jest taka surowa i pryncypialna.

– Użyła Pani słów takich jak na początku wywiadu do opisania swojej rodziny.

Zapewne z tego czerpałam, myśląc o roli. Ale to jest historia o tym, że ludzie się jednak zmieniają. Doświadczenia, przeżycia, refleksja pozwalają im otworzyć nowe drzwi. Lubię tę rolę, choć jest maleńka.

– Pani historia przeczy teorii, że dla dojrzałych aktorek ról jest niewiele.

Trudno mi powiedzieć, dlaczego tak się w moim przypadku stało. Nawet o tym nie marzyłam. Mało tego, mając ponad 50 lat, odpuściłam to marzenie o filmie. Jeździłam przecież na castingi, ale nie udało mi się ich wygrywać, nie sięgano po mnie, aktorkę, która ma daleko do Warszawy. Pomyślałam w końcu: W porządku, żyję i umrę jako aktorka teatralna. Nic wielkiego, nie ja pierwsza i nie ostatnia. Myślałam też o tym, że nie poszłam przecież do tego zawodu, żeby robić jakąś karierę w kinie. Jak moje mistrzynie Ewa Lassek i Anna Polony chciałam być aktorką teatralną. Ta druga noga, filmowa, nie była w planach. Aż przyszedł ten film Mariusza Grzegorzka i nagroda w Gdyni, potem druga za „Zjednoczone stany miłości" Tomka Wasilewskiego. Zaczęto mi proponować ciekawe duże i mniejsze role. W tym roku miałam bardzo pracowitą wiosnę i lato. Zagrałam dużą rolę u Kordiana Kądzieli, u Tomka Wasilewskiego niedużą, ale Tomek jest najbliższy memu sercu, zagrałam epizod w „Nocach i dniach". Skończyłam kolejny film u Mikołaja Pokromskiego. Teraz znów pracuję nad dużą filmową rolą. Okazuje się, że kino i świat potrzebuje kobiet w każdym wieku.

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI
Makijaż JULITA JASKÓŁKA
Fryzura ADAM SZARO
Stylizacja JOLA CZAJA
Produkcja WOJTEK KLAUZE

eprasa.pl 1a7f9857db

Harry i Meghan Sussexowie



MARK CUTHBERT/GETTY IMAGES

Książę Harry i Meghan podczas pierwszego wspólnego wyjścia po powrocie do Anglii. Nottingham, 15 października 2026 roku.

eprasa.pl



CHŁODNE PRZYJĘCIE?

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Harry wrócił do Wielkiej Brytanii, ale nie odzyskał rodziny. Meghan nadal musi udowadniać, że potrafi istnieć poza cieniem Windsorów. Za zamkniętymi drzwiami Pałacu Buckingham ważą się losy pojednania, na zewnątrz trwa walka o reputację, pieniądze i wpływy. Czy ten powrót ma sens?

eprasa.pl/1a7f9



Książę Harry oblegany przez media w Londynie, jeszcze sam, tuż przed powrotem całej rodziny „do domu". Zdjęcie z lipca 2026 roku.

EAMONN M. MCCORMACK/GETTY IMAGES



JOSH STANYER/GETTY IMAGES

Harry i Meghan podczas podróży do Australii, gdzie w Melbourne odwiedzali Australijskie Narodowe Muzeum Sztuki Weteranów.

Harry i Meghan próbują na nowo ułożyć sobie życie w Anglii. Mieszkają w prywatnym domu w regionie Cotswolds. Ona rozwija swoją lifestyle'ową firmę, sprzedaje miody, świece. On przygotowuje kolejne igrzyska dla weteranów.

Powrót Harry'ego i Meghan do Wielkiej Brytanii po sześciu latach spędzonych w Kalifornii natychmiast uruchomił lawinę komentarzy. Brytyjskie media donosiły o napięciu między braćmi, William na wieść o powrocie Harry'ego miał podobno „wpaść w szał". Relacje braci od dawna przypominają zimną wojnę, w której każdy gest może zostać uznany za prowokację, a każde milczenie obrasta podtekstami.

Pojawiły się nawet spekulacje o konkurencji dwóch dworów: Williama i Kate oraz Harry'ego i Meghan. Tyle że Sussexowie nie mają już własnego dworu w dawnym sensie. Opuścili królewskie obowiązki, mówiono wtedy, że uciekli ze „złotej klatki", by budować życie jako wolni ludzie za oceanem. Teraz próbują znaleźć dla siebie nową rolę. Nie przestali jednak być częścią historii Windsorów. I właśnie dlatego ich powrót budzi tyle emocji.

Znowu razem

Jeszcze w październiku Harry i Meghan pojawili się po raz pierwszy razem od powrotu do Anglii. Wybrali się do Nottingham. Wybór miejsca jest symboliczny, to tutaj odbyli swoją pierwszą wspólną podróż po ogłoszeniu zaręczyn w 2017 roku. Nie przyciągnęli może tłumów, ale zostali entuzjastycznie powitani, co może jest dobrą prognozą na przyszłość. Wrócili do miejsc związanych z działalnością społeczną, odwiedzili studio, gdzie odbywają się warsztaty artystyczne i spotkania dla lokalnej społeczności.

Wcześniej oboje zdążyli zaznaczyć obecność na Wyspach na swój sposób. Meghan spotkała się w Londynie z Malalą Yousafzai, laureatką Pokojowej Nagrody Nobla, Harry zaś wybrał się na mecz rugby w Leicester. Gdy pokazano go na telebimie, część kibiców zareagowała głośnym buczeniem i gwizdami. To mogło być zaskakujące, ponieważ Harry był raczej lubiany. Ale sytuacja jest już inna – wielu ludzi nie może mu zapomnieć opuszczenia monarchii i plotkowania o rodzinie królewskiej w mediach oraz w książce „Ten drugi". Książę nie słyszał gwizdów na meczu, ale potem, ▷

eprasa.pl 1a7f9857db

kiedy obejrzał te sceny, miał być załamany.

Meghan tymczasem buduje pozycję poza królewskim protokołem. Zamiast czekać, aż Brytyjczycy ponownie ją zaakceptują, rozwija markę As ever, oferującą produkty związane z domem, jedzeniem i prezentami. Limitowane kolekcje, w tym świąteczne, natychmiast stają się tematem komentarzy. Pod lupę trafiają miody, świece i inne drobiazgi, jakby każdy słoik musiał udowodnić, że za księżną stoi prawdziwa przedsiębiorczyni, a nie tylko rozpoznawalne nazwisko. To zresztą jedna z osobliwości życia Meghan: nawet gdy sprzedaje produkty do domu, w tle nieustannie pobrzmiewa pytanie o Windsorów. Czy jej marka obroniłaby się bez królewskiej biografii? A może właśnie ta biografia jest kapitałem, którego nie sposób oddzielić od biznesu?

W mediach społecznościowych księżna pokazuje inną stronę życia. W jednym z krótkich filmów, opatrzonym przebojem Wham! „Wake Me Up Before You Go-Go", widać ją i Harry'ego na wiejskiej ścież- ▷



PATRICK VAN KATWIJK/GETTY IMAGES

Harry i Meghan na igrzyskach dla weteranów Invictus Games. Są one oczkiem w głowie Harry'ego. Na zdjęciu w Holandii, 2022 rok.



Meghan zamieściła na Instagramie to zdjęcie z Harrym tuż po powrocie do Anglii, w sierpniu tego roku.

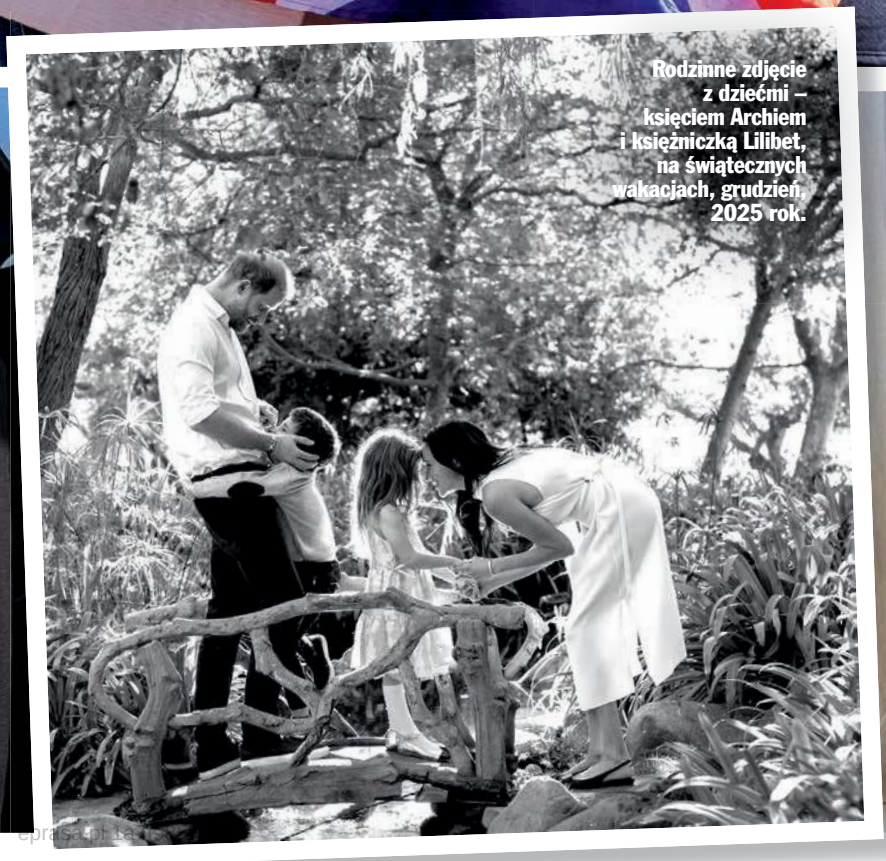

Rodzinne zdjęcie z dziećmi – księciem Archiem i księżniczką Lilibet, na świątecznych wakacjach, grudzień, 2025 rok.

prasa.pl



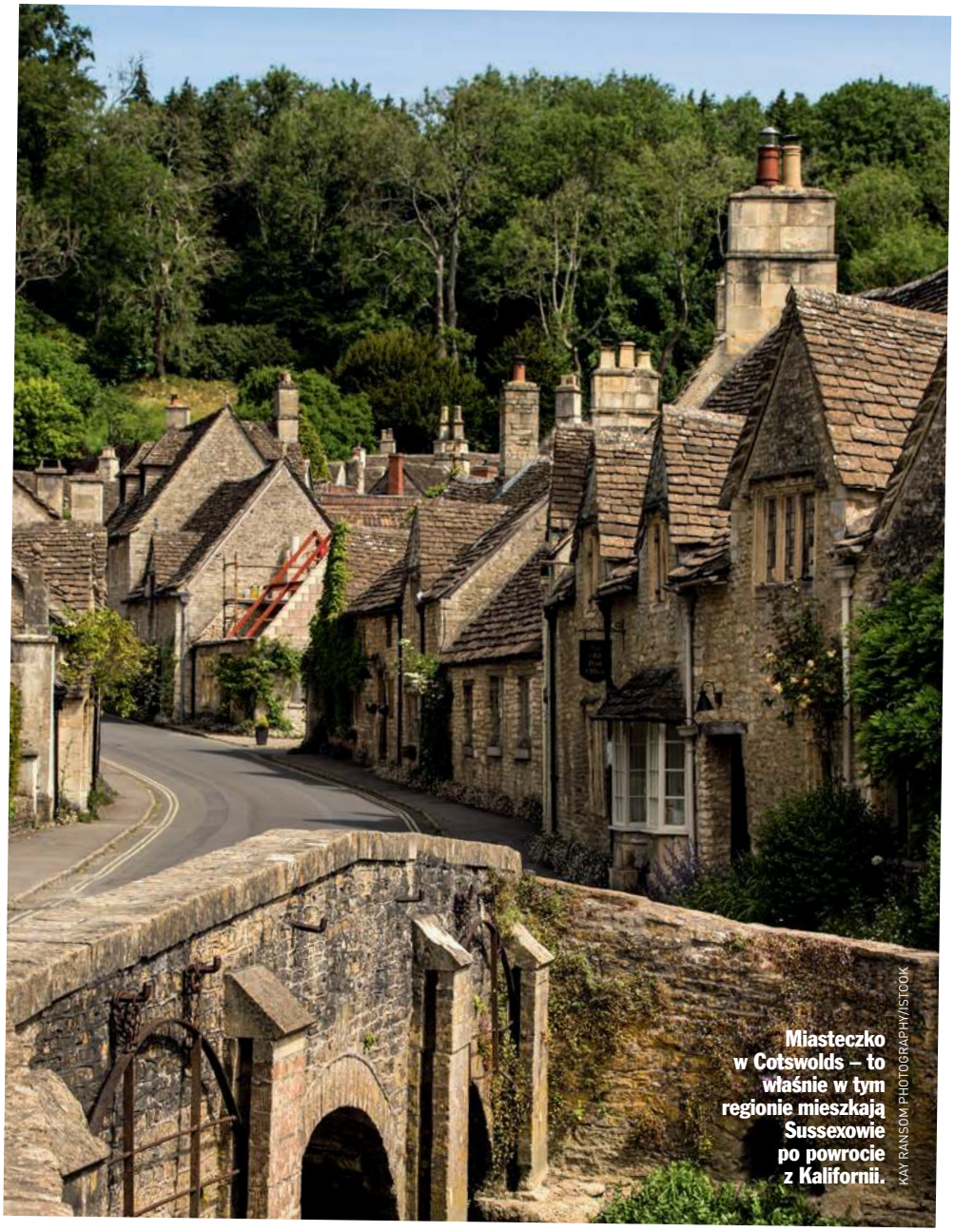

Miasteczko w Cotswolds – to właśnie w tym regionie mieszkają Sussexowie po powrocie z Kalifornii.

KAY RANSOM PHOTOGRAPHY/ISTOCK



Książę Harry z dziećmi na zdjęciu zrobionym z okazji Dnia Ojca, czerwiec, 2026 rok.



Zdjęcie Meghan z podpisem: „Tych dwoje i Archie – moja walentynka na zawsze", Kalifornia, 14 lutego, 2026 rok.

INSTAGRAM/@MEGHAN(4)

W mediach społecznościowych Sussexowie pokazują dzieci na wiejskich ścieżkach, rodzinne spacery, wakacje, wspólne chwile. To sielankowy obraz życia z dala od Pałacu. A zarazem starannie wybrana opowieść kreująca ich publiczny wizerunek.

eprasa.pl

ce, brytyjską flagę, Archiego biegnącego polną drogą i Lilibet na rowerze. W kolejnym Harry łowi ryby z dziećmi, a psy – beagle Mia i labradorka Pula spacerują nad wodą. Twarze dzieci pozostają przeważnie niewidoczne. To obrazek niemal pocztówkowy: rodzina, przyroda, dzieciństwo z dala od pałacowego zgiełku. Zarazem starannie dobrane kadry przypominają, że prywatność Sussexów ma dziś swoją publiczną oprawę. Pokazują wystarczająco dużo, by opowiedzieć historię o szczęśliwym życiu, i na tyle mało, by zachować kontrolę nad tym, co pozostaje za kadrem.

Pojednanie?

W tej historii nie chodzi wyłącznie o sympatię do konkretnej pary. Brytyjska monarchia opiera swój wizerunek na ciągłości, rodzinie i poczuciu obowiązku. Gdy jej członkowie przestają ze sobą rozmawiać, prywatny konflikt staje się problemem publicznym.

Dlatego głos zabrała Lucy Powell, brytyjska minister edukacji. W rozmowie z jedną ze stacji radiowych powiedziała: „Mam nadzieję, że to wszystko jest częścią większego pojednania w rodzinie, wiadomo przecież, że monarchia jest bardzo ważna dla kraju i dla naszej reputacji na całym świecie". Dodała, że uważa powrót Harry'ego, Meghan i ich dzieci za coś wspaniałego. Wyraziła także opinię, że wysłanie Archiego i Lilibet do angielskiej szkoły jest pochwałą poziomu edukacji na Wyspach.

To głos pokazujący, że powrót Harry'ego i Meghan można postrzegać nie tylko jako kolejną odsłonę medialnego serialu, ale także jako próbę odbudowania więzi. Dla Archiego i Lilibet oznaczałby szansę na lepsze poznanie kraju ojca i krewnych, których nie mieli na co dzień obok siebie.

Od chwili powrotu każdy gest Harry'ego i Meghan jest jednak odczytywany jak wiadomość wysłana do Pałacu. Zwykła wizyta urasta do rangi politycznego sygnału, a rodzinne spotkanie – do potencjalnego przełomu.

Królewski ojciec

Najbardziej osobisty wymiar tej historii rozgrywa się między Harrym a Karolem III. Książę od dawna mówi o pragnieniu pojednania z rodziną. Choroba nowotworowa króla przypomniała, że czasu na naprawianie relacji nie ma nieskończenie dużo. Według doniesień medialnych prywatne spotkanie ojca z synem we wrześniu 2025 roku dawało nadzieję na częstszy kontakt. W lipcu 2026 roku ich spotkanie również miało miejsce. I być może było ciepłe i prawdziwie rodzinne, chociaż niedługo potem pojawiły się doniesienia o piśmie króla przypominającym parze, że są prywatnymi obywatelami i nie reprezentują Korony. Nie mają też prawa do tytułu HRH, czyli Ich Królewskie Wysokości. Podobno Harry'ego i Meghan zaskoczył chłód tego upomnienia. Brytyjscy dziennikarze uważają, że na ociepleniu relacji między ojcem a synem bardzo zależy królowej Kamili. I podobno odnosi sukcesy, bo Karol III ma ostatnio więcej zrozumienia i empatii dla syna i synowej. W rozmowie z BBC w 2025 roku Harry powiedział: „Chciałbym pojednania z rodziną. Nie ma sensu dalej walczyć, życie jest zbyt cenne". Deklaracja brzmiała jak wyciągnięta ręka. Tyle że pojednanie nie polega wyłącznie na wypowiedzeniu właściwych słów.

Dwaj bracia, dwa smutki

Jeszcze trudniejsza jest relacja Harry'ego z Williamem. Bracia razem przeżyli śmierć matki, długo się wspierali. Teraz dzieli ich spór, którego nie udało się zamknąć. Nie ma publicznie potwierdzonych oznak, że powrót Harry'ego przyniósł przełom. W autobiografii „Ten drugi", wydanej w 2023 roku, Harry opisał ostrą kłótnię z Williamem w 2019 roku. Według jego relacji brat nazwał Meghan osobą trudną i nieuprzejmą, a następnie przewrócił go na podłogę. To wersja przedstawiona przez Harry'ego, nie bezstronny zapis zdarzenia. Później przyszły wywiad z Oprah Winfrey, serial dokumentalny Netflixa i kolejne publiczne rozliczenia. Harry i Meghan opowiadali o osamotnieniu, presji oraz braku jakiejkolwiek pomocy. Pojawiły się również zarzuty dotyczące rozmów o kolorze skóry Archiego. Dla Sussexów ujawnienie tych doświadczeń było sposobem przedstawienia własnej wersji wydarzeń. Dla Williama oznaczało naruszenie lojalności, którego nie da się łatwo wybaczyć. Jest głęboko urażony, że brat i bratowa zarabiają na sprzedawaniu rodzinnych historii, zaskoczony oskarżeniami o rasizm i brak wsparcia.

W październiku pojawiły się doniesienia o możliwych przeprosinach Harry'ego i Meghan skierowanych do Williama i Kate. Przedstawiciel pary odrzucił te informacje jako absurdalne. Nie ma więc podstaw, by uznawać taki gest za przesądzony.

Między światami

Powrót do Wielkiej Brytanii nie oznacza odzyskania dawnej pozycji. Ich życie zawodowe i prywatne pozostaje niezależne od pałacowego systemu. Mieszkają w domu w regionie Cotswolds, tam też dzieci Sussexów chodzą do szkoły. Ich codzienne dojazdy powodowały ogromne korki, kawalkada samochodów ochrony budziła niepokój. Dlatego po zaledwie dwóch dniach dzieci zostały przeniesione do innej, tym razem prywatnej placówki, której nazwy publicznie nie ujawniono. Książę Harry powiedział niedawno, że Archie i Lilibet są szczęśliwi i nowe życie całkiem im się podoba.

Najbardziej drażliwą kwestią jest bezpieczeństwo. Po odejściu od królewskich obowiązków w 2020 roku Sussexowie utracili dotychczasowe zasady finansowanej przez państwo ochrony. Harry kwestionował później tę decyzję, ale w 2025 roku przegrał postępowanie dotyczące przywrócenia wcześniejszych zabezpieczeń. Argumentował, że bez odpowiedniej ochrony trudno mu bezpiecznie przywozić dzieci do Wielkiej Brytanii.

Dla Archiego i Lilibet nie jest to zresztą po prostu powrót do znajomego świata. To kraj ojca, który znają przede wszystkim z opowieści i krótkich wizyt. Rodzice muszą znaleźć sposób, by zapewnić im kontakt z rodziną, nie wystawiając ich jednocześnie na presję, której sami doświadczyli.

W nowej roli

Czy Harry i Megan odnajdą się w Anglii, w nowych okolicznościach, kiedy nie należą już do grona królewsko uprzywilejowanych ludzi? Meghan stara się odzyskać kontrolę nad własną historią. W Wielkiej Brytanii i Kalifornii rozwija projekty medialne i wspomnianą już markę As ever. Miała zagrać w serialu Guya Ritchiego „Dżentelmeni", ale jej doradcy uznali, że zostanie to źle przyjęte i nic o jej udziale nie słychać. W lifestyle'owym reality show „Z miłością, Meghan" prezentowała się jako gospodyni przygotowująca potrawy, dekorująca stół i zapraszająca gości. Zamiast kolejnych opowieści o pałacowych

eprasa.pl 1a7f9857db

konfliktach pojawiały się przepisy, domowe rytuały i przedmioty tworzące atmosferę codziennego luksusu. Ale program został zakończony w 2025 roku i nic nie wskazuje, by Meghan miała do niego wrócić.

Jej rozpoznawalność otwiera drzwi, ale nie gwarantuje lojalności i sympatii widzów. Meghan musi przekonać odbiorców, że za jej nazwiskiem stoi pomysł wart zainteresowania, a nie wyłącznie królewska biografia. Na razie skupia się na wspomnianym tu już swoim lifestyle'owym biznesie, ale produkty, które sprzedaje, są różnie przyjmowane. Wiadomo, że mają być luksusowe, ale dla ludzi są jednak „kosmicznie drogie". Zestaw upominkowy z miodem kosztuje w przeliczeniu około 250 złotych, a świece zapachowe około 260 złotych. Do tego krytycy kulinarni narzekają na jakość produktów, choćby dżemów, nazywając je „smarowidłami". Przypomnijmy, że posiadłość króla Karola III Highgrove Gardens wypuściła własne miody i dżemy, tańsze i sprzedawane w celach charytatywnych, a nie komercyjnych, co zachwyciło Anglików.

Harry także próbuje znaleźć własne miejsce, ale jego działalność mocniej wiąże się z doświadczeniami, których nie potrafi zostawić za sobą. Angażuje się w pomoc weteranom, wspiera inicjatywy dotyczące zdrowia psychicznego i rozwija Invictus Games, międzynarodowe zawody dla rannych, chorych i poszkodowanych żołnierzy oraz weteranów. Kolejna edycja ma odbyć się w Birmingham w 2027 roku.

To ważny punkt zaczepienia w kraju, z którego wyjechał. Dzięki działalności społecznej Harry może budować wiarygodność niezależnie od tego, czy porozumie się z ojcem i bratem. Nie musi odzyskiwać królewskiej funkcji, by robić coś, co uważa za istotne.

Na razie wiele wskazuje na to, że Boże Narodzenie Harry i Meghan z dziećmi spędzą w Kalifornii, zamiast uczestniczyć w tradycyjnym spotkaniu rodziny królewskiej w Sandringham. W każdym razie nie dostali jeszcze świątecznego zaproszenia i prawdopodobnie nie dostaną go w tym roku. Ostatnio dali się przyłapać „na randce" w pubie, w Oxfordshire. Zjedli klasyczny angielski obiad, czyli rybę i frytki.

Niezależnie od wizerunku Harry'ego i Meghan, wielu Anglików liczy na pojednanie rodziny królewskiej. Nikt nie wyobraża sobie skandali, jakie trawiły Pałac Buckingham w latach 90. Oby tak się stało.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Harry i Meghan nie są dziś ulubieńcami Brytyjczyków. Media ironizują, że chętnie wróciliby do „złotej klatki", z której szumnie uciekali. Na razie nie dostali nawet od króla zaproszenia na rodzinne Boże Narodzenie w Sandringham.



„The Sun", popularny brytyjski tabloid, zapowiada powrót Sussexów do Anglii. Harry i Meghan wciąż są w centrum zainteresowania.

WILLIAM J CONNOLLY/GETTY IMAGES

eprasa.pl 1a7f9857db

Czesław Czapliński



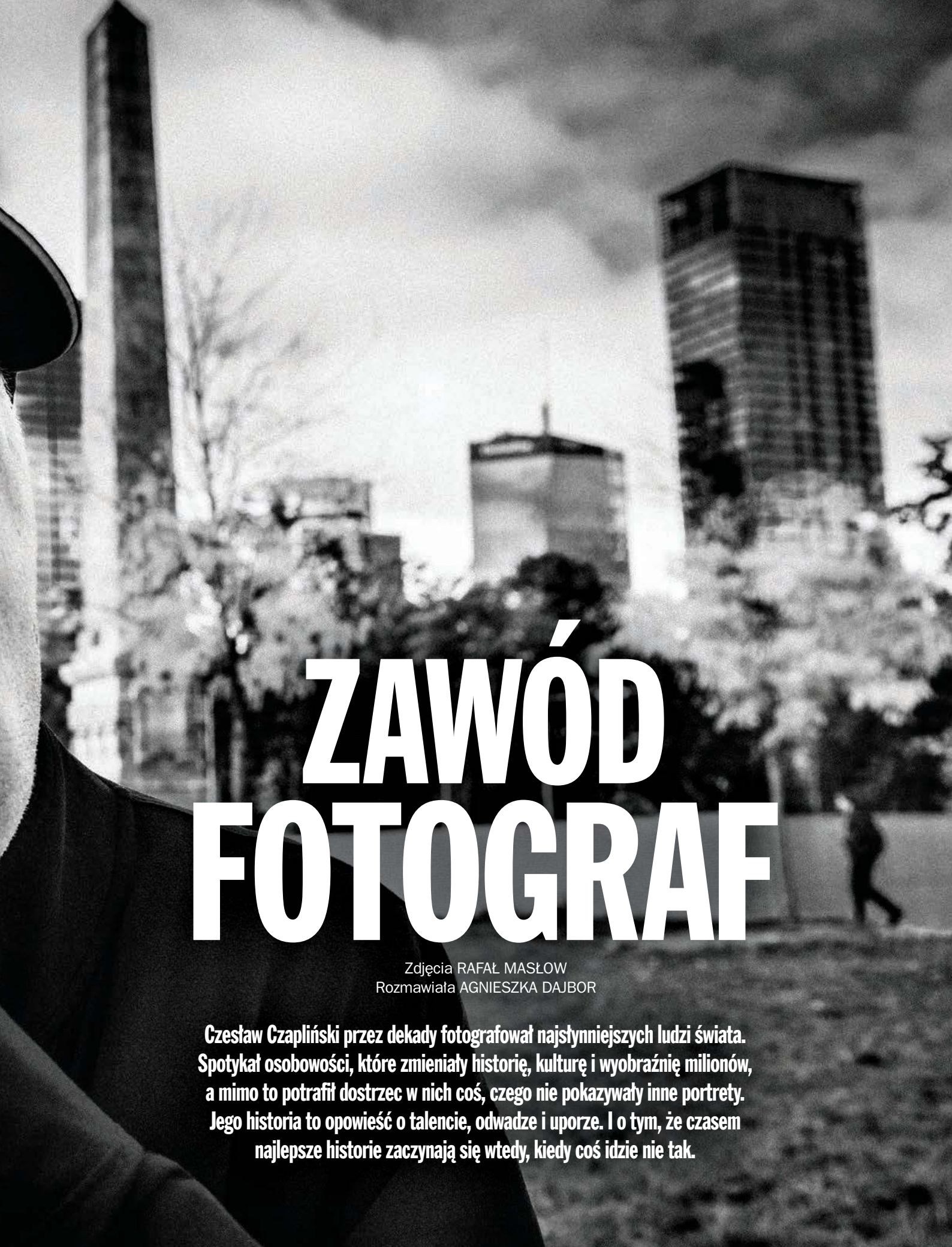

ZAWÓD FOTOGRAF

Zdjęcia RAFAŁ MASŁOW
Rozmawiała AGNIESZKA DAJBOR

Czesław Czapliński przez dekady fotografował najsłynniejszych ludzi świata. Spotykał osobowości, które zmieniały historię, kulturę i wyobraźnię milionów, a mimo to potrafił dostrzec w nich coś, czego nie pokazywały inne portrety. Jego historia to opowieść o talencie, odwadze i uporze. I o tym, że czasem najlepsze historie zaczynają się wtedy, kiedy coś idzie nie tak.


fot. Beata Tyszkiewicz
Czesław Czapliński
czczaplinski.com
@yahoo.com
02 306 625
z HISTORIĄ
ski.com/blog

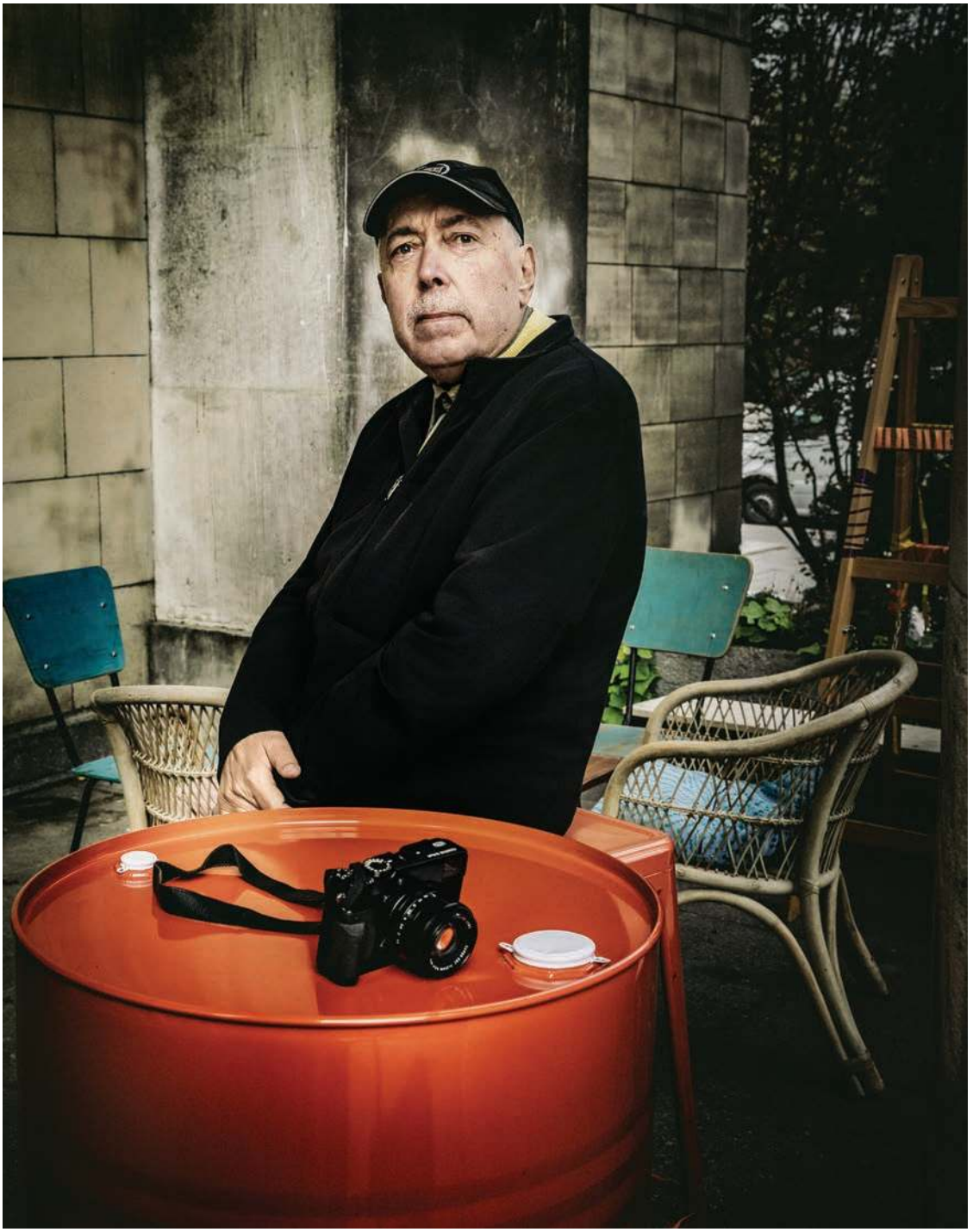

Wyjechał Pan z Polski w 1979 roku, żeby wygłosić w Kanadzie wykład o ważkach. Skąd te ważki w Pana życiu?

Studiowałem biologię i jednocześnie zajmowałem się fotografią. Ważkami pasjonowałem się od szkoły podstawowej. Wydawało mi się, że mogę odkryć nowy gatunek i nadać mu własne nazwisko. Koledzy i profesorowie szybko sprowadzili mnie na ziemię. Mówili: „Nie masz szans, wszystkie ważki zostały już zbadane i nazwane". W 1979 roku leciałem do Kanady, po drodze zatrzymałem się w Nowym Jorku. I już z niego nie wyjechałem.

– Nie znał Pan tam nikogo, nie miał pracy i jeszcze do tego został Pan okradziony. Nieźle jak na początek.

To był jeden z najbardziej dramatycznych momentów mojego pobytu w Nowym Jorku. Chociaż, paradoksalnie, przyczynił się do tego, że tam zostałem. Miałem ze sobą drogi sprzęt fotograficzny i chodziłem z nim po 42. ulicy, to niby środek Manhattanu, ale wtedy było to bardzo niebezpieczne miejsce. Pewnego dnia podbiegło do mnie trzech bandziorów. Przyłożyli mi nóż do gardła. Odruchowo próbowałem się bronić. Dzisiaj wiem, że to była głupota. Wyrwali mi sprzęt i uciekli, nikt z przechodniów nie zareagował. Pobiegłem na komisariat, ale policjanci powiedzieli tylko: „Ciesz się, że przeżyłeś".

– Jak w takich warunkach znaleźć pracę w mieście, w którym nikt nie znał Pana nazwiska?

Zacząłem szukać najlepszego studia, w którym mógłbym pracować. Trafiłem na 46. ulicę, niedaleko Piątej Alei. Było tam studio związane ze słynną grupą Magnum. Poszedłem do właściciela. Zapytał mnie: „Co pan potrafi w fotografii?". Odpowiedziałem: „Wszystko". Roześmiał się i zawołał z zaplecza pracownika o imieniu Andrew. Powiedział do niego z kpiną: „Andrew, chodź, zobacz! Tutaj jest człowiek z Polski i mówi, że potrafi wszystko!". Andrew spojrzał na właściciela i powiedział zupełnie poważnie: „Ja na twoim miejscu bym się tak nie śmiał. W Polsce jest zupełnie inaczej niż u nas. Tam fotograf musi sam zrobić wszystko – od wywołania filmu aż po gotową odbitkę". I to mnie uratowało. Przyjęli mnie. Pracowałem tam rok, ale później doszedłem do wniosku, że chcę działać samodzielnie.

– Szybko zrozumiał Pan, że sam warsztat nie wystarczy?

Jeżeli chciałem zaistnieć jako fotograf, musiałem dotrzeć do ludzi, których nazwiska coś znaczyły. Postanowiłem więc fotografować najwybitniejszych Polaków mieszkających w Nowym Jorku. Nie miałem nazwiska, kontaktów ani pieniędzy. Musiałem sam stworzyć sobie możliwości. A kiedy człowiek przyjeżdża do Nowego Jorku, szybko przekonuje się, że nikt nie będzie go specjalnie szukał. To on musi znaleźć sposób, żeby dotrzeć do innych.

– Jednym z pierwszych ludzi, których postanowił Pan sfotografować, był Jerzy Kosiński. ▷

„Kiedy przyjechałem do Nowego Jorku, to było niebezpieczne miasto. A ja chodziłem z drogim aparatem po ulicy. Bandziory przyłożyły mi nóż do gardła, okradli mnie. Policja mówiła: »Ciesz się, że przeżyłeś«. Tak zaczęła się moja kariera w Ameryce".

eprasa.pl 1a7f9857db

Wtedy najmodniejszą księgarnią w Ameryce był Barnes & Noble. Znalazłem tam książkę Kosińskiego. Przeczytałem, że urodził się w Łodzi i mieszka w Nowym Jorku. Pomyślałem: Łódź – tak jak ja. Nowy Jork – tak jak ja. Muszę się z nim spotkać. Zadzwoniłem. Telefon odebrała jego żona Kiki. Powiedziała, że nie ma możliwości spotkania, bo wyjeżdżają do Szwajcarii na narty. Wiedziałem, że jeśli się poddam, to znaczy, że nie mam czego szukać w Nowym Jorku. Napisałem więc do Kosińskiego list po polsku i zostawiłem go w recepcji budynku, w którym mieszkał. To był luksusowy Hemisphere House przy 57. ulicy na Manhattanie. Ledwo zdążyłem wrócić do domu, zadzwonił telefon. To był on. „Przyjedź", powiedział. Miałem zostać pół godziny. Zostałem pół dnia. I tak zaczęła się nasza przyjaźń. Co ciekawe, Kiki, która początkowo przez telefon mnie wyrzucała, z czasem tak mnie polubiła, że później pomagała mi nosić torbę z aparatami.

– Co Pana w nim fascynowało?

Nie spotkałem człowieka równie twórczego, tak kreacyjnego. Był niezwykle skomplikowany. Miał w sobie coś, co bardzo mnie interesowało jako fotografa: nieustannie tworzył siebie na nowo. Gdziekolwiek razem chodziliśmy, często się przebierał. Przyklejał sobie wąsy, zakładał peruki, okulary, zmieniał ubranie. Miał całą kolekcję kostiumów. Kiedyś zapytałem: „Jurek, ale po co ty to właściwie robisz?". Pamiętam, jak poszliśmy razem do restauracji. Tym razem Kosiński był bez przebrania. Natychmiast zaczęli go oblegać ludzie. Był wtedy ogromnie popularny. Zrozumiałem, że nie przebierał się po to, żeby być niewidzialnym. Wręcz przeciwnie – doskonale wiedział, że jest rozpoznawalny. To była raczej gra z własną tożsamością. Kosiński był pisarzem, ale miał w sobie coś z aktora. Kiedy zakładał kostium, zmieniał się nie tylko fizycznie. Przyjmował tożsamość człowieka, którego właśnie grał. To nie było zwykłe przebieranie się. Potrafił wejść w inną rolę.

– Z tej fascynacji powstał cykl „Maski", jeden z najbardziej znanych fotograficznych portretów Kosińskiego?

To były ostatnie zdjęcia, jakie mu zrobiłem. Rozstawiłem aparaty w jego mieszkaniu na 18. piętrze. Kosiński przyniósł swoje prywatne rekwizyty: sztuczne włosy, wąsy, peruki, okulary, a także skórzaną maskę. Zaczęliśmy fotografować. To było niezwykłe doświadczenie. Człowiek o wielu twarzach postanowił pokazać siebie poprzez kolejne wcielenia. W pewnym sensie odsłaniał się właśnie przez maskowanie. To paradoks – im więcej nakładał na siebie, tym bardziej można było zobaczyć jego prawdziwą osobowość. Nie chciałem robić mu klasycznego portretu pisarza w fotelu i patrzącego w obiektyw. Zresztą nigdy nie miałem własnego studia. Uważałem, że studio jest sztuczną przestrzenią, w której człowiek często czuje się obco. Zawsze starałem się fotografować ludzi w ich naturalnym środowisku.

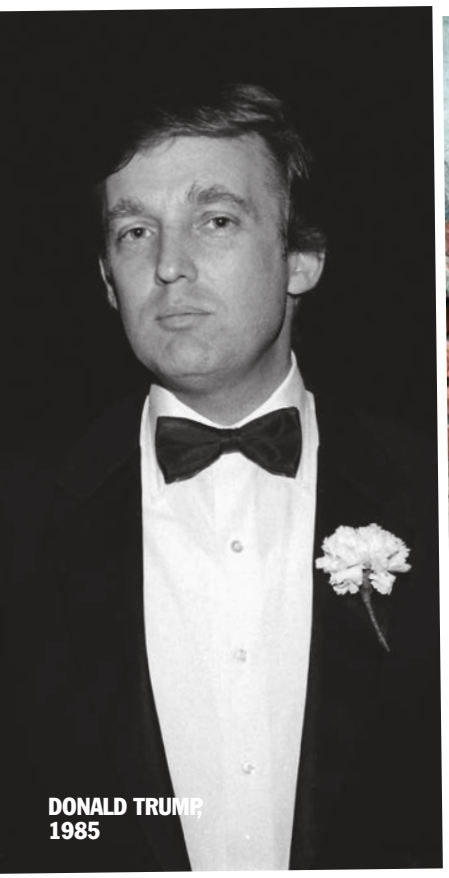

DONALD TRUMP, 1985

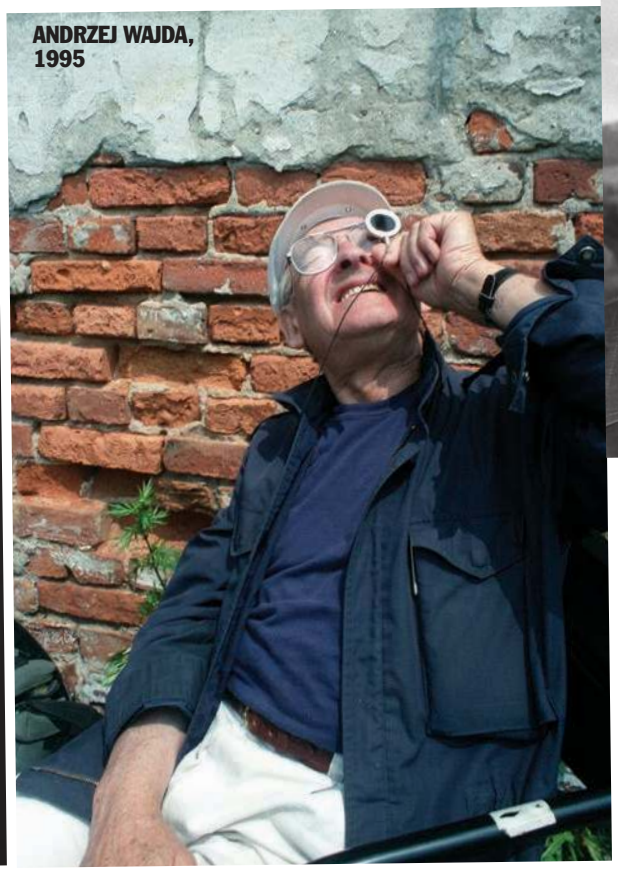

ANDRZEJ WAJDA, 1995



LUCIANO PAVAROTTI, 1983

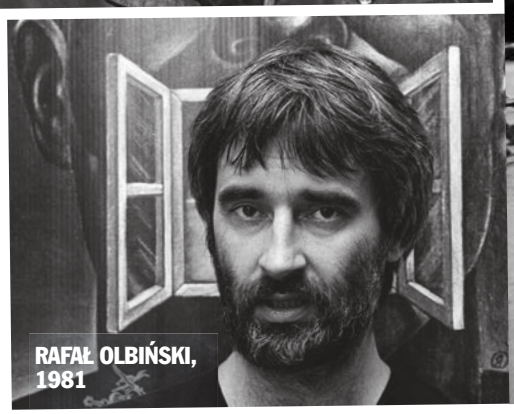

RAFAŁ OLBIŃSKI, 1981

– Przez lata dokumentował Pan jego życie. Namówił go Pan także do nagrywania rozmów, z których powstała później książka „Pasja Kosińskiego".

Około dwa lata przed jego śmiercią namówiłem go, żebyśmy zaczęli nagrywać nasze rozmowy. Przyjeżdżałem do niego, zamykaliśmy się w gabinecie, kładłem magnetofon i zadawałem pytania. Rozmawialiśmy o jego pasjach,

eprasa.pl 1a7f9857db

ludziach, pisarstwie, podróżach, fotografii, życiu towarzyskim i jodze. Wtedy uświadomiłem sobie coś, co było dla mnie bardzo ważne: Kosiński mówił po polsku, pięknym polskim językiem. Po jego śmierci wydałem książkę „Pasja Kosińskiego". Miałem też kilka tysięcy jego zdjęć i nagrania naszych rozmów. Teraz szykuję się do zrealizowania fabularyzowanego dokumentu „Pasje Kosińskiego" – „My Friend Jerzy. The Last Photograph". Będą w nim archiwalne nagrania, zdjęcia.

– Doprowadził Pan też do wydania „Malowanego ptaka" w Polsce.

Pomogła w tym Irena Dziedzic, która dała mi kontakt do prezesa Wydawnictwa Czytelnik. To była taka historia, że pewnego dnia Irena Dziedzic zrobiła ze mną wywiad. A po rozmowie zaprosiła mnie na kolację. Zdziwiłem się: „Pani zaprasza?". Ona odpowiedziała: „Ja zapraszam, ale kto będzie płacił…?". Na tej kolacji spojrzała na mnie i powiedziała: „Widzę w pana oczach, że ma pan wielki problem". Rzeczywiście, Kosiński był dla mnie kimś więcej niż bohaterem zdjęć. Byliśmy przyjaciółmi. Zależało mi na wydaniu tej książki. Kiedy to się udało i w 1988 roku Kosiński przyjechał do Warszawy, zainteresowanie było ogromne. Przy Wiejskiej ustawiła się kolejka aż do Placu Trzech Krzyży. To pokazuje, jak wielką był wtedy postacią.

– Jego samobójstwo w 1991 roku było dla Pana szokiem?

Ogromnym. Wybierałem się do polskiego konsulatu na Madison Street na obchody 3 maja. Włączyłem telewizor i zobaczyłem swoje czarno-białe zdjęcie Kosińskiego. Pod fotografią była informacja, że popełnił samobójstwo. Nie mogłem w to uwierzyć. Niczego takiego mi wcześniej ▷

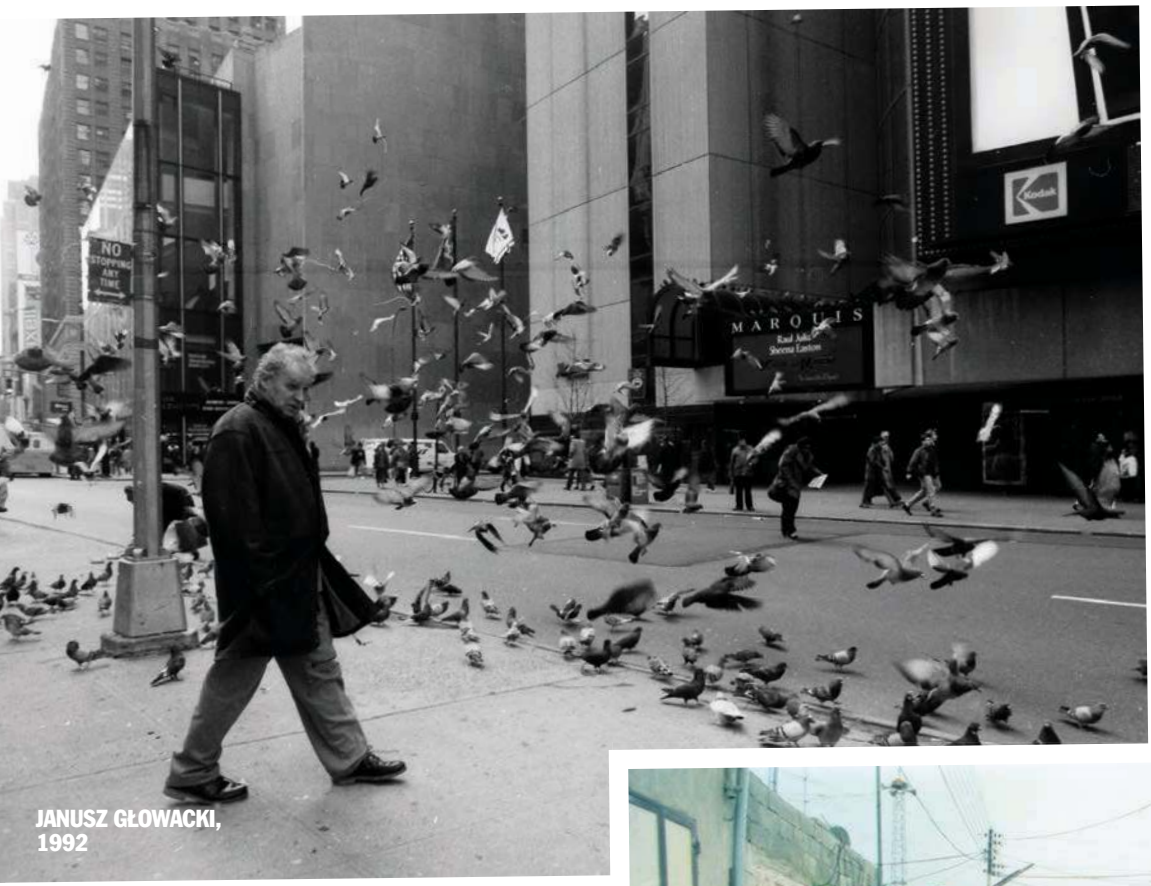

JANUSZ GŁOWACKI, 1992


FRANÇOISE GILOT, 1982

„Cykl »Maski« to były ostatnie zdjęcia, jakie zrobiłem Kosińskiemu. Rozstawiłem aparaty w jego apartamencie na 18. piętrze. On przyniósł swoje rekwizyty: sztuczne włosy, peruki, okulary, skórzaną maskę. Zaczęliśmy fotografować".


JERZY KOSIŃSKI, 1988

eprasa.pl 1a7f9857db

„Nigdy nie miałem studia, bo uważam, że taka obca przestrzeń stresuje ludzi. Lepiej czują się w naturalnych warunkach. Zawsze

nie mówił. Wręcz przeciwnie – rozmawialiśmy o przyszłości. Tydzień przed śmiercią dał mi prawa do wszystkich książek, które wspólnie zrobiliśmy. To może była jakaś wskazówka, ale trudno było to wtedy rozpoznać. Mówił o problemach zdrowotnych. Pojawiały się oskarżenia o plagiat, kwestionowano samodzielność jego pracy i prawdziwość opowieści przedstawionych w „Malowanym ptaku". To zachwiało jego pozycją, choć był pisarzem o ogromnym sukcesie – sprzedał ponad 70 milionów książek. Tak wielka popularność budzi zazdrość i niechęć. Moim zdaniem wiele kalumnii, które na niego rzucono, brało się z tej zazdrości. Nie chcę rozstrzygać sporów dotyczących jego biografii. Dla mnie ważne jest to, że Kosiński przez całe życie budował własną opowieść o sobie. Nosił w sobie doświadczenie wojny i dzieciństwa, które było dla niego fundamentalne. Był człowiekiem niezwykle złożonym, a ja próbowałem go zrozumieć przez rozmowy i fotografie. Byliśmy bardzo związani, podróżowaliśmy razem, zabrał mnie w swoją pierwszą w życiu podróż do Izraela w 1988 roku. Budził tam ogromne emocje i zainteresowanie, nie tylko wśród Żydów, bo pojechaliśmy także do obozu palestyńskiego. Mam z tej podróży niezwykłe zdjęcia.

– Czego Nowy Jork nauczył Pana o fotografowaniu ludzi, czego nie nauczyłaby Warszawa?

Przede wszystkim dał mi możliwości. W Warszawie nie miałem dostępu do takich ludzi i takich sytuacji. Nowy Jork był miejscem, gdzie mogłem spotykać niezwykłe osobowości, artystów, biznesmenów, pisarzy i ludzi, którzy mieli wpływ na kulturę. Fotografowałem Trumpa, kiedy budował Trump Tower. Opowiadał mi, że przez kilka lat szukał miejsca na swój wieżowiec, aż uznał, że to właśnie ta lokalizacja jest najważniejsza w Nowym Jorku.

– A polskie środowisko w Nowym Jorku? Kosiński, Głowacki, Czyżewska, Dudziak, Olbiński. Było silne i zintegrowane?

Nie tworzyliśmy zwartego środowiska. Polski Instytut Naukowy skupiał ludzi i ich łączył, ale sukces w Ameryce to sukces w Ameryce. Samo pochodzenie nie wystarcza. Było wielu niezwykle ciekawych Polaków, o których dziś prawie nikt nie pamięta. To jedna z rzeczy, które zawsze mnie zastanawiały: Polacy nie potrafią odpowiednio zadbać o pamięć o własnych twórcach. Nie umiemy wykorzystać tego, że mamy ludzi o wyjątkowych biografiach i dokonaniach. Nie potrafimy stworzyć z ich historii wartości, która przetrwa. Pamiętam Jacka Gullę, hipisa, kiedyś kolegę polityka Ryszarda Terleckiego z Krakowa. Był niedocenionym artystą, malował niesamowite rzeczy. Często spotykaliśmy się z nim i z Elżbietą Czyżewską. Był jej przyjacielem i powiernikiem.

– Zrobione przez Pana przed laty zdjęcia Trumpa wróciły do niego w niezwykłych okolicznościach.

W 2017 roku Donald Trump przyjechał do Polski jako prezydent USA. Dowiedziałem się, że miał otrzymać od naszego prezydenta dwa prezenty – szachy i serwis do kawy. Wydawało mi się to zupełnie nietrafione. Pomyślałem, że warto wrócić do fotografii, które zrobiłem mu w 1985 roku. Zaproponowałem, aby prezydent Andrzej Duda podarował Donaldowi Trumpowi album z moimi fotografiami z tamtego okresu. Wiem, że ten album zrobił na Trumpie duże wrażenie. Wykupił go od Departamentu Stanu. Prezenty otrzymywane przez prezydenta są bowiem archiwizowane, nie stają się po prostu jego prywatną własnością. Fotografia ma niezwykłą moc. Potrafi powiedzieć człowiekowi coś o nim samym, czego nie powie mu żaden artykuł ani przemówienie. Donald



Trump zobaczył siebie sprzed lat. Tego samego człowieka, ale jednak innego.

– Jaki był przed obiektywem? Inny niż ten, którego znamy z telewizji?

Był bardzo naturalny. A ja zawsze stawiam na naturalność. Nie lubię, kiedy ludzie sztucznie pozują, rozchylają usta i próbują przyjąć jakąś wymyśloną minę. Mówię wtedy żartobliwie: „Zamknij usta, bo ci wróbel wpadnie". Telewizja pokazuje rolę, którą ktoś odgrywa. Fotograf może próbować znaleźć moment, kiedy ta rola na sekundę znika. To jest dla mnie najciekawsze.

– Pana przyjaciel, wspaniały plakacista Rafał Olbiński napisał, że w podejściu do bohaterów stosuje Pan metodę „na lisa" z bajki de La Fontaine'a – zasypuje Pan ich komplementami. Luciano Pavarottiemu powiedział Pan, że w trójcy tenorów jest bogiem, przy którym Carreras i Domingo to małe pionki?

eprasa.pl 1a7f9857db

stawiam na naturalność. Nie lubię, jak ktoś rozchyla usta, robi wymyśloną minę. Mówię wtedy: »Zamknij usta, bo ci wróbel wpadnie«".



Fotografowałem go w Metropolitan Opera. Pavarotti miał w sobie ogromną naturalność i poczucie humoru. Zaczęliśmy od spotkania w drzwiach obrotowych. Weszliśmy do jednego segmentu i właściwie ledwo się tam zmieściliśmy. To był moment, który pokazuje, jak ważne jest poczucie humoru. Nie chciałem fotografować „wielkiego tenora". Chciałem zachować moment, w którym Luciano śmieje się z siebie i z całej sytuacji.

– Najlepsze zdjęcie powstało w jego garderobie w Metropolitan Opera.

Miał tam stos płyt, siedział i je opisywał. W pewnym momencie zapytał mnie, jakie zdjęcie chciałbym mu zrobić. A ja odpowiedziałem: „Słuchaj, a może ty byś wymyślił, jak można cię sfotografować?". Pavarotti się żachnął. „Zaraz, zaraz. Przychodzisz do mnie, ja poświęcam ci swój czas, a ty jeszcze chcesz, żebym wymyślał ci pomysł na zdjęcie?". Powiedziałem, że tak byłoby najlepiej. I nagle złapał płytę, i przykleił ją sobie do czoła. Wyszło świetne zdjęcie. Spontanicznie, w jednej chwili. Nie wymyśliłem tej sceny, nie wyreżyserowałem jej. Pavarotti sam ją stworzył. Wielcy, sławni ludzie są często zmęczeni tym, że wszyscy czegoś od nich chcą. Ktoś przychodzi, robi zdjęcia, prosi o autograf, chce kolejnego spotkania. A tu fotograf mówi: „To może ty coś wymyśl?". I okazuje się, że właśnie wtedy powstaje coś niepowtarzalnego.

– Jedną z najbardziej przewrotnych historii jest spotkanie z Françoise Gilot, malarką związaną z Picassem.

Picasso już nie żył, a ja bardzo chciałem znaleźć się blisko ludzi z jego otoczenia. Do Gilot udało mi się dotrzeć dzięki znajomości. Powiedziano mi: „Przyjedź jutro rano". Problem polegał na tym, że miałem bardzo mało czasu na przygotowanie się.

– A zwykle przygotowuje się Pan bardzo dokładnie?

Zawsze uważam, że fotograf powinien wiedzieć, kogo fotografuje. Trzeba znać życie tej osoby, jej twórczość i charakter. Ale tym razem czasu było niewiele. Przyjechałem do jej pracowni przy Piątej Alei w Nowym Jorku i zaczęliśmy fotografować. Chciałem nawiązać kontakt, więc zacząłem mówić o Picassie, jaki był wspaniały i fascynujący. Ale im więcej mówiłem, tym bardziej widziałem, że jej twarz się zmienia. Zamiast się otwierać, zamykała się. W pewnym momencie postanowiła zakończyć sesję i właściwie wyprowadziła mnie z domu. Zrobiłem kilkanaście, może kilkadziesiąt ujęć. Kiedy wróciłem do domu, zadzwoniłem do znajomej. A ona mówi: „Coś ty zrobił!". Okazało się, że popełniłem straszną gafę, bo związek z Picassem to był najgorszy okres w życiu Gilot. On ją niszczył, jako kobietę i malarkę. Wysłałem jednak do niej zdjęcia – uważałem, że są dobre, i dostałem bardzo ważną odpowiedź. Françoise Gilot była zachwycona. Uznała, że pokazałem ją inaczej – jako poważną artystkę, bez sztucznego uśmiechu, bez robienia z niej dekoracyjnej postaci związanej wyłącznie z Picassem. Udało mi się uchwycić coś, co sama chciała w sobie zobaczyć.

– Jak Pan żyje dzisiaj w Nowym Jorku, ma Pan czas dla rodziny?

Oczywiście, że tak. Z żoną, która też jest Polką, poznaliśmy się ▷

eprasa.pl 1a7f9857db

w Nowym Jorku, jesteśmy razem ponad 40 lat. Mamy dorosłego już syna, który nie zajmuje się fotografią, a marketingiem i reklamą. Nie opowiadam za wiele o swoim prywatnym życiu. Nie mam też zbyt wielu fotografii, na których jestem razem z bohaterami moich portretów. Nie mam odruchu, żeby koniecznie ustawiać się obok sławnej osoby i robić sobie z nią zdjęcie. Nie idę do kogoś po to, żeby później pokazać, że go spotkałem. Jedno z niewielu zdjęć przy pracy zrobiła mi Beata Tyszkiewicz, kiedy fotografowałem Andrzeja Wajdę w ich dworku w Głuchach. Nie byli już wtedy razem, ale Beata zarekomendowała mnie Wajdzie.

– Rafał Olbiński napisał o Panu opowiadanie „Oko Czaplińskiego". Żeby mieć takie oko, trzeba być dobrym psychologiem, obserwatorem?

Każdym po trochu. Jeden z moich mistrzów, Yousuf Karsh opowiadał, jak robił słynne zdjęcie Winstona Churchilla z 1941 roku. Otóż Churchill był zły, nie chciał pozować. Zapalił ostentacyjnie cygaro, przez co pokój wypełnił się dymem. Karsh w pewnym momencie podszedł do niego i wyjął mu cygaro z ust. Zanim zaskoczony Churchill się zorientował, zrobił mu zdjęcie. To są takie przebłyski, chwile, dzięki którym może powstać niepowtarzalna fotografia. Można pokazać prawdę o człowieku bez autokreacji.

– Rafał Olbiński wspominał, jak doradzał Panu zmianę nazwiska.

Rafał Olbiński jest wybitnym twórcą. Zawsze robiło na mnie wrażenie, jak pracuje. To człowiek z niezwykłą wyobraźnią. Rzeczywiście, radził mi, żebym pozbył się końcówki „-ski" i zmienił imię Czesław na Charlie. Miałem być Charlie Czaplin. Ale nie chciałem zmieniać nazwiska. Dlaczego miałbym to robić? Przyjechałem do Ameryki, żeby fotografować ludzi, a nie po to, żeby udawać kogoś innego. Musiałem znaleźć własną drogę. I chyba właśnie na tym polegała cała ta historia: od napadu na Manhattanie przez pierwszą pracę w studiu po spotkania z ludźmi, których znał cały świat.

– Zrobił Pan milion zdjęć, wydał ponad 40 książek. Jest Pan mistrzem. Nad czym Pan teraz pracuje?

Przygotowałem wystawę zdjęć Andrzeja Wajdy, którą można oglądać w Pałacu Kultury w Warszawie. Chciałbym wznowić książkę o rodzinie Styków, poznałem w Nowym Jorku Wandę Styk, wdowę po Adamie Styce, która udostępniła mi wiele materiałów. Po raz pierwszy wydałem ją w 1985 roku w Nowym Jorku i cieszyła się wielkim powodzeniem. Wszyscy znają „Panoramę Racławicką", ale niewielu wie, że na cmentarzu w Los Angeles, gdzie pochowany jest zresztą Michael Jackson, można obejrzeć „Golgotę". Ogromny obraz Jana Styki wystawiony w specjalnym pawilonie. Mam wiele planów.

Rozmawiała AGNIESZKA DAJBOR
Zdjęcia RAFAŁ MASŁOW
Produkcja PAULINA ALEKSIEJUK-LEWANDOWSKA

„Pavarotti spytał mnie, jakie zdjęcie chciałbym mu zrobić. Powiedziałem: »Słuchaj, a może ty byś wymyślił, jak ciebie sfotografować?«. Żachnął się, ale po chwili wziął płytę i przykleił ją sobie do czoła. Wyszło świetne zdjęcie, spontaniczne".



eprasa.pl 1a7f9857db



eprasa.pl 1a7f9857db

Anna Gościńska



eprasa.pl 1a7f9857db



JESTEM NA WZNOSZĄCEJ

Zdjęcia MARCIN ZIÓŁKO

Studiowała europeistykę i gospodarkę przestrzenną. Ale od 10 lat Anna Gościńska tworzy biżuteryjną markę Blooming Stones. Jest laureatką nagrody VIVY! w konkursie Anioły Rzemiosła organizowanego przez projektantkę Izabelę Łapińską. O swojej wielkiej miłości do biżuterii vintage, o tym, jak pasja stała się sposobem na życie, i o tym, jak tworzy się piękne pierścionki w towarzystwie kilkuletnich córek, opowiedziała Katarzynie Piątkowskiej.

e-prasa.pl 1a7f9357db

Anna Gościńska



POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: BIŻUTERIA WŁASNOŚĆ PRYWATNA BLOOMING STONES
TO ZDJĘCIE: KARDIGAN COS, SPÓDNICA NEEDLE & THREAD / ZALANDO.PL, BUTY SERGIO TODZI / HALF PRICE

eprasa.pl 1a7f9857db

Jesteś cierpliwa?

Muszę być, bo tworzenie biżuterii tego wymaga. Poza tym konieczna jest też kreatywność i precyzja oraz świadomość tego, że to bardzo pracochłonne zajęcie, często zakończone niepowodzeniem. Robiłam kiedyś projekt składający się z 10 części. Ważny był też czas, bo klientka, która złożyła zamówienie, wyjeżdżała i chciała te rzeczy zabrać ze sobą. A mi ostatniego dnia, przy ostatnim pierścionku coś nie wyszło. Musiałam zacząć od nowa. Niby nic strasznego, ale presja czasu w takich sytuacjach nie pomaga.

– Od zawsze chciałaś być jubilerem?

Ależ skąd! Studiowałam europeistykę i gospodarkę przestrzenną. Moi rodzice marzyli o tym, żebym miała porządny zawód, dzięki któremu mogłabym spokojnie żyć. Tworzenie biżuterii uważali za hobby. Choć cenią działalność artystyczną, tata jest melomanem, a mama uwielbia robótki rękodzielnicze (w młodości sama szyła sobie ubrania, torebki, robiła biżuterię dla siebie i rodziny, w domu zawsze były uszyte przez nią narzuty, pokrowce, zasłony, pościel), to zawsze pozostawało to w sferze spędzania wolnego czasu. W sumie się nie dziwię, bo tata wykłada na politechnice budowę silników samolotów, a mama zajmowała się projektami związanymi z budownictwem. Rozumiesz teraz ich początkowo sceptyczne podejście do mojego pomysłu na życie?

– Rozumiem. I rozumiem też, że to jest tak ważna rzecz w Twoim życiu, że gdyby Cię ktoś powstrzymywał, nie posłuchałabyś.

Dokładnie (śmiech). Ale muszę przyznać, że być rzemieślnikiem nie jest łatwo. Kilka razy miałam momenty załamania i myśl, że może jednak rodzice mieli rację i powinnam znaleźć pracę związaną z moim wykształceniem. Tylko że to okazało się równie trudne, jak tworzenie i sprzedawanie biżuterii. W pewnym momencie okazało się, że na rynku pracy nie ▷



SWETER GUESS

„Pomysły przychodzą mi szczególnie na wakacjach, gdy moja głowa odpoczywa. Kolekcja wyróżniona przez VIVĘ! zrodziła się w Chorwacji. Podczas snorkelingu spodobał mi się bardzo podwodny świat, ukształtowanie dna i skał. Stworzyłam organiczne formy ozdobione perłami".

eprasa.pl 1a7f9857db



BLUZKA I SPODNIE HAVEONE / GPOLAND

„Kilka razy miałam momenty załamania i myśl, że może jednak rodzice mieli rację i powinnam znaleźć pracę związaną z moim wykształceniem. Tylko że to okazało się równie trudne, jak tworzenie i sprzedawanie biżuterii".

ma dla mnie za bardzo miejsca, bo byłam już trzydziestokilkulatką z dwiema małymi córeczkami i kilkuletnią przerwą w pracy zawodowej. Siłą rzeczy musiałam skupić się jednak na mojej marce Blooming Stones.

– Pamiętasz swój pierwszy projekt?

To była biżuteria, którą zrobiłam sobie na ślub. Bardzo podobały mi się wtedy rzeczy wykonane techniką sutaszu, ze sznurka i kamieni. Tylko że nie mogłam znaleźć niczego, co by odpowiadało mojemu wyobrażeniu. Postanowiłam, że sama sobie zrobię taki naszyjnik i kolczyki, bo wydawało mi się, że to nie jest jakaś skomplikowana technika. Kupiłam odpowiednie elementy i zasiadłam do pracy z filmikiem odpalonym na YouTubie. Okazało się, że efekt przeszedł moje oczekiwania. Spodobał się również w butiku, w którym szyłam ślubną sukienkę. Zaproponowano mi, żebym zrobiła więcej takiej biżuterii, a ja się zgodziłam. Byłam menedżerką klubokawiarni, w której odbywały się targi rękodzieła. Wiedziałam, że jest popyt na takie produkty. Gdy po pięciu latach zorientowałam się, że sutasz wychodzi z mody i już na tym nie zarobię, zrobiłam kilka kursów jubilerskich, szkolę się zresztą cały czas. Zawsze uwielbiałam biżuterię vintage i przedmioty z duszą. Dlatego moim marzeniem było robienie biżuterii inspirowanej tą antyczną. Zrozumiałam, że to jest kierunek, w którym chciałabym iść.

– Co jest najprzyjemniejszego w tworzeniu biżuterii?

To, że pomysły, które mam w głowie, stają się rzeczywistością. Wspaniałe jest poczucie, że stworzyłam od zera coś trwałego, co komuś przyniesie radość.

– Co masz w głowie?

Często proces wymyślania nowej kolekcji trwa dużo czasu. Nawet kilka miesięcy. Zmienia się pierwotna kolekcja, ewoluuje. Inspiruje mnie stara biżuteria, jak już mówiłam, ale też pomysły przychodzą do mnie najczęściej na wakacjach. Wtedy moja głowa odpoczywa i pomysły rodzą się same. Kolekcja wyróżniona przez VIVĘ! w konkursie Anioły Rzemiosła zrodziła się w mojej głowie właśnie podczas wakacji w Chorwacji. Podczas snorkelingu spodobał mi się bardzo podwodny świat, ukształtowanie dna i skał. Stworzyłam organiczne formy ozdobione perłami. Teraz uczę się pracować ze złotem i mam nadzieję, że do moich projektów dołączą sekretniki, małe wisiorki na całe życie.

– Teraz pracujesz ze srebrem. Ze złota tworzy się inaczej?

Technika jest taka sama, tylko kruszec dużo bardziej kosztowny i trzeba się bardziej pilnować, żeby nic nie zepsuć.

– Masz pracownię w swoim domu. To dobry pomysł?

Musiałam nauczyć się sama sobie stawiać granice. Gdy siedziałam z dziewczynkami w domu, potrafiłam urwać się na 15 minut, bo akurat musiałam coś dokończyć. To nie było dobre ani dla mnie, ani dla mojej rodziny. Dlatego wypracowałam zasady, których się trzymam. Odprowadzam dziewczynki do przedszkola i szkoły, idę do pracowni i o dziewiątej już pracuję. Kończę o 16, gdy muszę odebrać córeczki. Potem staram się mieć czas tylko dla nich. W weekendy prawie nigdy nie pracuję, jest to czas dla mojej rodziny i na odpoczynek. Ale kilka razy w roku biorę udział w targach, jest to niezbędne w takim rodzaju pracy. Wtedy dzieci mają czas tylko z tatą, co też jest ważne. Jeżdżę tam z walizką z lat 70., w której przewożę biżuterię. Należała do mojej mamy i jest

eprasa.pl 1a7f9857db

moim amuletem. I nigdy nie pomyślałam, że nie chce mi się iść do pracy. Ja w swojej odpoczywam. Uwielbiam moment, kiedy zamykam drzwi od pracowni, gdy w domu panuje absolutna cisza. Daję się wciągnąć tej artystycznej atmosferze.

– Czy córki są zafascynowane tym, co się dzieje w Twojej pracowni?

Starsza córka nawet czasem mi pomaga w jakichś prostszych czynnościach. Ale tak naprawdę to one przychodzą do mnie ze swoimi zabawkami, kolorowankami, bo lubią, jak jesteśmy obok siebie. Ale każda z nas może zajmować się swoimi rzeczami. To jednak zdarza się rzadko, wtedy gdy są chore albo ja jakoś wyjątkowo muszę coś zrobić po godzinach. Bardzo dbam o to, żeby nie zaburzyć równowagi między życiem zawodowym a prywatnym, jaką udało mi się wypracować.

– Myślisz o tym, żeby rozwijać markę?

Rodzice też mnie często pytają, czy to nie jest już czas, żeby zatrudnić kogoś do pomocy. Tylko że ja jeszcze sama ze wszystkim daję sobie radę. I nawet nie wiem, czy tego bym chciała. Lubię ten stan, kiedy mam dokładnie tyle, ile potrzebuję.

– Marzysz o wielkich sukcesach?

Chciałabym bardzo, żeby moja praca była doceniana, żeby biżuteria, jaką tworzę, była rozpoznawalna i żeby ludzie od razu wiedzieli, że to ja ją zrobiłam. Nie muszę być podobna do innych twórców. Wolę swój unikalny styl.

– Nie interesują Cię trendy?

Oczywiście, że interesują. Zawsze sprawdzam, co w danym sezonie będzie modne, jakie kamienie będą cieszyły się popularnością. To jest ważne, ale trendy mają to do siebie, że się zmieniają, a własny styl pozostaje.

– Czujesz, że osiągnęłaś sukces?

Jestem na dobrej drodze. Po tylu latach pracy wiem, że sukces nie przychodzi tak po prostu. Trzeba na niego ciężko zapracować i dużo dać z siebie. A po drodze jest mnóstwo wzlotów i upadków. Na targach, których jestem wystawcą, poznałam na przestrzeni lat wiele osób z branży, część z nich jest teraz moimi dobrymi koleżankami, z którymi spotykam się cyklicznie na tych samych eventach. Bardzo dużo się od nich nauczyłam, wymieniamy się doświadczeniami, udzielamy sobie rad i wspieramy się, śmiejemy się z tylko nam znanych, z tej branży, rzeczy. Na Facebooku też jest wiele grup dla rękodzielników, na przykład Biznes bez cukru, gdzie otrzymuję duże wsparcie. Wydaje mi się, że bardzo ważne jest spotkanie na swojej drodze ludzi, którzy dodadzą otuchy i wesprą w trudnych momentach.

– Konkurencja jest duża. Jest wielu twórców takich jak Ty, ale też wielkie sklepy sieciowe.

One mają swoją klientelę. Do mnie przychodzą ludzie gotowi zapłacić nie tylko za sam pierścionek i materiał, z jakiego go zrobiłam, ale też za moje pomysły i mój czas. Powiększa się grupa osób doceniających pracę rękodzielniczą. To jest moja grupa docelowa.

– Jesteś zadowolona z miejsca, w jakim jesteś?

Żyje mi się bardzo dobrze, na moją małą skalę. Teraz w końcu moja praca daje mi stabilizację finansową. Kiedyś bywało różnie.

– Jaką biżuterię lubią Polki?

Z mojego doświadczenia wynika, że prostą, powiedziałabym nawet, że bezpieczną, do noszenia której niepotrzebna jest odwaga. Bardziej szalone rzeczy, unikatowe ▷

REKLAMA



Patronat honorowy: Pełnomocnik Rządu do spraw Polityki Senioralnej

Partnerzy: Bielenda

Partnerzy medialni: TVP VIVA! Trójka onet wyborcza.pl zwierciadło

eprasa.pl/1a7f9857d6



BLUZKA I SPODNIE HAVEONE / GPOLAND

„Chciałabym bardzo, żeby moja praca była doceniana, żeby biżuteria, jaką tworzę, była rozpoznawalna i żeby ludzie od razu wiedzieli, że to ja ją zrobiłam. Nie muszę być podobna do innych twórców. Wolę swój unikalny styl".

projekty sprzedają się lepiej za granicą. Ale to się pomału zmienia i Polki sięgają po coraz większe i bardziej wyraziste projekty, z czego się bardzo cieszę.

– A Ty nosisz zaprojektowaną przez siebie biżuterię?

Oczywiście! Ale mam też biżuterię, która ma dla mnie wyjątkowe znaczenie, wartość sentymentalną. Noszę pierścionek, który dostałam od męża, gdy miałam 20 lat, wisiorek, który dali mi rodzice.

– Pomagasz szczęściu czy czekasz na to, co Ci los przyniesie?

Działam, bo zawsze byłam przedsiębiorcza i wiem, jak to robić. Poza tym wiem, że jak nie sprzedam tego, co zrobiłam, to nie zarobię. Dlatego chcę, żeby jak najwięcej osób o mnie usłyszało i zobaczyło biżuterię Blooming Stones. Zgłaszam więc swoje projekty na różne konkursy, walczę o stypendia. Miałam w życiu wiele momentów, kiedy mogłam się poddać i w głowie w zasadzie już to zrobiłam. Tylko że wciąż tliła się myśl, że jednak powinnam zawalczyć o to, co kocham. Po porażkach podnoszę się i idę dalej. One zresztą nie były jakieś spektakularne. Teraz jestem na wznoszącej.

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Fotograf MARCIN ZIOŁKO
Stylizacja ANNA AKIŃCZA
Fryzura i makijaż AGNIESZKA JAŃCZYK
Asystenci fotografa IGOR REBIS
Produkcja WOJCIECH KLAUZE

eprasa.pl 1a7f9857db

WSZYSTKIE TWARZE KRÓLOWEJ

Po raz pierwszy w historii polskiego muzealnictwa Zamek Królewski na Wawelu opowiada historię Anny Jagiellonki – ostatniej z rodu Jagiellonów, kobiety przez wieki pozostającej w cieniu wielkich nazwisk swojej epoki. Wystawa „Anna Jagiellonka. Wszystkie twarze królowej", prezentująca wyjątkowe dzieła sztuki i pamiątki związane z jej życiem, pozwala spojrzeć na nią na nowo: nie tylko jako córkę Zygmunta Starego, siostrę Zygmunta Augusta i żonę Stefana Batorego, lecz także jako królową i kobietę, która miała realny wpływ na bieg historii.



Portret Anny Jagiellonki, artysta nierozpoznany, 1594–1595, Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki

Zamek Królewski na Wawelu, fot. Dariusz Błażewski

Urodziła się w 1523 roku na Wawelu, w samym sercu jagiellońskiego świata. Była siostrą Zygmunta Augusta, ostatniego męskiego przedstawiciela dynastii Jagiellonów. Dorastała w otoczeniu, w którym polityka, reprezentacja i dworski ceremoniał były codziennością, a rodzinne więzi miały znaczenie nie tylko osobiste, lecz także państwowe. Historia nie zawsze była dla niej łaskawa. Przypisywano jej bierność, dewocję, brak urody, a późne małżeństwo ze Stefanem Batorym przedstawiano jako epizod bardziej polityczny niż romantyczny. W kolejnych opowieściach o polskich monarchach Anna często pojawiała się więc na drugim planie.

Właśnie z tym uproszczonym obrazem konfrontuje się wystawa „Anna Jagiellonka. Wszystkie twarze królowej" na Zamku Królewskim na Wawelu. Trudno o bardziej symboliczne miejsce dla tej opowieści. Anna urodziła się na Wawelu, tutaj spędziła młodość i tutaj wracała w najważniejszych momentach swojego życia.

Dziś jej historia powraca do tego samego miejsca, ale opowiedziana z perspektywy współczesnej. Zamiast jednej, utrwalonej przez stulecia wersji pojawia się wiele obrazów. Portret młodej królewny, królowej w stroju koronacyjnym, dojrzałej kobiety. Wśród eksponatów znalazły się przedmioty, które pozwalają zobaczyć tę historię niemal z bliska: misa z herbem Anny ofiarowana do Kaplicy Zygmuntowskiej, haftowana oprawa z Orłem Białym i jej inicjałami, a także przedmioty odnalezione w królewskiej trumnie.

Są wśród nich jabłko Anny Jagiellonki czy niewielki wizerunek Stefana Batorego, które wydają się niemal osobistymi śladami kobiety, której życie znamy przede wszystkim z dokumentów i portretów. Jednym z ważniejszych rozdziałów jej historii były relacje z rodziną siostrzeńca, Zygmunta Wazy. Po śmierci Zygmunta Augusta dynastia Jagiellonów wygasła w linii męskiej. Anna odegrała później istotną rolę w działaniach, które doprowadziły jej siostrzeńca do polskiego tronu. Wystawa na Wawelu pokazuje ją więc nie jako pomnik, lecz jako człowieka. Kobietę uwikłaną w rodzinne relacje, polityczne interesy i oczekiwania swojej epoki, ale jednocześnie świadomą własnej pozycji.

Wystawa „Anna Jagiellonka. Wszystkie twarze królowej" potrwa na Zamku Królewskim na Wawelu do 14 lutego 2027 roku.

Zawieszenie z portretem króla Stefana Batorego wyjęte z trumny Anny Jagiellonki, Gdańsk (?), około 1585, Skarbiec Katedralny na Wawelu

© Parafia Archikatedralna św. Stanisława B. M. i św. Wacława M. / Skarbiec Katedralny na Wawelu, fot. Łukasz Michalak





Misa z herbem Anny Jagiellonki ofiarowana przez królową do Kaplicy Zygmuntowskiej w Katedrze na Wawelu, Wenecja lub Florencja (?), XV/XVI w., Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich

Muzeum Narodowe w Krakowie / Muzeum Książąt Czartoryskich, fot. Karol Kowalik

Oprawa haftowana z Orłem Białym i inicjałami Anny Jagiellonki, Morawy lub Polska, 1582, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Reprodukcje ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej





Portret Anny Jagiellonki w stroju koronacyjnym, artysta nierozpoznany, Kraków (?), po 1576, Katedra na Wawelu

© Parafia Archikatedralna św. Stanisława B. M. i św. Wacława M. / Katedra na Wawelu, fot. Łukasz

Partnerzy

Patroni medialni

Partner promocyjny wystawy

eprasa.pl 1a7f9857db



Meble, zdjęcia, gitara – przedmioty z posiadłości La Madrague, w której BB zamieszkała na stałe w 1973 roku.

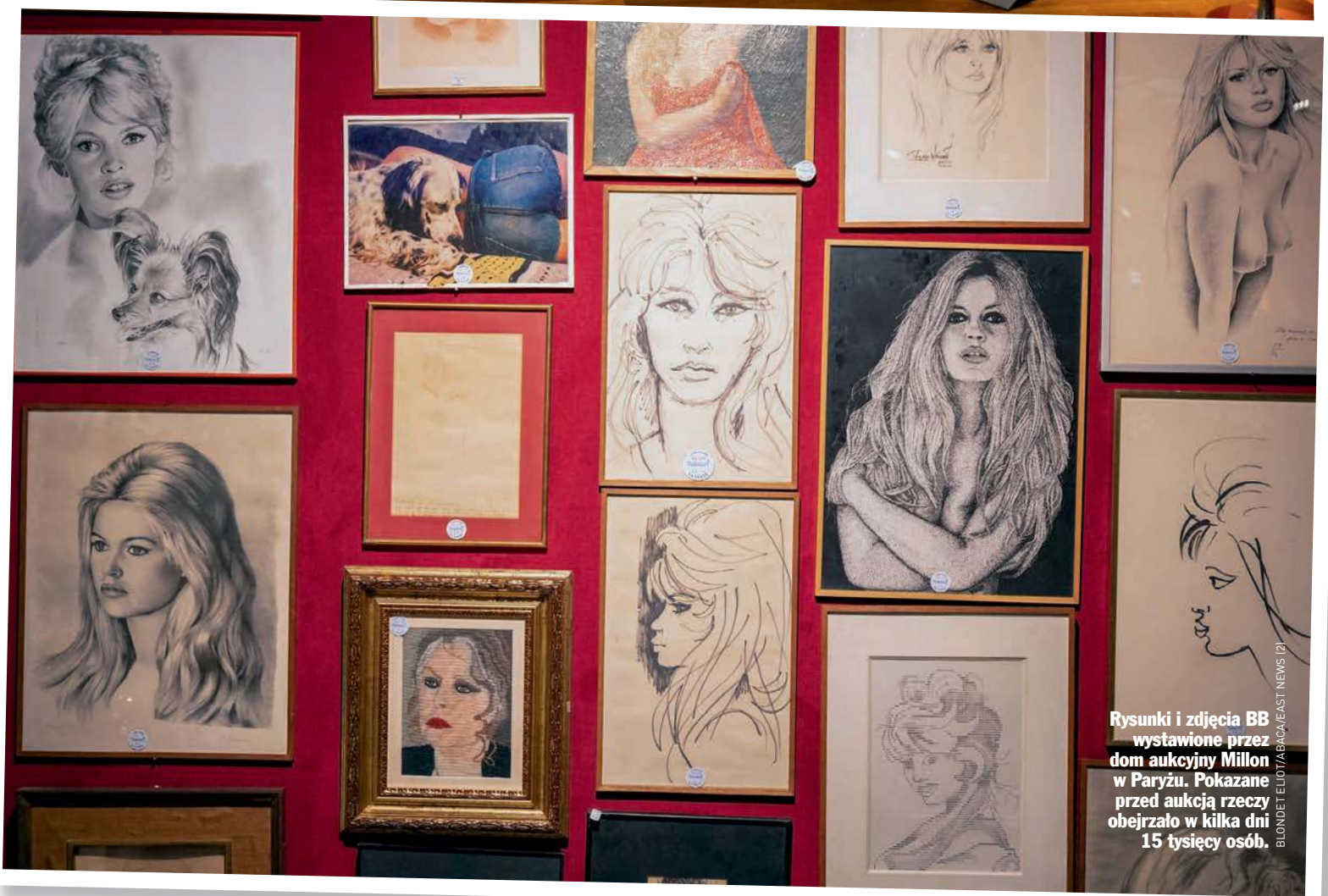

Rysunki i zdjęcia BB wystawione przez dom aukcyjny Millon w Paryżu. Pokazane przed aukcją rzeczy obejrzało w kilka dni 15 tysięcy osób.

BLONDET ELIOT/ABACA/EAST NEWS (2)

eprasa.pl 1a7f9857db



SCHEDA PO BRIGITTE

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Jaką cenę może osiągnąć psia obroża, stara maszyna do pisania albo autoportret? Na aukcji pamiątek po Brigitte Bardot zwyczajne przedmioty sprzedano za kwoty, które zaskoczyły nawet organizatorów, a łączny wynik sięgnął niemal miliona euro! Jak widać, BB nadal fascynuje i budzi namiętności.

EVERETT COLLECTION/EAST NEWS



We wrześniu w paryskim Hôtel Drouot odbyła się aukcja osobistych rzeczy należących do francuskiej ikony kina Brigitte Bardot. Zainteresowanie było ogromne, ale nikt chyba nie spodziewał się aż takiego sukcesu. Wystawiono blisko 300 przedmiotów, które pochodziły z posiadłości gwiazdy w Saint-Tropez i jej paryskiego apartamentu. To w tym mieszkaniu Brigitte w 1960 roku urodziła swoje jedyne, niechciane zresztą, dziecko, syna Nicolasa. Po latach sama pragnęła pozbyć się apartamentu i sprzedała go, by zamknąć ten rozdział swojego życia. Przedmioty z Paryża trafiły do jej posiadłości La Madrague.

Na aukcji około trzech tysięcy uczestników z Francji i zagranicy licytowało kolejne pamiątki – od słomkowych kapeluszy i przeciwsłonecznych okularów po psie obroże, baleriny Repetto, patelnie, sztućce. Rzeczy wycenione na 50 tysięcy przyniosły prawie milion euro! Niemal 20 razy więcej, niż zakładano przed aukcją. Nikt też chyba nie myślał, że aukcja wzbudzi takie emocje i stanie się wydarzeniem zauważonym na całym świecie. Dlaczego kolekcjonerzy byli gotowi płacić niemałe pieniądze za rzeczy, które mogą uchodzić za zwyczajne drobiazgi? Aby zrozumieć fenomen tej aukcji, trzeba wrócić do początków. Do czasów, gdy Brigitte Bardot była nie tylko największą pięknością francuskiego kina, lecz także zjawiskiem, które zmieniło sposób, w jaki świat patrzył na kobiety. I do momentu, w którym ta wciąż piękna kobieta postanowiła zniknąć, zostawiając za sobą blask reflektorów, sławę i nieustanny podziw.

BB zmienia świat

Bardot miała w sobie coś, czego nie da się zaplanować ani wyprodukować w studiu filmowym. Była olśniewająca, ale nie wystudiowana, zmysłowa, naturalna. Jej rozpuszczone blond włosy, pełne usta, spojrzenie spod ciężkich powiek i charakterystyczna sylwetka sprawiały, że na ekranie wydawała się bardziej prawdziwa niż bohaterki grane przez inne aktorki. Nie musiała nawet niczego udowad- ▷

eprasa.pl 1a7f9857db

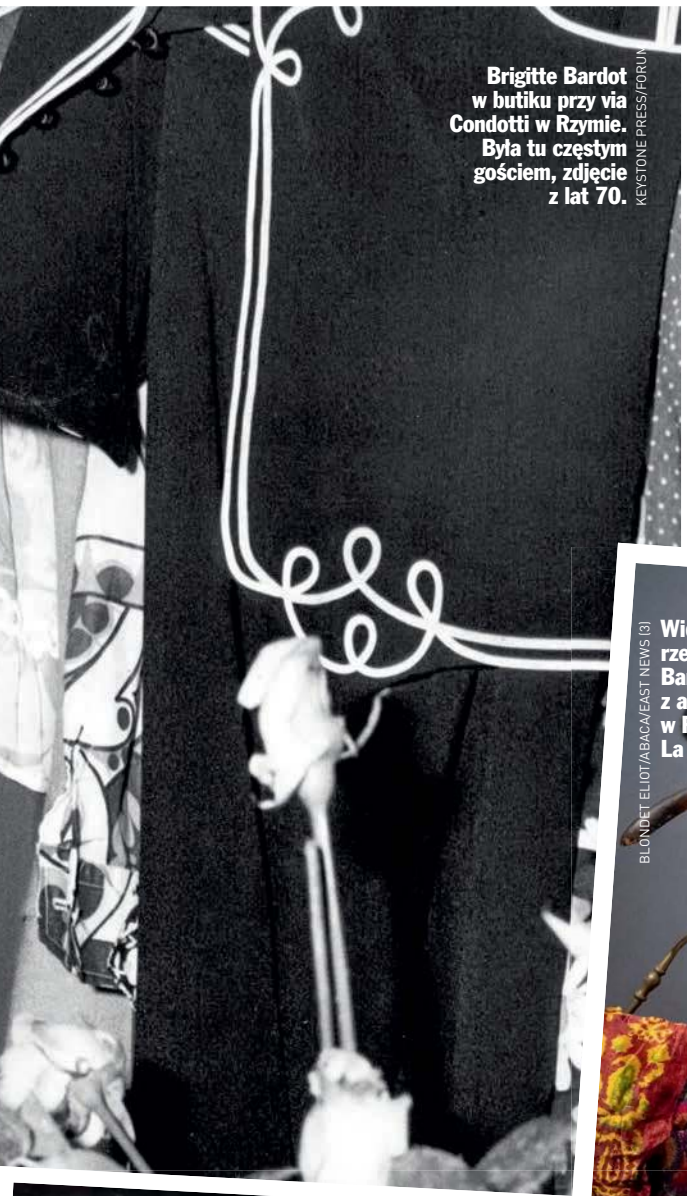

Brigitte Bardot w butiku przy via Condotti w Rzymie. Była tu częstym gościem, zdjęcie z lat 70. KEYSTONE PRESS/FORUM

Aukcja pokazała, że największe emocje budzi możliwość dotknięcia prywatnego świata gwiazdy. Dlatego tak wspaniale sprzedały się osobiste rzeczy BB, nie tylko rysunki i zdjęcie, ale też kapelusze, książki, lampy czy pluszowe foki.



Widok na osobiste rzeczy Brigitte Bardot pochodzące z apartamentu w Paryżu i willi La Madrague. BLONDET ELIOT/ABACA/EAST NEWS (3)



Portfel, perfumy, okulary – rzeczy aktorki wystawione w Hotelu Drouot w Paryżu.



Okulary, ale też różaniec i krzyżyk. BB określała siebie jako niepraktykującą katoliczkę.

eprasa.pl 1a7f9857db



Zdjęcie Brigitte Bardot z kotem z azylu dla zwierząt, który odwiedziła wiosną 1991 roku.

ARNAL/GAMMA-RAPHO VIA GETTY IMAGES



niać. Wystarczyło, że pojawiała się przed kamerą, a uwaga widzów skupiała się na niej.

Była kobietą, którą fotografowano, podziwiano, naśladowano i próbowano zawłaszczyć. Świat chciał mieć ją na plakatach, okładkach, ekranach i w wyobraźni. Ona tymczasem coraz dotkliwiej odczuwała cenę własnej sławy. Wizerunek seksbomby, który przyniósł jej międzynarodową popularność, z czasem stał się rodzajem klatki. Wszyscy wiedzieli, kim jest Brigitte Bardot. Niewielu zastanawiało się, jaka naprawdę jest kobieta ukryta za inicjałami BB.

Kiedy w 1973 roku, mając zaledwie 39 lat, zakończyła karierę aktorską, zaskoczyła świat. Porzuciła kino, by zacząć nowe życie, którego centrum nie stanowiły już sława, mężczyźni ani kolejne role. Były nim domy na południu Francji i zwierzęta, których broniła.

Gwiazda i jej drobiazgi

Najbardziej znanym adresem Brigitte Bardot była La Madrague, niewielka willa w Saint-Tropez, kupiona w 1958 roku. Bardot zakochała się w tym miejscu, ponieważ dawało jej to, czego coraz bardziej potrzebowała: bliskość morza,



Sprzedana na aukcji maszyna do pisania, na której powstawała głośna autobiografia „Inicjały B.B. Pamiętniki" z 1996 roku.

BLONDET ELIOT/ABACA/EAST NEWS



eprasa.pl 1a7f9857db

Brigitte Bardot przed swoim pierwszym dużym schroniskiem dla zwierząt w Saint-Aubin Le Gurchard, w Normandii, 1998 rok.

SÉBASTIEN DUFOUR/GAMMA-RAPHO VIA GETTY IMAGES



Wydarzenie aukcji – autoportret BB wyceniony na 200 euro, sprzedany za 40 tysięcy!

MAT. PRASOWE MILLON

Była uwielbiana i coraz bardziej zmęczona presją sławy. Jej legenda narodziła się z połączenia urody, odwagi i potrzeby życia na własnych warunkach.

poczucie swobody i możliwość zniknięcia przed światem.

Z czasem dom zapełniał się przedmiotami, które nie miały nic wspólnego z kolekcjonerskim przepychem. Kapelusze, kosze, okulary, książki, naczynia, meble, lampy i drobiazgi codziennego użytku tworzyły przestrzeń zamieszkaną, a nie przygotowaną do fotografowania. Bardot nie urządzała muzeum samej siebie. Gromadziła rzeczy, z którymi wiązała się jakaś historia albo które po prostu były jej potrzebne.

Sama nazywała takie drobiazgi „merdouilles" – niepozornymi przedmiotami, które można by uznać za niewiele warte. Właśnie one po latach okazały się niezwykle cenne. Z La Madrague pochodził między innymi wiklinowy fotel z pawiem. Na aukcji toczyła się o niego zacięta walka, ostatecznie został sprzedany za ogromną kwotę siedmiu tysięcy euro.

Drugim ważnym miejscem w życiu Bardot była La Garrigue, posiadłość kupiona w 1979 roku w okolicach Saint-Tropez. Rozległy, około 10-hektarowy teren dawał jej jeszcze większą swobodę. Jeśli La Madrague była domem nad morzem, La Garrigue stała się schronieniem na wzgórzach, odizolowaną przestrzenią bliższą wiejskiemu gospodarstwu niż posiadłości celebrytki. Nie bez powodu posiadłość nazywano „Arką". Bardot otoczyła się tam zwierzętami. Towarzyszyły jej psy, koty, konie, kury, kaczki, świnie, koza Sidonie, osioł Bonhomme i kucyk Poupée. ▷

eprasa.pl 1a7f9857db

Zdecydowała, że nie chce już być przedmiotem cudzych pragnień. Wolała żyć po swojemu, nawet jeśli oznaczało to rezygnację z przywilejów, które wielu z nas uznałoby za spełnienie marzeń. Jej późniejsze życie nie było jednak sielanką pozbawioną problemów. Samotność, zdrowotne dolegliwości i konsekwencje wieloletniego zainteresowania mediów sprawiały, że odgradzała się od świata coraz szczelniej. Z czasem jej nieobecność stała się równie wymowna, jak niegdyś obecność na ekranie.

Cena gwiazdy

W przypadku Brigitte Bardot łatwo operować milionami, znacznie trudniej precyzyjnie określić wartość całego pozostawionego przez nią majątku. Nie stworzyła imperium kosmetycznego ani odzieżowego, nie budowała przez dekady wielkiego biznesu opartego na własnym nazwisku. Jej największe dochody wiązały się z okresem filmowej sławy, a karierę zakończyła stosunkowo wcześnie.

Pozostały jednak nieruchomości, pamiątki, prawa związane z jej twórczością i ogromna wartość samego nazwiska. Domy kupowane w Saint-Tropez z biegiem lat nabierały innego znaczenia. Dziś liczy się nie tylko ich położenie, lecz także historia kobiety, która w nich mieszkała.

Ważnym elementem tej układanki jest też działalność fundacji. Część majątku i zasobów Bardot została za jej życia powiązana z ochroną zwierząt. La Madrague przez lata była wskazywana jako nieruchomość przeznaczona dla fundacji, tak jak kolejna posiadłość, w Bazoches-sur-Guyonne. Jest to XVIII-wieczna odrestaurowana owczarnia, którą BB przeznaczyła na schronisko dla zwierząt: koni, osłów, psów i kotów.

Bardot nie prowadziła życia typowej milionerki, która musi nieustannie demonstrować swój status. Jej bogactwo było związane z konkretnymi miejscami i stylem życia. Nie potrzebowała pałacu pełnego kosztowności, by pozostać ikoną.



LEONARD DE RAEMY/SYGMA VIA GETTY IMAGES

Aktorka z jednym z mieszkańców jej schroniska i siedziby fundacji w Bazoches-sur-Guyonne, niedaleko Paryża, lata 70.

Po jej śmierci 28 grudnia 2025 roku, a zmarła w wieku 91 lat, pytanie o majątek stało się jednak nieuniknione. Co zostaje po kobiecie, której twarz znał cały świat? Kto odziedziczy jej rzeczy, kto będzie zarządzał domami i kto zdecyduje, które pamiątki powinny pozostać prywatne, a które mogą trafić do kolekcjonerów?

Spadkobiercy

Najbardziej skomplikowaną relacją rodzinną w życiu Bardot była ta z jej jedynym dzieckiem Nicolasem-Jacques'em Charrierem. Urodził się w 1960 roku ze związku aktorki z aktorem Jacques'em Charrierem, jej drugim mężem. Małżeństwo zakończyło się rozwodem w 1962 roku, a chłopiec dorastał przede wszystkim przy ojcu i dziadkach. Od lat wraz ze swoją rodziną mieszka w Norwegii, unika fleszy, nie wypowiada się o matce. Ale dochód z aukcji jest dla niego i dla fundacji, która zajmuje się ochroną zwierząt. Bardot już wcześniej wykorzystywała sprzedaż własnych rzeczy do finansowania tej misji. W 1987 roku zorganizowała aukcję cenniejszych przedmiotów, by stworzyć fundację i zapewnić jej środki do działania. Dlatego obecna sprzedaż nie jest całkowicie nowym pomysłem, lecz kontynuacją strategii, w której osobista sława staje się narzędziem pomocy.

Co sprzedano?

Organizacją sprzedaży zajął się dom aukcyjny Millon, przedmioty można było oglądać podczas pięciodniowej wystawy, którą według przekazanych informacji odwiedziło około 15 tysięcy osób.

Wśród 285 osobistych rzeczy BB znalazły się: kapelusze, okulary przeciwsłoneczne, koszule nocne, meble, naczynia, lampy, kosze, książki, wśród nich sprzedany z powodzeniem egzemplarz „Kamasutry". Jednym z najbardziej zaskakujących wyników były sumy za dwie obroże dla psów. Zwyczajne, wyposażone w identyfikatory z nazwiskiem Bardot i numerem telefonu do La Madrague, zostały oszacowane na około 30 euro za parę. Ostatecznie sprzedano je za 9400 euro, jak się okazało, rosyjskiemu nabywcy.

Jednym z największych sukcesów aukcji był autoportret Bardot, który osiągnął cenę bliską 40 tysięcy euro. Początkowa wycena nie

eprasa.pl 1a7f9857db



Sukces paryskiej aukcji pokazuje, że legenda „Bardotki" żyje w pamięci kolejnych pokoleń. Ale nie wszyscy byli zachwyceni. Protestował mąż gwiazdy, który chciałby zatrzymać rzeczy i stworzyć muzeum.



EVERETT COLLECTION/EAST NEWS

Rzeczy BB wystawione przed paryską aukcją: jej ulubione meble z rattanu, rysunki, pluszowa zabawka.

zapowiadała takiego wyniku. Tymczasem praca stała się jednym z symboli całej sprzedaży. Przez dekady Bardot była obiektem cudzych spojrzeń. Fotografowali ją najwięksi twórcy, filmowali reżyserzy, portretowali artyści, między innymi Andy Warhol, który w 1974 roku stworzył serię popartowych wizerunków BB na zamówienie jej trzeciego męża Güntera Sachsa. Jej twarz stała się częścią kultury XX wieku. Była rozpoznawalna nawet dla tych, którzy nigdy nie widzieli żadnego z jej filmów.

Autoportret, wyceniony początkowo ostrożnie na 200–300 euro, osiągnął cenę blisko 40 tysięcy euro.

Maszyna i trzy foki

Szczególne emocje może budzić trochę już archaiczna maszyna do pisania Olivetti, na której pracowała nad autobiografią. Sprzedano ją za 4634 euro. To przedmiot znacznie mniej widowiskowy niż gitara czy autoportret, ale w pewnym sensie bardziej intymny. Na tej maszynie powstawała książka „Inicjały B.B. Pamiętniki", która miała swoją premierę we Francji w 1996 roku. Bardot opowiadała własną historię, próbując odzyskać kontrolę nad narracją o swoim życiu. Ale książka wywołała ogromny skandal, głównie przez szokujące wyznania o ciąży i macierzyństwie – aktorka porównała swój brzuch do trumny, a dziecko do guza. Autobiografia, choć budząca wielkie emocje i przez wielu krytykowana, stała się częścią historii Bardot równie ważną jak filmowe role.

Na uwagę zasługują również trzy pluszowe zabawki foczki, wycenione na 30 euro, które osiągnęły cenę 2200 euro. I może trudno się dziwić. Foki należały do zwierząt, których los szczególnie poruszał aktorkę. Jej zaangażowanie pomagało nagłaśniać problem polowań i wykorzystywania zwierząt i budowało jej późniejszy wizerunek ich obrończyni.

Siła gwiazdy

Wśród przedmiotów, które przyciągały uwagę, znalazły się także meble i akcesoria z domów Bardot. To właśnie one najpełniej pokazują, jak wyglądało jej życie po odejściu z kina. Zamiast garderoby pełnej kostiumów – rzeczy codziennego użytku. Zamiast wystawnej kolekcji biżuterii – kapelusze, okulary, kosze, naczynia i przedmioty, które przez lata towarzyszyły jej w domu.

Aukcja przyniosła finansowy sukces, ale nie obyło się bez kontrowersji. Bernard d'Ormale, ostatni mąż Bardot, biznesmen i prawicowy polityk, publicznie skrytykował sprzedaż, uznając, że jest niestosowna. „Po co wyprzedaż tak osobistych rzeczy? Dla zwierząt? To żart?", pytał w lokalnej francuskiej gazecie „Midi Libre". Zarazem aukcja w Hôtel Drouot w Paryżu pokazała, że legenda Brigitte Bardot nie straciła swojej siły. Nadal budzi zachwyt, spory i wzruszenie. A niemal milion euro uzyskany na aukcji jest tylko finansowym śladem czegoś, czego nie da się naprawdę wycenić – obecności Brigitte Bardot w wyobraźni kilku pokoleń.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

eprasa.pl 1a7f9857db


ITAKA
ITAKA
KRÓLOWA
EGZOTYKI
WWW.ITAKA.PL



VIVA! ITAKA

Podążaj za MARZENIEM

NAJPIĘKNIEJSZE I NAJBARDZIEJ WYMARZONE MIEJSCA NA ŚWIECIE CZEKAJĄ WŁAŚNIE NA CIEBIE. **VIVA! I BIURO PODRÓŻY ITAKA** MAJĄ MNÓSTWO INSPIRACJI **NA ZIMĘ 26/27**. PODPOWIADAMY, GDZIE POLECIEĆ NA RODZINNY URLOP, ROMANTYCZNY WYPAD TYLKO WE DWOJE ALBO LUKSUSOWE WAKACJE.

ALEXANDER OZEROV/ADOBE STOCK

Wszystkie bezcenne CHWILE

LUKSUSOWE HOTELE, BEZKRES OCEANU I **RAJ** DLA MIŁOŚNIKÓW KULINARNYCH DOZNAŃ. **NAJWYŻSZY STANDARD**, NIEPOWTARZALNA ATMOSFERA I BEZCENNE WSPOMNIENIA.



MYSTOCKIMAGES/GETTY IMAGES



MAURITIUS

C Mauritius

*****

Położony w spokojnej okolicy, przy pięknej, piaszczystej plaży, z widokiem na ocean. Miejsce jest wyjątkowe i zyskało grono zadowolonych Gości, którzy chwalą pyszne jedzenie i obsługę. Idealny wybór na aktywny wypoczynek z jogą i pływaniem na windsurfingu.

POŁOŻENIE | w centrum PALMAR, ok. 46 km od lotniska. **PLAŻA** | Palmar, publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 116 pokoi, 2 restauracje, 2 bary, winiarnia. **NA MIEJSCU** | 3 baseny, kort tenisowy, siłownia, joga, sporty wodne. **SPA** | basen kryty, sauna, łaźnia parowa, masaże, zabiegi.



MALEDIWY / ATOL BAA

Coco Palm Dhuni Kolhu

****

Wyjątkowy resort na niewielkiej wyspie Dhuni Kolhu. Otoczony turkusową laguną, zachwyca rajską plażą z białym piaskiem i tropikalną roślinnością, wśród której stoją przestronne wille. Sporty wodne: od nurkowania po kajaki, windsurfing czy żeglowanie katamaranem. Hotelowe restauracje serwują dania z różnych zakątków świata.

POŁOŻENIE | na Atolu Baa, na wyspie DHUNI KOLHU, ok. 118 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 98 pokoi, 3 restauracje, 2 bary. **NA MIEJSCU** | centrum fitness, kort tenisowy, sporty wodne. **SPA** | masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | miniklub (4-12 lat).

eprasa.pl 1a7f9857db



SESZELE / MAHÉ

Hilton Seychelles Northolme Resort & Spa

*****

Jeden z pierwszych hoteli na wyspie, luksusowy. Wysoki standard i jakość usług renomowanej sieci Hilton. Otoczony tropikalnym ogrodem basen infinity i plaża z palmami schylającymi się do oceanu to idealna sceneria na wymarzone wakacje i podróż poślubną. Wyszukana kuchnia, której można spróbować podczas kolacji w restauracji z widokiem na zachód słońca. Zachwycają pięknie urządzone, przestronne wille z hydromasażem. **POŁOŻENIE** | na wyspie Mahé, ok. 7 km od centrum VICTORII, ok. 16 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 56 willi, 3 restauracje à la carte, 2 bary. **NA MIEJSCU** | basen infinity, siłownia, joga, kajaki. **SPA** | masaże, zabiegi.

WYSPY ZIELONEGO PRZYLĄDKA / SAL

Hilton Cabo Verde Sal Resort *****

Luksusowy i elegancki, położony przy jednej z najsłynniejszych plaż archipelagu. Nowoczesny, otoczony palmowym ogrodem, z przestronnymi, stylowymi pokojami. Tylko kilka kroków dzieli hotel od piaszczystej plaży nad oceanem, niedaleko jest też do centrum Santa Maria. Doskonałe miejsce dla pasjonatów sportów wodnych i leniwego wypoczynku.
POŁOŻENIE | ok. 1 km od centrum SANTA MARIA, ok. 18 km od lotniska. **PLAŻA** | Santa Maria, publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 241 pokoi, 2 restauracje, 2 bary. **NA MIEJSCU** | basen, centrum fitness, kasyno, sporty wodne. **SPA** | sauna, jacuzzi, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | brodzik, pokój zabaw, miniklub (5-12 lat).





WYSPY KANARYJSKIE / TENERYFA

Royal Hideaway Corales Beach

*****

Niepowtarzalny klimat w jednym z najlepszych hoteli na Teneryfie! Przygotowany z myślą o dorosłych. Światowy poziom serwisu i obsługi gwarantowany przez znaną sieć Barceló. Dizajnerskie wnętrza zaprojektowane przez architekta Leonarda Omara, a fantastyczne restauracje, w tym wyróżniona prestiżową gwiazdką Michelin restauracja El Rincón de Juan Carlos, to raj dla podniebienia. Z przestronnych i luksusowych pokoi oraz z basenu na dachu można podziwiać ocean.
POŁOŻENIE | ok. 500 m od centrum LA CALETA, ok. 23 km od lotniska. **PLAŻA** | La Enramada, publiczna, piaszczysto-kamienista, ok. 300 m od hotelu. **HOTEL** | część kompleksu Royal Hideaway Corales Resort, 121 pokoi, 3 restauracje, lodziarnia. **NA MIEJSCU** | 3 baseny, joga, pilates. **SPA** | sauna, hydroterapia, ajurweda, masaże, zabiegi.

eprasa.pl 1a719857db



MEKSYK

Bahia Principe Escape Tequila *****

Nowy skarb Riwiery Majów – pięciogwiazdkowy, przeznaczony wyłącznie dla dorosłych i położony przy bajecznej plaży, gdzie relaks na leżaku to istna przyjemność. Na miejscu czekają 3 bary i aż 4 klimatyczne restauracje. Odpocznij przy jednym z basenów lub sprawdź się w sportach wodnych, a wieczorem w stylowym pokoju naładuj baterie na kolejny dzień w raju.
POŁOŻENIE | ok. 21 km od PUERTO AVENTURAS, ok. 94 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 360 pokoi, 4 restauracje, 3 bary. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, siłownia, animacje, kort tenisowy, sporty wodne. **SPA** | jacuzzi, sauna, łaźnia parowa, masaże, zabiegi.

WYSPY KANARYJSKIE / FUERTEVENTURA

Barceló Fuerteventura Royal Level – Adults Only ****

Nowoczesny, ekskluzywny i przeznaczony tylko dla dorosłych, jest częścią kompleksu Barceló Fuerteventura Beach Resort i stanowi doskonały wybór na urlop dla par lub grup przyjaciół. Firmowany przez prestiżową sieć Barceló, która gwarantuje najwyższy poziom usług, oferuje nowoczesne suity składające się z pokoju dziennego i sypialni. Goście hotelu mają do dyspozycji klimatyczny taras z barem i basenem oraz restaurację Terra Sana, a ponadto mogą korzystać z wyznaczonych części szerokiej infrastruktury rekreacyjno-sportowej całego kompleksu.
POŁOŻENIE | ok. 200 m od centrum CALETA DE FUSTE, ok. 9 km od lotniska. **PLAŻA** | Playa del Castillo, publiczna, piaszczysta, przy hotelu. **HOTEL** | 129 pokoi, restauracja, bar.
NA MIEJSCU | basen, na terenie kompleksu: 2 korty tenisowe, 4 korty do padla, minigolf, animacje. **SPA** | zabiegi, masaże.

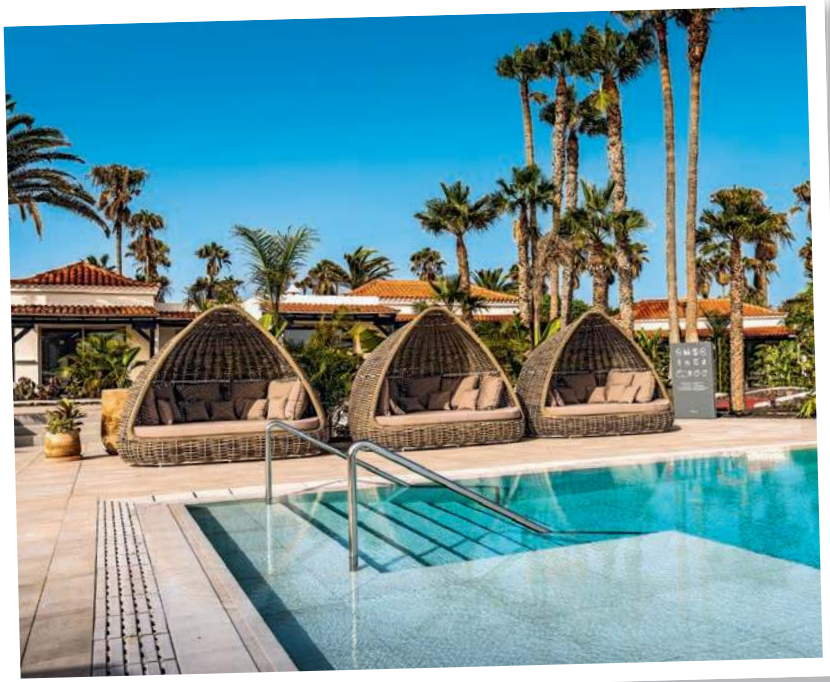



WYSPY KANARYJSKIE / LA PALMA

Esencia de La Palma by Princess ****

Dedykowany dla dorosłych, zjawiskowo położony na nadmorskim klifie z fantastycznym widokiem na ocean, jest idealną propozycją na niezapomniane wakacje we dwoje. Komfort wypoczynku gwarantują utrzymane w jasnej kolorystyce, nowoczesne i przestronne pokoje, a do dyspozycji jest elegancka restauracja i bar. Dodatkowo Goście hotelu mogą korzystać z atrakcji i udogodnień kompleksu La Palma Princess.
POŁOŻENIE | ok. 6 km od LAS INDIAS, ok. 33 km od lotniska. **PLAŻA** | Playa de la Zamora, publiczna, czarny piasek, ok. 1,5 km od hotelu. **HOTEL** | 487 pokoi, restauracja, bar.
NA MIEJSCU | na terenie kompleksu: 7 basenów, centrum fitness, animacje, 6 kortów tenisowych, minigolf. **SPA** | kryty basen, bicze wodne, hydromasaż, jacuzzi, prysznice Vichy, sauna parowa, sauna sucha, bio sauna, masaże, zabiegi.

eprasa.pl 1a7f9857db

Wyjątkowy CZAS

RELAKS I WYCISZENIE TYLKO WE DWOJE? DOCEŃ ZALETY URLOPU W HOTELACH **TYLKO DLA DOROSŁYCH**. KAMERALNA ATMOSFERA, CHILLOUT I STYLOWE WNĘTRZA ZAPEWNIĄ **KLIMATYCZNE WAKACJE** DLA PAR LUB GRUPY PRZYJACIÓŁ.

BETTERPHOTO/ADOBE STOCK, MAXFOTO.COM

ZANZIBAR

Matemwe Attitude ****

Marzysz o ucieczce do miejsca, gdzie czas płynie wolniej, a natura otula Cię swoim spokojem? Hotel Matemwe Attitude, położony bezpośrednio przy dziewiczej plaży na północno-wschodnim wybrzeżu Zanzibaru, to idealne miejsce na wakacje tylko dla dorosłych Gości. Otoczony bujną, egzotyczną zielenią, oferuje przestronne wille z dostępem do basenów, zapewniając prywatność i komfort każdego dnia. Na smakoszy czekają 2 restauracje i 3 bary – idealne, by celebrować każdy zachód słońca z koktajlem w dłoni. Zanurz się w relaksie i pozwól sobie na niezapomniane chwile w tym tropikalnym zakątku świata.

POŁOŻENIE | na klifach wśród egzotycznej zieleni, w małej wiosce MATEMWE, ok. 55 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysto-skalista, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 74 wille, 2 restauracje, 3 bary. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, siłownia, snurkowanie. **SPA** | masaże, zabiegi.



eprasa.pl 1a7f9857db



Wielki BŁĘKIT

PALMY, PIASZCZYSTE PLAŻE, TURKUS OCEANU. MIEJSCE, W KTÓRYM MOŻNA CAŁKOWICIE ODERWAĆ SIĘ OD CODZIENNOŚCI. TU WYPOCZNIESZ **NA KAŻDYM POZIOMIE**.

MARIUSLTU/GETTY IMAGES



MALEZJA / LANGKAWI

The Ritz-Carlton, Langkawi

*****

Położony w zacisznej, prywatnej zatoce, otulony przez bujne lasy deszczowe i malownicze plaże. Miejsce zaprojektowane w zgodzie z krajobrazem i zainspirowane lokalną architekturą. Przeszklone ściany od podłogi po sufit pozwalają na bliskie spotkania z dziką przyrodą.

POŁOŻENIE | ok. 22 km od centrum KUAH, ok. 8 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 70 pokoi, 3 restauracje, bar. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, jacuzzi, joga, fitness, kort tenisowy, sporty wodne. **SPA** | łaźnia parowa, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | basen, miniklub (4-12 lat).



MADAGASKAR / NOSY BE

VOI Andilana Beach Resort

****

Aż dwie piaszczyste plaże: jedna idealna na błogi relaks, druga – dla aktywnych. Duży basen z widokiem, ogród, w którym można spotkać lemury, żółwie i kameleony. Hotelowa restauracja Pily Pily, położona na skale, która oprócz świeżych owoców morza oferuje panoramiczny widok na zatokę.

POŁOŻENIE | ok. 20 km od miejscowości AMBATOLOAKA, ok. 30 km od lotniska. **PLAŻE** | Sport Beach i Relax Beach: hotelowe, piaszczyste, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 208 pokoi, 3 restauracje, 3 bary. **NA MIEJSCU** | basen, 2 korty tenisowe, minigolf, siłownia, animacje. **SPA** | masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | pokój i plac zabaw, miniklub, animacje.

eprasa.pl 1a7f9857db



ZANZIBAR

Royal Zanzibar Beach Resort

*****

Rewelacyjne połączenie nowoczesności i swahili – tradycyjnej architektury Zanzibaru. Położony przy cudownej plaży, w pięknie zaprojektowanym, tropikalnym ogrodzie z kompleksem basenów – w tym jednym infinity, dającym optyczne złudzenie, że łączy się z oceanem. Luksusowe pokoje: wyrafinowana prostota, dyskretne lokalne detale, ciepła kolorystyka i wszystkie możliwe wygody. Idealne miejsce na oderwanie od świata.
POŁOŻENIE | w wiosce NUNGWI, ok. 58 km od lotniska. **PLAŻA** | Nungwi Beach, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 182 pokoje, 2 restauracje i 4 bary. **NA MIEJSCU** | 4 baseny, fitness, animacje, nurkowanie. **DLA DZIECI** | brodzik, miniklub (4-12 lat), animacje.

DOMINIKANA

Barceló Bavaro Palace

*****

Zjawiskowa karaibska plaża, w czołówce światowego rankingu najpiękniejszych plaż, i luksusowe suity to gwarancja fantastycznych wakacji, firmowanych przez popularną sieć hotelową Barceló. Plaża Bavaro Beach to pudrowy, biały piasek, setki palm dających cień i hipnotyzujący turkus oceanu. Nowoczesne pokoje są bardzo eleganckie i wygodne.
POŁOŻENIE | w dzielnicy hotelowej Bavaro, w regionie PUNTA CANA, ok. 20 km od lotniska. **PLAŻA** | Bavaro, publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 1402 pokoje, kilka restauracji, bary. **NA MIEJSCU** | na terenie kompleksu: baseny, jacuzzi, zjeżdżalnie, 7 kortów tenisowych, siłownia, animacje, sporty wodne. **SPA** | sauna, jacuzzi, hammam, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | basen, brodzik, plac i pokój zabaw, miniklub (4-12 lat).





SRI LANKA

Radisson Collection Resort, Galle

*****

Fantastyczny hotel przy złocistej plaży, który jeszcze pachnie nowością. Otwarty w 2025 roku, oferuje nowoczesny dizajn, basen i 2 jacuzzi oraz przestronne, jasne pokoje z widokiem na ocean. Siłownia czynna całą dobę pozwoli zadbać o formę podczas wakacji. Dzieciaki też mają tu swój świat – miniklub i możliwość opieki sprawiają, że rodzice mogą naprawdę odpocząć. To idealna propozycja dla tych, którzy szukają stylowego relaksu w tropikalnym klimacie.
POŁOŻENIE | ok. 2 km od centrum TALPE, ok. 153 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysto-skalista, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 106 pokoi, sala śniadaniowa, 2 restauracje, bar. **NA MIEJSCU** | basen, 2 jacuzzi, siłownia (24 h), joga, muzyka na żywo. **SPA** | łaźnia parowa, strefa relaksu, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | miniklub (4-12 lat).

eprasa.pl 1a7f9857db

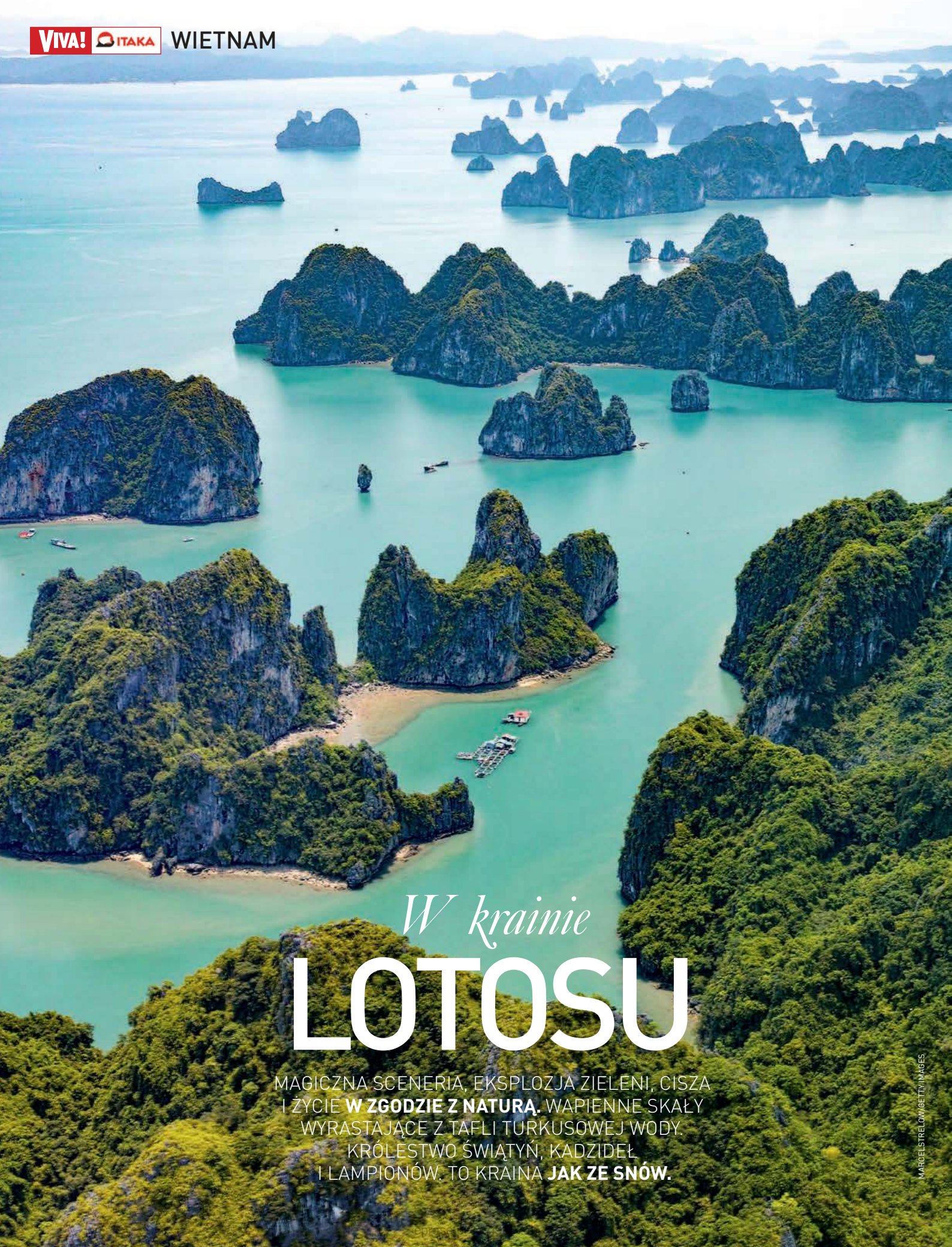

W krainie LOTOSU

MAGICZNA SCENERIA, EKSPLOZJA ZIELENI, CISZA I ŻYCIE **W ZGODZIE Z NATURĄ.** WAPIENNE SKAŁY WYRASTAJĄCE Z TAFLI TURKUSOWEJ WODY. KRÓLESTWO ŚWIĄTYŃ, KADZIDEŁ I LAMPIONÓW. TO KRAINA **JAK ZE SNÓW.**

MARCEL STRELOW/GETTY IMAGES



The Anam Mui Ne

*****

Zachwyć się wyjątkowym hotelem na wybrzeżu w Phan Thiet! Spędź czas nad oceanem i poczuj miękki piasek pod stopami, spacerując wzdłuż plaży, gdzie wygodnie wypoczniesz dzięki bezpłatnemu serwisowi. Na koniec dnia weź oddech w nowoczesnym i stylowym pokoju, który zapewni Ci komfort i relaks na najwyższym poziomie. **POŁOŻENIE** | ok. 12 km od centrum PHAN THIET, ok. 185 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 127 pokoi, 2 restauracje, 2 bary. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, siłownia, joga, pokój gier, sporty wodne, pole golfowe ok. 3 km od hotelu. **SPA** | jacuzzi, 2 łaźnie parowe, strefa relaksu, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | miniklub (4-12 lat).

Anantara Mui Ne Resort

*****

Nadmorski klimat i wietnamski urok w jednym miejscu! Zatopiony w egzotycznej roślinności, stylowy i luksusowy, jest urlopowym marzeniem, które warto spełnić. Obudź się w jednym z przestronnych pokoi urządzonych w kolorach ziemi i podziwiaj hipnotyzujące widoki na ogród lub zatokę, a po pysznym śniadaniu zaplanuj relaks na cudownej plaży Mui Ne. Polecamy też kąpiel w basenie infinity z zapierającym dech widokiem lub wizytę w spa, w którym zarezerwować można m.in. odprężający masaż. A gdy naładujesz baterie, to koniecznie zachwyć się pobliskimi zabytkami i cudami natury, tu jest pięknie! **POŁOŻENIE** | w MUI NE, ok. 185 km od lotniska. **PLAŻA** | Mui Ne, publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 90 pokoi, 2 restauracje, 2 bary, wine room. **NA MIEJSCU** | basen infinity, siłownia, joga, sporty wodne. **SPA** | sauna, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | miniklub (4-12 lat).

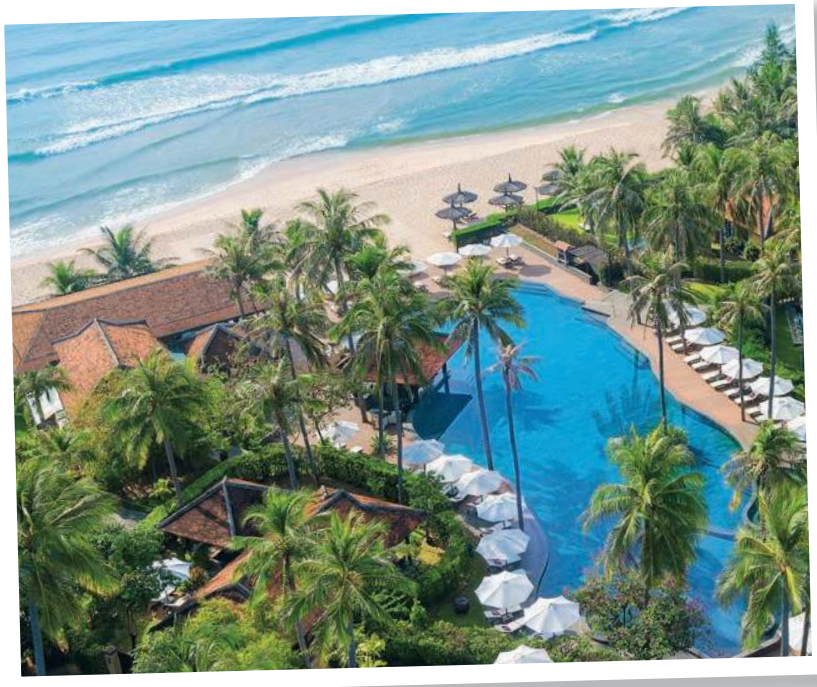



Meliá Ho Tram Beach Resort

*****

Marzysz o egzotycznym wypoczynku wśród zieleni i tuż przy plaży? Wietnam zachwyca niezwykłą przyrodą, a wybrzeże Ho Tram pozwala cieszyć się spokojem i bliskością morza. Resort położony jest przy piaszczystej plaży z wydzieloną częścią dla Gości, a otaczająca go roślinność tworzy idealną scenerię do relaksu. Na miejscu czekają 2 baseny oraz brodzik z wodnym placem zabaw. Co więcej, stylowe i przestronne pokoje zapewnią komfortowy wypoczynek po całym dniu.
POŁOŻENIE | 7,5 km od centrum HO TRAM, ok. 109 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 152 pokoje, 3 restauracje, bar, kawiarnia. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, siłownia, joga, kino plenerowe, muzyka na żywo, sporty wodne. **SPA** | jacuzzi, łaźnia parowa, sauna, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | brodzik z wodnym placem zabaw, plac zabaw, miniklub (4-12 lat).

eprasa.pl 1a7f9857db



PHUKET

Santhiya Koh Yao Yai Resort & Spa *****

Jeśli marzysz o wakacjach w raju, to dobrze trafiłeś! Przestronne pokoje, wyjątkowa architektura, piękny widok na morze, w niektórych taras z dostępem do prywatnego basenu z jacuzzi. W okolicy znajdziesz 2 piaszczyste plaże zachęcające do relaksu, a wieczorem zanurz się w basenie infinity, z którego podziwiać możesz bajeczne zachody słońca.
POŁOŻENIE | na wyspie YAO YAI, ok. 30 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 170 pokoi, 4 restauracje, bar. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, w tym infinity, centrum fitness, joga, lekcje tajskiego boksu, sporty wodne. **SPA** | masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | miniklub (4-12 lat).

KHAO LAK

The Sands Khao Lak by Katathani *****

Piękna plaża tuż przy hotelu, stylowe i nowoczesne wnętrza oraz doskonała obsługa – to miejsce na wakacje marzeń! Zadbane baseny otoczone pięknym ogrodem zachęcają do relaksu. Do dyspozycji gości są 2 restauracje i kilka barów, w szczycie sezonu śniadanie podawane jest z tradycyjnej tajskiej łodzi. Atutem hotelu jest bogata oferta sportowo-rekreacyjna, w tym mnóstwo atrakcji dla dzieci, a także lekcje języka tajskiego, gotowania i zajęcia z tajskiego boksu.

POŁOŻENIE | 1,5 km od centrum BANG LA ON, ok. 76 km od lotniska. **PLAŻA** | Nang Thong: publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 439 pokoi, 2 restauracje, 4 bary, bistro. **NA MIEJSCU** | 9 basenów, zjeżdżalnia, 2 jacuzzi, kort tenisowy, fitness, joga, tajski boks, lekcje tajskiego. **SPA** | refleksologia, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | 2 brodziki, zjeżdżalnia, wodny plac zabaw, pokój i plac zabaw, miniklub (4-12 lat), animacje.





KRABI

Rayavadee *****

Położony w samym sercu półwyspu Phranang, na skraju Parku Narodowego Marine Krabi, wśród gajów kokosowych, otoczony stromymi skałami wapiennymi, piaszczystymi plażami oraz czystymi wodami Morza Andamańskiego. Na rozległym terenie hotelu znajdują się trzy tropikalne ogrody. Podczas spaceru zobaczyć można małpy, egzotyczne ptaki, ponad 120 gatunków palm i drzew. Wielokrotnie wyróżniany, oprócz stylowych wnętrz oferuje doskonałe restauracje słynące ze świeżych owoców morza i tradycyjnych potraw. Jedno z najbardziej unikalnych uzdrowisk w Tajlandii gwarantuje profesjonalne, relaksacyjne zabiegi.
POŁOŻENIE | ok. 200 m od centrum RAILAY, ok. 35 km od lotniska. **PLAŻA** | 3 plaże, publiczne, piaszczyste, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 102 pokoje, 3 restauracje, bar. **NA MIEJSCU** | basen, hydromasaż, 2 korty tenisowe, squash, sporty wodne. **SPA** | sauna, strefa relaksu, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | wydzielona część w basenie.

eprasa.pl 1a7f9857db

Na rajskich PLAŻACH

RELAKS, DELEKTOWANIE SIĘ LOKALNĄ KUCHNIĄ, ODPRĘŻAJĄCY TAJSKI MASAŻ, NIEZAPOMNIANE ZACHODY SŁOŃCA. WAKACJE W **TAJLANDII** POZWALAJĄ NA CAŁKOWITE ODERWANIE SIĘ OD CODZIENNYCH SPRAW I POZNANIE **NOWEGO WYMIARU WYPOCZYNKU**.

© CASTILLA/ADOBE STOCK

HUA HIN

Avani+ Hua Hin Resort

*****

Nowoczesny i elegancki, położony w zadbanym ogrodzie z fantazyjnie zaprojektowanymi basenami, tuż obok pięknej plaży Cha-am. W hotelu restauracje z daniami kuchni tajskiej i międzynarodowej oraz 2 bary. Do dyspozycji Gości są przestronne i komfortowe pokoje. Warto skorzystać z szerokiej oferty masaży i zabiegów w hotelowym centrum spa. Na miejscu sala konferencyjna dla 500 osób i największa w Hua Hin sala balowa, więc to również świetne miejsce na organizację spotkań biznesowych.

POŁOŻENIE | ok. 12 km od centrum HUA HIN, ok. 240 km od lotniska. **PLAŻA** | Cha-am, publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 196 pokoi, 5 restauracji, 2 bary. **NA MIEJSCU** | basen, kaskada, siłownia, sporty wodne. **SPA** | sauna, masaże, gabinet kosmetyczny. **DLA DZIECI** | basen, sala zabaw, miniklub (4-12 lat).



eprasa.pl 1a7f9857db



W stronę

SŁOŃCA

MADERA – WYSPA KWIATÓW I WIECZNEJ WIOSNY. KSIĘŻYCOWY KRAJOBRAZ I NIESAMOWITA ARCHITEKTURA CÉSARA MANRIQUE NA **LANZAROTE**. KOLOROWA MOZAIKA DOZNAŃ, RAJ DLA NURKÓW I MIŁOŚNIKÓW HISTORII W **EGIPCIE**. I TO WSZYSTKO TAK BLISKO, NIEMALŻE NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI!

FPPHOTOS/GETTY IMAGES, FRANCISCO NOGUEIRA



WYSPY KANARYJSKIE / LANZAROTE

Secrets Lanzarote Resort & Spa *****

Położony w niewielkiej miejscowości Puerto Calero z urokliwą mariną, oferuje wszystko, co niezbędne do idealnego wypoczynku: eleganckie i nowoczesne pokoje, relaksujące spa z krytym basenem, siłownię, kilka basenów oraz duży wybór barów i restauracji. Romantyczny wyjazd we dwoje będzie świetną okazją do wypoczynku w hotelu tylko dla dorosłych. W ofercie także wyjątkowa formuła Unlimited Luxury oraz pokoje w strefie Preferred Club, przygotowane, aby cieszyć się specjalnym serwisem i przywilejami.

POŁOŻENIE | ok. 700 m od centrum PUERTO CALERO, ok. 15 km od lotniska. **PLAŻA** | Playa Quemada, publiczna, piaszczysto-żwirowa, ok. 4 km od hotelu. **HOTEL** | 331 pokoi, 6 restauracji, w tym à la carte, 6 barów. **NA MIEJSCU** | 6 basenów, kort tenisowy, kort do padla, animacje. **SPA** | basen kryty z wodospadem, biczami i łóżkami wodnymi, sauna, hammam, fontanna lodowa, jacuzzi, hydroterapeutyczne prysznice, siłownia, masaże, zabiegi.

MADERA

Saccharum Resort & Spa *****

Wymarzona sceneria na romantyczne wakacje we dwoje. Atrakcyjnie położony w pierwszej linii brzegowej, z widokiem na ocean i port jachtowy, otoczony zielonymi wzgórzami. W hotelu jest piękny basen infinity dla dorosłych z tarasem, z którego można również wieczorami podziwiać zachody słońca. Szeroki wybór restauracji i barów pozwoli posmakować kuchni świata. Dla aktywnych – fitness i kort do squasha.

POŁOŻENIE | ok. 3 km od centrum CALHETA, ok. 48 km od lotniska. **PLAŻA** | Calhau, publiczna, kamienista, ok.10 m od hotelu; Calheta, publiczna, piaszczysta, ok. 500 m od hotelu. **HOTEL** | 243 pokoje, 2 restauracje, 4 bary. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, w tym infinity, fitness, squash. **SPA** | basen kryty, natryski Vichy, sensoryczne prysznice, lodowa fontanna, hammam, jacuzzi, ściana solna, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | brodzik, pokój zabaw.





EGIPT

Jaz Aquamarine Resort *****

Elegancki hotel prestiżowej sieci Jaz Iberotel oferuje wygodne warunki pobytu w pięknie zaprojektowanej scenerii. Położony w nowej dzielnicy turystycznej Hurghady, blisko plaży, przyciąga bogatym zapleczem restauracji i barów serwujących dania kuchni z różnych regionów świata. Na miejscu jest kilka basenów, wielbicieli aktywnego wypoczynku ucieszą aż 4 korty tenisowe, a cała rodzina spędzi miło czas w hotelowym aquaparku.

POŁOŻENIE | ok. 20 km od HURGHADY, ok. 18 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysto-żwirowa, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 1001 pokoi, 5 restauracji, 5 barów. **NA MIEJSCU** | kilka basenów, aquapark, 4 korty tenisowe, siłownia, dyskoteka, animacje. **DLA DZIECI** | 4 brodziki, plac i pokój zabaw, miniklub (3-12 lat), animacje.

eprasa.pl 1a7f9857db



AZORY / SÃO MIGUEL

Santa Barbara Eco Beach Resort ****

Cudownie wkomponowany w malowniczy krajobraz, jest oazą spokoju i miejscem, gdzie można odpocząć. Zrealizowane marzenie João Reisa – przedsiębiorcy i surfera, który zakochał się w tutejszej plaży i zielonych górach Ribeira Grande. Ośrodek składa się z urządzonych w rustykalnym stylu willi, powstał z poszanowaniem przyrody, w doskonałej symbiozie z ekosystemem. Polecamy wizytę w hotelowej restauracji, która serwuje m.in. sushi z ryb z lokalnych połowów.
POŁOŻENIE | na wyspie São Miguel, ok. 5 km od centrum RIBEIRA GANDE, ok. 25 km od lotniska. **PLAŻA** | Areal de Santa Barbara, publiczna, piaszczysta, ok. 200 m od hotelu. **HOTEL** | 30 willi w zabudowie szeregowej, restauracja, 3 bary. **NA MIEJSCU** | basen, siłownia z basenem, joga, zajęcia fitness, wypożyczalnia rowerów, masaże.

BALI

Nusa Dua Beach & Spa *****

Elitarny, stylem nawiązujący do balijskiej architektury pałacowej, harmonijnie łączy tradycyjne elementy z nowoczesnymi wnętrzami. Eleganckie pokoje urządzone są w lokalnym stylu. Należy do międzynarodowej grupy Leading Hotels of The World, oferującej wyselekcjonowane, najlepsze w swojej klasie hotele na świecie. Centralnym punktem jest oryginalny kompleks basenów. Hotelowa restauracja – Raja's, specjalizująca się w kuchni balijskiej, jest laureatem wielu prestiżowych nagród.
POŁOŻENIE | ok. 1 km od centrum NUSA DUA, ok. 11,5 km od lotniska. **PLAŻA** | Nusa Dua, publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 381 pokoi, 4 restauracje, 3 bary. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, siłownia, animacje, fitness, korty tenisowe i do squasha. **SPA** | basen, jacuzzi, sauna, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | basen, plac i pokój zabaw, miniklub (3-12 lat), animacje.

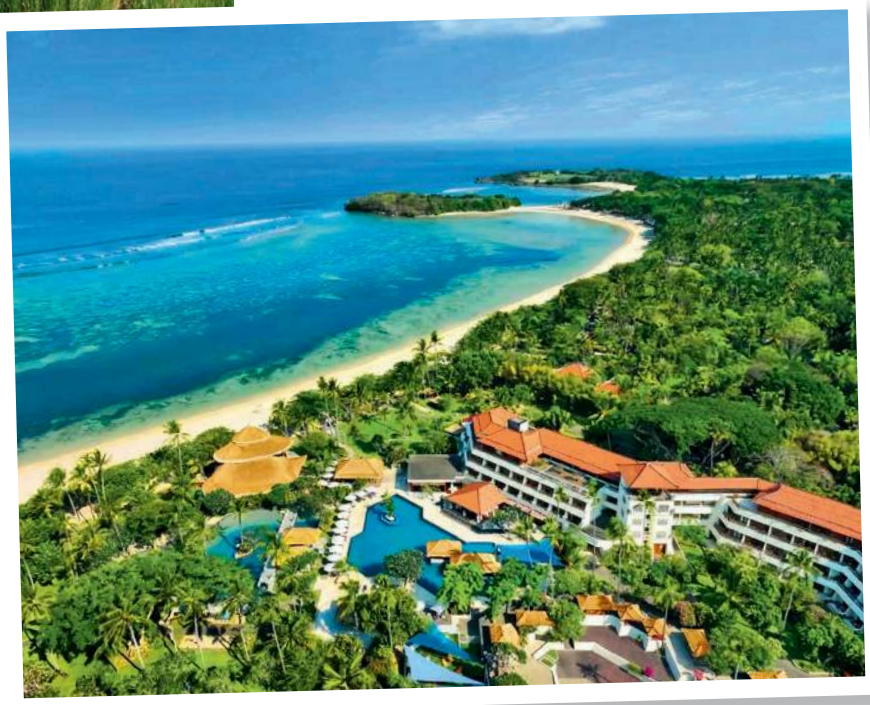

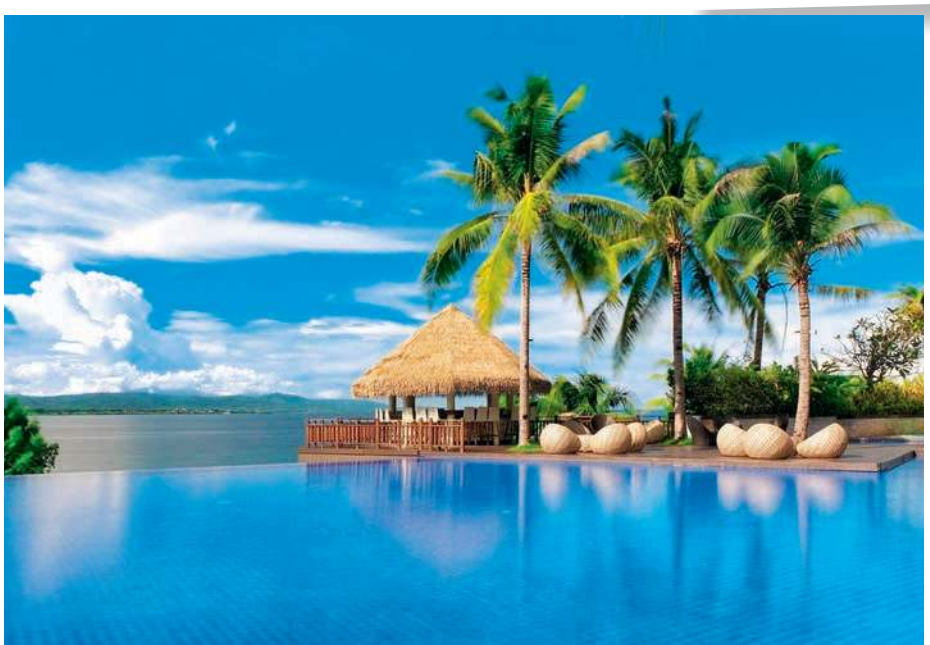

FILIPINY / MACTAN

Dusit Thani Mactan Cebu Resort *****

Zatrzymaj się w luksusowym hotelu położonym na koralowej wyspie Mactan, gdzie panuje prawdziwie rajski klimat i beztroska atmosfera! Niewątpliwym atutem jest duży basen infinity z widokiem na morze, gdzie Goście uwielbiają się relaksować. Spędź beztrosko czas na urokliwej plaży, a wieczorem zobacz niezwykle malowniczy zachód słońca, który zapamiętasz na długo.
POŁOŻENIE | na wyspie MACTAN, ok. 12 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysto-kamienista, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 272 pokoje, 3 restauracje, 2 bary, kawiarnia. **NA MIEJSCU** | basen infinity, siłownia, animacje, kort tenisowy, sporty wodne. **SPA** | aromaterapia, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | brodzik, pokój zabaw.

eprasa.pl 1a7f9857db

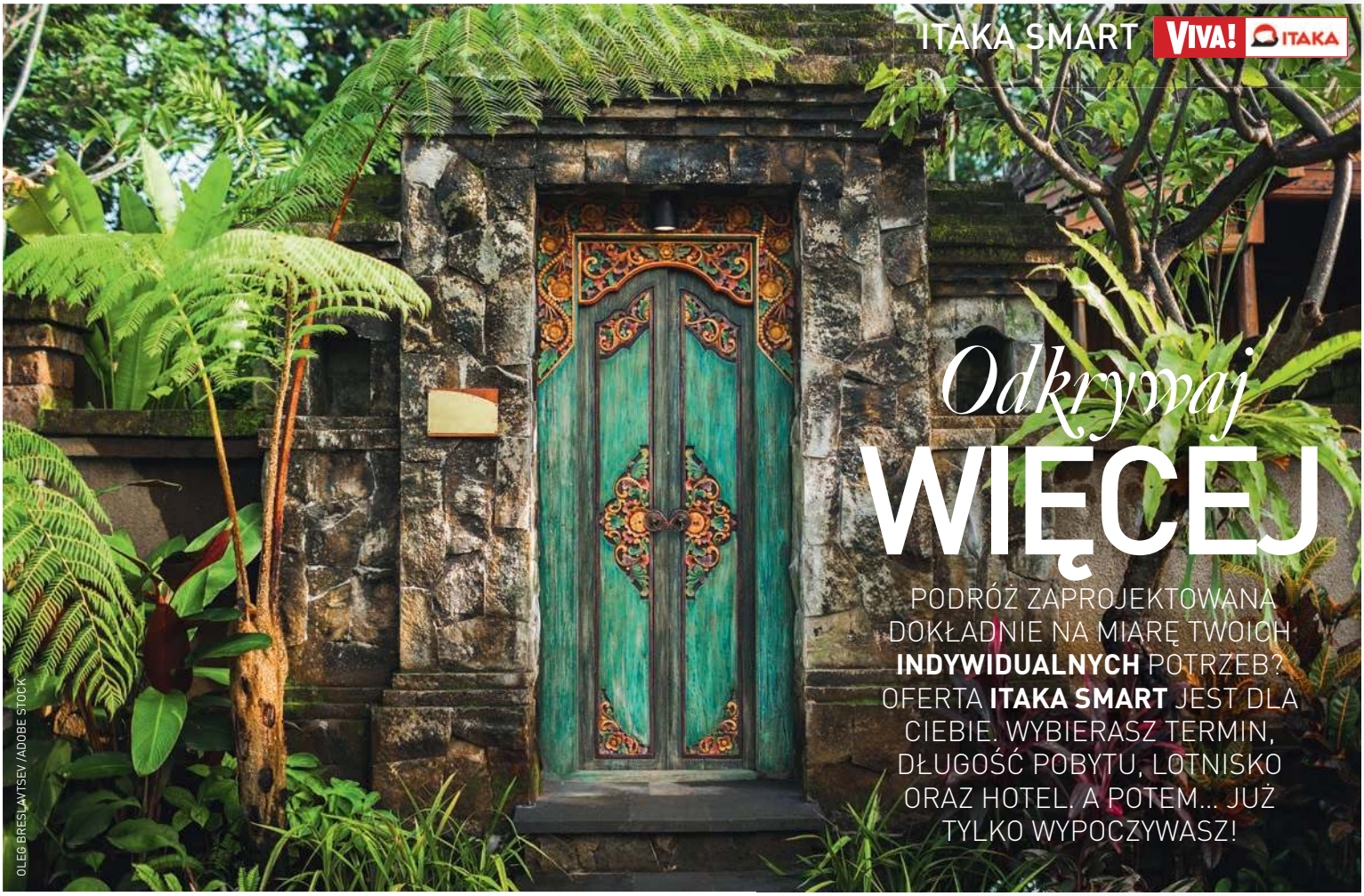

OLEG BRESLAVTSEV /ADOBE STOCK

Odkrywaj WIĘCEJ

PODRÓŻ ZAPROJEKTOWANA DOKŁADNIE NA MIARĘ TWOICH **INDYWIDUALNYCH** POTRZEB? OFERTA **ITAKA SMART** JEST DLA CIEBIE. WYBIERASZ TERMIN, DŁUGOŚĆ POBYTU, LOTNISKO ORAZ HOTEL. A POTEM... JUŻ TYLKO WYPOCZYWASZ!



CYPR

Alexander The Great Beach Hotel ****

Położony bezpośrednio przy piaszczystej plaży, blisko malowniczego portu i średniowiecznej twierdzy w Pafos oraz licznych kawiarenek, restauracji i sklepów. Nowoczesny bar, z przestronnymi, stylowymi, dobrze wyposażonymi pokojami i duży wybór restauracji. **POŁOŻENIE** | ok. 4 km od centrum PAFOS, ok. 18 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 202 pokoje, 6 restauracji, bar/klub. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, w tym infinity, basen kryty, kort tenisowy, siłownia, joga, animacje. **SPA** | łaźnia parowa, sauna, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | basen, pokój zabaw, miniklub (3-12 lat), animacje.



MAROKO

Tikida Golf Palace *****

Ukłon w stronę arabsko-andaluzyjskiej architektury i marokańskiej sztuki dekoracyjnej, które łączą luksus i tradycję. Wspaniale zaprojektowany basen ze strefą wypoczynkową, spa z jacuzzi, łaźnią i ofertą masaży oraz przestronne pokoje gwarantują stuprocentowy relaks w wyjątkowym otoczeniu. Polecamy nie tylko wielbicielom golfa, ale wszystkim, którzy chcą odpocząć w kameralnej atmosferze, jednocześnie chłonąc atmosferę orientalnego Maroka! **POŁOŻENIE** | ok. 2,5 km od centrum INAZKANU, ok. 21 km od lotniska. **PLAŻA** | Agadir, publiczna, piaszczysta, ok. 10 km od hotelu. **HOTEL** | 54 pokoje, restauracja, bar. **NA MIEJSCU** | basen, siłownia, wieczorne pokazy, muzyka na żywo, 36-dołkowe pola golfowe Golf du Soleil. **SPA** | basen kryty, jacuzzi, hammam, masaże, zabiegi.

eprasa.pl 1a7f9857db

VIVA! STYL

MODA

WIELKOMIEJSKA ELEGANCJA: PERFEKCYJNIE SKROJONE GARNITURY I NIEZAWODNY DUET DŻINSÓW Z BIAŁĄ KOSZULĄ I PASUJĄCĄ DO NICH SREBRNĄ BIŻUTERIĄ

URODA

NIWELUJEMY PRZEBARWIENIA I WSPIERAMY KOBIETY, KUPUJĄC... RÓŻOWE KOSMETYKI Z MISJĄ

Opracowanie:
moda, uroda – XYMENA BOROWIECKA, MARTA CIEPLAK



SZYK W WIELKIM MIEŚCIE

Zdjęcia MARK KEAN

NOWY JORK TO MIASTO, KTÓRE NIGDY NIE ŚPI I KTÓRE KOCHA MODĘ PONAD WSZYSTKO. TO WŁAŚNIE TUTAJ MARKA COS ZAPREZENTOWAŁA SWOJĄ NAJNOWSZĄ, JESIENNĄ KOLEKCJĘ, W KTÓREJ KLASYCZNE KRAWIECTWO SPOTYKA SIĘ Z WIELKOMIEJSKĄ NONSZALANCJĄ.

eprasa.pl 1a7f9857db



MOCNE WEJŚCIE
Mocno zarysowane ramiona i wydłużone sylwetki. Te płaszcze to klasyczny power dressing w nowojorskim wydaniu.



MIĘKKA STRONA
Otulające dzianiny oraz szlachetne faktury łagodzą surowość miejskiego stylu. I dodają całej stylizacji kobiecej delikatności.



MĘSKA GRA
Garnitury o swobodnych fasonach i perfekcyjnie skrojone marynarki przejmują kobiecą garderobę. Cały sekret tkwi we właściwych proporcjach i odrobinie nonszalancji.



BIAŁE KOŁNIERZYKI
Klasyczna koszula zyskuje nowy charakter dzięki wyrazistym kołnierzykom i szerokim mankietom. Biurowy dress code jeszcze nigdy nie wyglądał tak szykownie.

eprasa.pl 1



ODKRYJ KARTY
Dziewczyny z Wielkiego Jabłka nie boją się chłodu. I przekornie do maksi płaszczy zakładają mini spódnice lub szorty, a zamiast kozaków – klasyczne mokasyny.

Wszystkie ubrania w sesji pochodzą z jesienno-zimowej kolekcji COS.

eprasa.pl 1a7f9857db



1

Niezawodny DUET

Ikoniczny look lat 90. jest dziś podstawą garderoby kapsułowej. Koszula, dżinsy i minimalistyczne dodatki to przepis na niewymuszoną elegancję w najlepszym wydaniu.



GIGI HADID



2

3

4

5

6

7

JENNIFER LOPEZ

1 Okulary przeciwsłoneczne **MIU MIU**, 1700 zł/Optykkochanski.pl. **2** Klasyczna koszula **VISTULA**, 349,99 zł. **3** Dżinsy Galja **LE COLLET**, 590 zł. **4** Torebka Cannolo Brown Nappa **MANDEL**, 1400 zł. **5** Pasek ze skóry nubukowej **MASSIMO DUTTI**, 249 zł. **6** Mokasyny Billie **BALAGAN**, 699 zł. **7** Zegarek DS Caimano Lady **CERTINA**, 1590 zł/Apart.pl.

eprasa.pl 1a7f9857db



PANDORA
509 zł.



ANIA KRUK,
299 zł.



APART,
134 zł.

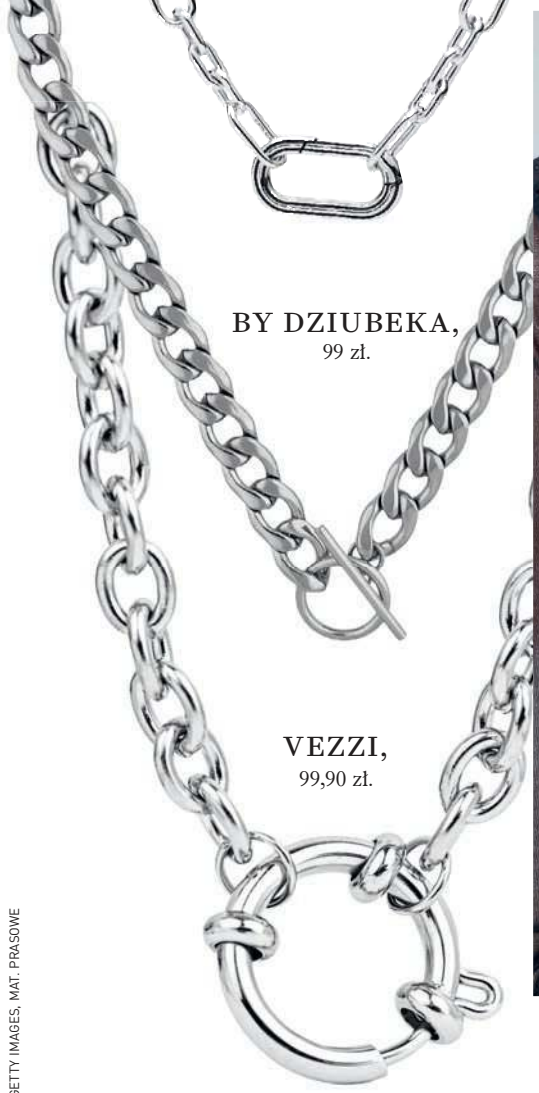

BY DZIUBEKA,
99 zł.

VEZZI,
99,90 zł.



BY DZIUBEKA

Modne OGNIWO

Masywne łańcuchy, efektowne sploty i chłodny blask srebra. Tej jesieni wyrazista biżuteria ze streetwearu przenosi się na salony. I udowadnia, że mocne więzy wcale nie ograniczają. Wręcz przeciwnie, pozwalają uwolnić się od modowych reguł.

JOHN PATRICK GUZMAN, CLAUDIO LAVENIA/GETTY IMAGES, MAT. PRASOWE

eprasa.pl 1a7f9857db



SOLAR wspólnie z Magdaleną Lamparską w najnowszej odsłonie kampanii „Sztuka kobiecości" zachęca, by zaufać intuicji, zwolnić i wsłuchać się w siebie. Jesienno-zimowa kolekcja, inspirowana naturą i uważnością, łączy miękkie dzianiny, wełnę merino, moher i naturalne tkaniny z ponadczasowymi fasonami, które pozwalają poczuć się dobrze we własnym rytmie.



Sztuka WYBORU

Moda to coś znacznie więcej niż trendy. Liczą się bowiem detale i historie stojące za wyjątkowymi projektami. Oto te, które zachwyciły MARTĘ CIEPLAK, szefową działu mody.

ESENCJA WŁOSKIEGO STYLU

Veneziana Nuova to nowa odsłona marki Veneziana, obecnej na rynku od ponad 30 lat. Ta linia premium powstała z myślą o aktywnych i świadomych siebie kobietach, które cenią wysoką jakość, komfort i styl.

TO BĘDZIE HIT!



WYGODA | DESIGN

Model Sharky Adventure Scuff (Emu Australia) w czekoladowym odcieniu łączy przytulny komfort z wyrazistym designem dzięki zamszowej cholewce, miękkiej podszewce z australijskiej owczej skóry i charakterystycznej podeszwie.

CZAS NA PASJĘ

Albert Riele od lat wspiera zarówno Polski Związek Jeździecki, jak i Cavaliadę. Zainspirowana wartościami hippiki marka stworzyła wyjątkowy zegarek Family 1881, który łączy wyrafinowany design z funkcjonalnością, oddając hołd kulturze jeździeckiej i jej miłośnikom. Apart.pl



SIŁA KORZENI

Szypułka, choć niepozorna, łączy jabłko z jabłonią, stając się symbolem więzi, korzeni i dziedzictwa. Jest też nazwą jedwabnej apaszki marki Spadiora (349 zł), inspirowanej polskimi jabłoniami, która opowiada o naszych tradycjach i pięknie.



MAT. PRASOWE

eprasa.pl 1a7f9857db



PIĘKNY AKCENT

Postaw na wyrazisty detal – pozłacane kolczyki Pops Set. 6 (Berries, 390 zł) łączą klasyczne złote kółka z asymetrycznymi zawieszkami w intensywnym fiolecie i w zieleni. Dzięki wymiennym charmsom możesz nosić je na kilka sposobów i tworzyć własne, niepowtarzalne kompozycje.









OD RANA DO WIECZORA

Duża torba, w której zmieści się laptop i bento box, to podstawa codziennych stylizacji. Za to wieczorem sięgamy po efektowne kopertówki. Oba modele znajdziesz w kolekcji marki Coosh, która już jest dostępna w Polsce.

NIEZRÓWNANA MIĘKKOŚĆ

Kaszmirowe ubrania i dodatki wprowadzają do jesiennych stylizacji odrobinę luksusu, zapewniając przyjemne ciepło i wyrafinowany charakter. Nie wiesz, gdzie ich szukać? Sprawdź polską markę Minou, która szyje cuda wyłącznie z kaszmiru!

REKLAMA

Dla Ciebie, dla Twojej skóry

Farmapol®



Niacynobaza 25%

SKONCENTROWANE SERUM Z NIACYNAMIDEM

Kremy z serii BAZA

LAUREAT KONKURSU
TERAZ POLSKA

eprasa.pl 1a7f9857db

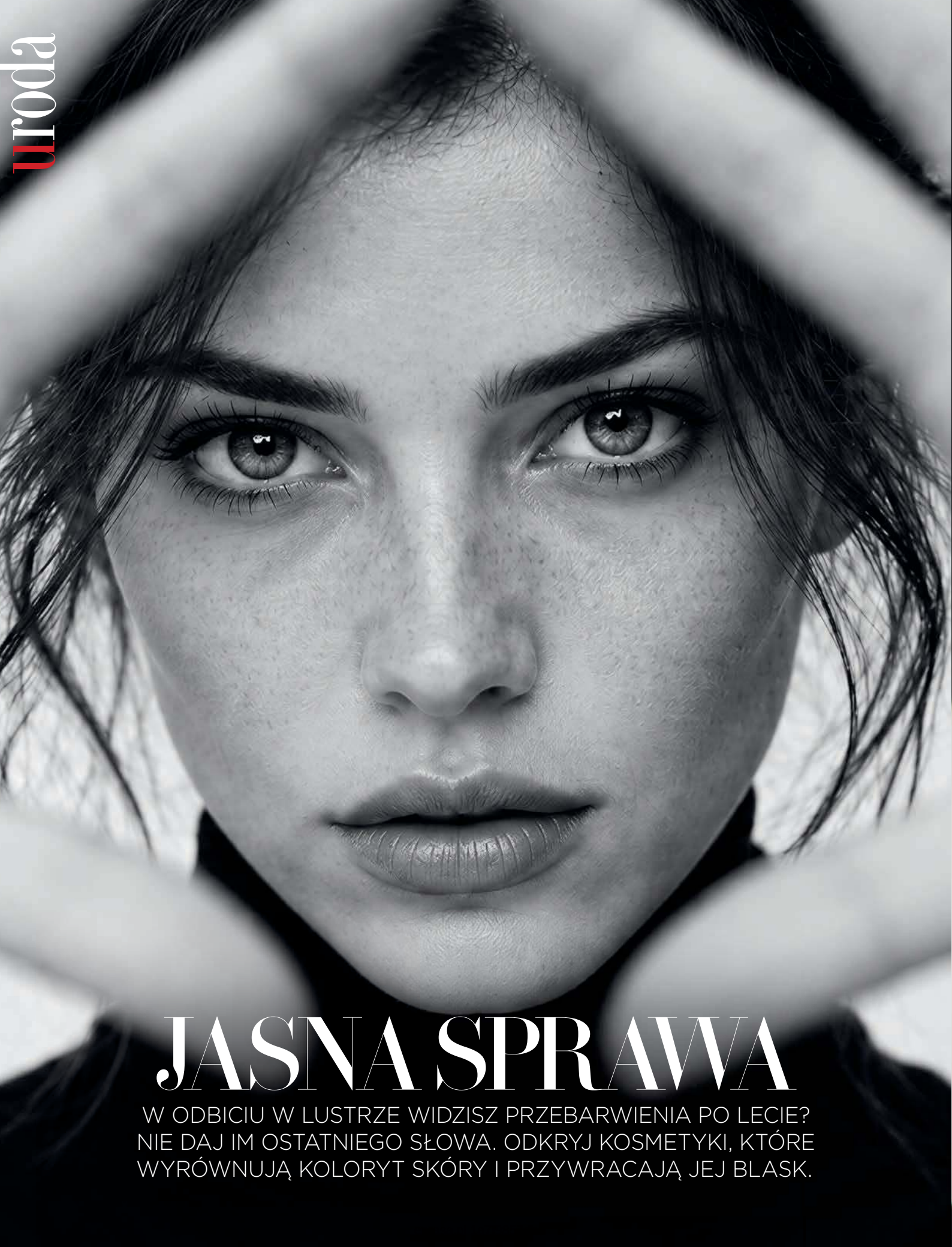

JASNA SPRAWA

W ODBICIU W LUSTRZE WIDZISZ PRZEBARWIENIA PO LECIE? NIE DAJ IM OSTATNIEGO SŁOWA. ODKRYJ KOSMETYKI, KTÓRE WYRÓWNUJĄ KOLORYT SKÓRY I PRZYWRACAJĄ JEJ BLASK.



1 Serum z ochroną przeciwsłoneczną Sun Drops SPF 50 **DR AMBROZIAK**, 320 zł. **2** Krem przeciwzmarszczkowy na noc do skóry z przebarwieniami Platinum Liposome Hyperpigmentation **HDRÈY**, 170 zł. **3** Serum liposomowe niwelujące przebarwienia Azelac RU **SESDERMA**, 181 zł. **4** Emulsja rozświetlająca Mela 360 Bellis TRX Brighter **MEDIDERMA**, 220 zł. **5** Glikolowy krem na noc na przebarwienia z linii Vinoperfect **CAUDALIE**, 165 zł. **6** Złuszczający peeling kwasowy 25% AHA + 2% BHA Exfoliant Peel **PAULA'S CHOICE**, 230 zł.

ZDJĘCIE WYGENEROWANE ZA POMOCĄ AI - ART FOCUS STUDIO/ADOBE STOCK, MARIUSZ TOKAJUK

„ZOBACZ SIEBIE. ZADBAJ O SIEBIE”

Paese i Hebe przypominają, jak ważne są regularne badania. Od 1 do 31 października 2026 roku marki przekażą 1 zł z każdego zakupionego produktu z kolekcji Pink October na rzecz Fundacji Piękniejsze Życie, wspierającej kobiety w trakcie leczenia onkologicznego. Kosmetyki dostępne są w aplikacji i na stronie Hebe.pl oraz na Paese.pl.



Różowy PAŹDZIERNIK

MAT. PRASOWE

Troska o zdrowie to najlepsze, co możesz zrobić dla siebie i bliskich. Wybierając te kosmetyki i akcesoria, wspierasz inicjatywy związane z profilaktyką raka piersi.



1 Szczotka do włosów Fingerbrush **OLIVIA GARDEN**, 84,89 zł. **2** Błyszczyk The Lip Volumizer **LA MER**, 209 zł. **3** Emulsja nawilżająca Dramatically Different Moisturizing Lotion+ **CLINIQUE**, 189 zł. **4** Serum na końcówki włosów Repair & Shine **NEBOA** 23,99 zł. **5** Serum Advanced Night Repair **ESTÉE LAUDER**, 609 zł.

eprasa.pl 1a7f9857db



eprasa.pl 1a7f9857db



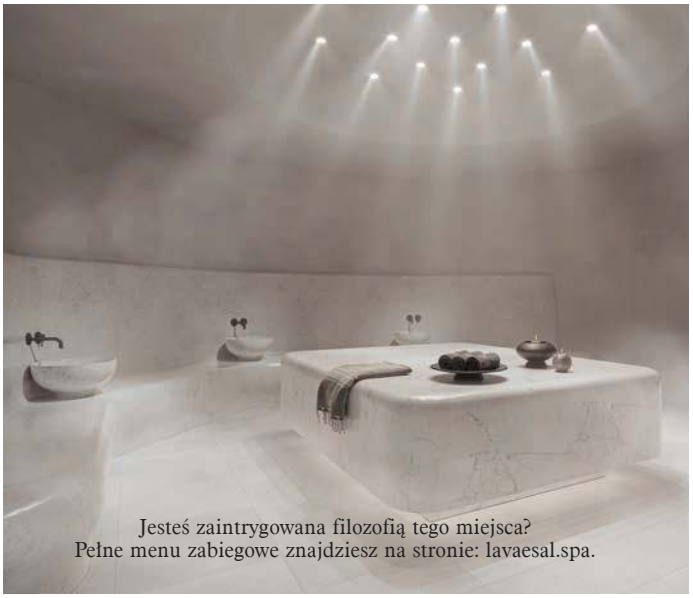

Jesteś zaintrygowana filozofią tego miejsca?
Pełne menu zabiegowe znajdziesz na stronie: lavaesal.spa.



AGATA SERGE, MAT. PRASOWE LAVA E SAL

Przestrzeń UKOJENIA

Kasia Sokołowska doskonale wie, jak ważna jest równowaga między intensywnym tempem życia a chwilami dla siebie. Z tej potrzeby narodził się koncept Lava e Sal. Przestrzeni, w której kojące rytuały i odprężające zabiegi pozwalają odzyskać harmonię. Poznaj ulubione zabiegi gwiazdy.

Lava e Sal to autorski koncept. Od czego się zaczęło i jakie miejsca, doświadczenia czy podróże najmocniej wpłynęły na jego charakter?

Zaczęło się od potrzeby stworzenia hotelowego spa, które nie będzie tylko gabinetem, ale też miejscem, które wycisza, inspiruje i koncentruje się na terapii manualnej i holistycznym podejściu. Byłam w takim momencie mojego życia, w którym chciałam urzeczywistnić swoje potrzeby i wykorzystać swój twórczy potencjał. Wyreżyserowałam to spa, bo potraktowałam je zarówno jako wyzwanie artystyczne, jak i rodzaj zapisu swoich zachwytów, podróży, estetyki i miłości do pielęgnacyjnych oraz regeneracyjnych rytuałów.

Jaki rytuał albo zabieg wybierasz najchętniej w Lava e Sal? Co najlepiej pozwala Ci się zresetować?

U podstawy mojego myślenia o wellness jest woda i oczyszczanie ciała. Nie bez przyczyny sercem mojego spa jest hammam i to od niego zawsze zaczynam. Uwielbiam rytuał Watsu wykonywany w terapeutycznym, ciepłym basenie. Jest najbardziej zaawansowaną formą pracy z ciałem, głęboko odpręża wszystkie mięśnie i koi umysł. Ostatnio wyprowadziliśmy rytuał tybetański, czyli masaż manualny połączony z masażem dźwiękiem. Zmniejsza stres i niepokój, uwalnia napięcie fizyczne, poprawia nastrój i koncentrację.

eprasa.pl 1a7f9857db

RADAR

TREND

wizaz.pl

ODKRYJ DIGITALOWY MAGAZYN O TRENDACH
I TECHNOLOGIACH BEAUTY



BESTIES: NATALIA TROJAN, WERONIKA BIAŁEK, LENA PHAM, LILA JANOWSKA, JULIA ŁUŃSKA

eprasa.pl 1a7f9857db

Czułe GESTY

Od pielęgnacji, która otula skórę, po zapachy rozbudzające zmysły. Te wybrane przez MARTĘ CIEPLAK, szefową działu urody VIVY!, nowości zachęcają, by zwolnić tempo i zamienić codzienne rytuały w małe chwile przyjemności.





Pianka pod prysznic Journey to Kashgar Awakening Body Shower Foam (Douglas Home Spa, 44,90 zł) delikatnie oczyszcza i nawilża skórę. Otulona ciepłym, owocowym aromatem figi i czerwonej orchidei, zamienia codzienny prysznic w luksusowy rytuał spa.

ZŁOCISTY **AKCENT**

Balsam w sztyfcie All-over Glow Balm z linii Uukumwe (Rituals, 95 zł) z olejkiem marula i masłem shea nada twojej skórze złocisty odcień i subtelny blask. Aplikuj go na policzki, powieki, usta czy obojczyki – wszędzie tam, gdzie chcesz dodać sobie promiennego wyglądu.

JAK AKSAMIT

Ta dostępna w aptekach maska ultranawilżająca z mocznikiem (Ziaja Med, 20,93 zł) zmiękcza i wygładza suchą, szorstką oraz zrogowaciałą skórę stóp. Już po pierwszej aplikacji poprawia jej komfort i wspiera regenerację.



CZYSTY AROMAT

Linen Naseem (ALQÉMI, 215 zł/50 ml/Douglas.pl) to subtelny zapach inspirowany czystością pościeli. Łączy cytrynę, konwalię i kadzidło z jaśminem, fiołkiem oraz białą różą. Bazę tworzą paczula, piżmo i oud, pozostawiając elegancki, trwały ślad. Idealny solo lub w połączeniu z innymi tej marki.



MAT. PRASOWE

eprasa.pl 1a7f9857db

MORSKIE OPOWIEŚCI

Stymulujący peeling solny z minerałami z Morza Martwego (Alma K., 76,99 zł) to spa dla twojej skóry. Dzięki soli oraz olejkom z pestek winogron i migdałów skutecznie ją oczyszcza, pozostawiając gładką i przyjemną w dotyku.

TO BĘDZIE HIT!



KROPLA MŁODOŚCI

Neuro-serum intensywnie liftingujące Renewal Skin HI-TECH Lifting Therapy (Lirene, 44,99 zł) łączy biogeniczne mikroigły i peptydy, zapewniając efekt wygładzenia oraz napięcia skóry. Regularnie stosowane, wspiera pielęgnację przeciwstarzeniową, przywracając cerze utracone gładkość i blask.



NOCNA ZMIANA

Biodynamiczny RETINO-krem przeciwzmarszczkowo-wygładzający z linii Beauticine Lab na noc (Bielenda, 35,99 zł) został stworzony do skóry wymagającej silnej regeneracji. Wykorzystane w nim połączenie retinolu, Centella asiatica i PDRN pomaga znacząco zmniejszyć widoczność zmarszczek oraz przywrócić cerze gładkość oraz elastyczność.



NOWE SPOJRZENIE

Super Serum [10] LONGEVITY (Nuxe, 319 zł/30 ml) przełamuje dotychczasowe podejście do walki z oznakami starzenia, skupiając się na długowieczności skóry. Opatentowana formuła, wykorzystująca unikalną technologię mikrofluidyczną, działa wielopoziomowo, pomagając korygować 10 widocznych oznak starzenia oraz opóźniać pojawianie się nowych.

REKLAMA

NOWOŚĆ

dermo precyzja
i moc działania.

tołpa.®
dermo shots

po 1 użyciu:
+31% nawilżenia*

po 1 użyciu:
-78% szorstkości*

skóra jak po dobrze przespanej nocy
3 noce* do regeneneracji



dermokosmetyczna ekspertyza.

Celowane działanie i maksymalne efekty dzięki **dermo-shots formułom** z efektywnymi stężeniami składników.

w 14 dni*
mniej widoczne przebarwienia

po 1 użyciu:
+14% gładkości*

*badania aparaturowe, maksymalne wyniki

Tylko tu! ROSSMANN Moja Drogeria

i na **tolpa.pl**

odkryj pozostałe produkty

eprasa.pl 1a7f9857db



Z ORZECHAMI **PEKAN**

Tej jesieni w Green Caffè Nero królują szlachetne orzechy pekan. Można spróbować kawy latte i matchy z pekanami, w wersji gorącej i mrożonej, w końcu pogoda o tej porze roku często płata figle. Jesienne smaki doskonale dopełnia tort marchewkowy, a na większy głód – nowość: tosty z maślanej brioche w trzech smakach.



MEXICAN CHICKEN

Kurczak z ryżem po meksykańsku FRoSTA to pełne smaku i aromatu połączenie soczystego kurczaka i pełnego kolorów zestawu warzyw oraz ryżu, doprawione przyprawami w stylu meksykańskim. To doskonale współgrająca kompozycja, która łączy delikatność mięsa oraz pikantność dodatków.



JEDYNY TAKI SMAK

Majonez Kielecki jest na rynku od 1959 roku. Jego doskonały smak, kremowa konsystencja i najwyższej jakości składniki sprawiają, że od pokoleń cieszy się uznaniem nie tylko rodzimych i zagranicznych konsumentów, ale także ekspertów kulinarnych. Dowodem na to są liczne nagrody i wyróżnienia oraz fakt, że jest on obecnie drugim najchętniej kupowanym majonezem w naszym kraju.



Smaki DNIA

Kawa latte lub matcha, obie z orzechami pekan. Do wyboru: w wersji gorącej i mrożonej. Albo sok o naturalnym smaku. A na lunch soczysty kurczak z zestawem warzyw oraz ryżu – może z dodatkiem majonezu o kremowej konsystencji.



NATURALNY **SMAK**

Wierzymy, że to, co najlepsze, zaczyna się od owocu. Od jego naturalnego smaku, koloru i świeżości. Od lat jesteśmy blisko natury – wybieramy to, co w niej najcenniejsze. Bez skrótów. Bez zbędnych dodatków. Bez kompromisów jakościowych. Bo naturalność jest standardem, który wyznaczamy od lat.

SHINE.GRAPHICS/ADOBE STOCK, MAT. PRASOWE
OPRACOWANIE MAGORZATA LEWANDOWSKA

eprasa.pl 1a7f9857db

30 lat onet

łączymy kropki



▸1996 Trzy dekady w centrum wydarzeń

30lat.onet.pl

Poznaj historię Onetu, czytaj najlepsze reportaże i świętuj z nami trzydziestolecie!

eprasa.pl 1a7f9857db



„Bardzo ważne jest dla nas myślenie o komunikacji bez zawężania jej do tylko ludzkich form i definicji", mówi Bogna Burska, współtwórczyni projektu „Języki z wody".

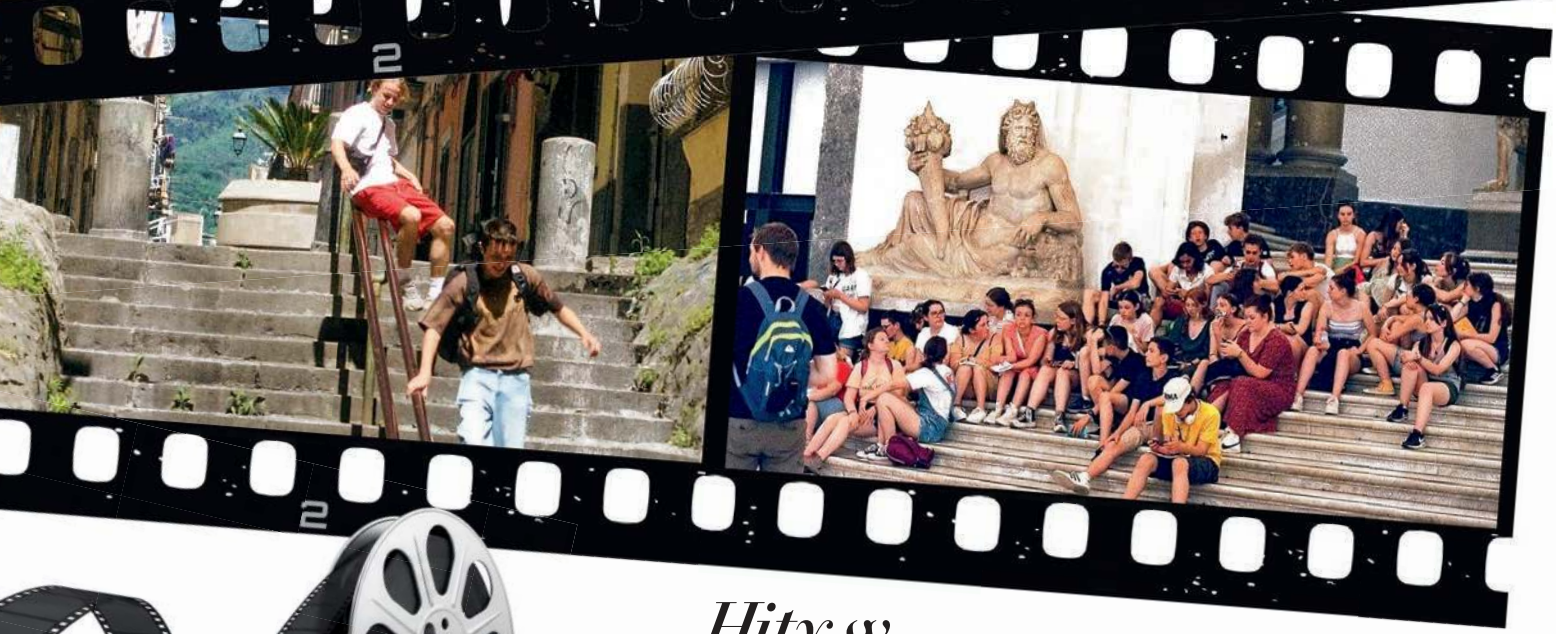



Hity w KINIE

Z 25 lat doświadczeń i wiedzy warszawskiej Kinoteki powstał Jamnik Films – nowa firma dystrybucyjna, która chce rozkochać w kinie jeszcze więcej osób. Jesienią pokażą w całej Polsce filmy „Everytime" i „La Gradiva". | MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

Obie produkcje zostały docenione na festiwalu filmowym w Cannes 2026. „Everytime" Sandry Wollner wygrało prestiżowy konkurs Un Certain Regard, a film „La Gradiva" Marine Atlan uhonorowano Grand Prix Międzynarodowego Tygodnia Krytyki. Doskonałe warsztatowo, wciągające kino.

Bohaterowie „Everytime": Ella, jej córka Melli oraz nastoletni Lux – chłopak, którego obecność w tym rodzinnym gronie budzi podskórne napięcie – próbują odnaleźć spokój w rajskim kurorcie na Teneryfie. Jednak wakacyjna idylla szybko ustępuje miejsca hipnotyzującej podróży w głąb siebie. Pod wpływem szumu fal, cyfrowych wspomnień i niewypowiedzianej tęsknoty czas na wyspie zaczyna płynąć inaczej… Uznana reżyserka Sandra Wollner zabiera widzów w intymną, emocjonalnie rozdzierającą podróż przez rzeczywistość, w której granica między przeszłością a teraźniejszością zaczyna się zacierać, a najlepszym terapeutą okazuje się… gra „Minecraft". Film koi serca każdego, kto doświadczył w życiu utraty. Dajcie się ponieść magii.

W „La Gradivie" towarzyszymy klasie licealistów udających się w podróż do Pompejów, by odkryć ruiny i skamieniałości nienaruszone przez czas po wybuchu Wezuwiusza. Wycieczka staje się rzadkim momentem, w którym siła młodości zderza się ze światem zamrożonym w czasie. Ich pragnienia zaczynają ujawniać się z nieoczekiwaną intensywnością, prowadząc ich ku nieodwracalnemu pęknięciu. Nostalgiczna i pełna szczerości opowieść o dojrzewaniu, młodzieńczych romansach i pamięci pod gorącym słońcem Neapolu. Emocjonalnością przypomina aurę filmu „Tamte dni, tamte noce". Widzowie i krytycy nie mają wątpliwości – ten seans pozostanie w was na długo.

„EVERYTIME", REŻ. SANDRA WOLLNER, PROD. AUSTRIA, NIEMCY, PREMIERA 23 PAŹDZIERNIKA; „LA GRADIVA", REŻ. MARINE ATLAN, PROD. FRANCJA, WŁOCHY, PREMIERA 27 LISTOPADA; DYSTRYBUTOR OBU FILMÓW JAMNIK FILMS I CINOBO.

MAT. PRASOWE, PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA MNK

eprasa.pl 1a7f9857db



INTYMNIE I **LIRYCZNIE...**

To symboliczna kontynuacja debiutanckiego albumu „Chrust" z 2020 roku. Tytułowy chrust posłużył jako metafora budowania bezpiecznego domu, przestrzeni i schronienia dla własnych emocji. Żeremie – nawodna budowla bobrów z ukrytym pod wodą wejściem, także wpisuje się w symbolikę bezpiecznej przystani. Herbut jest autorem tekstów, kompozytorem oraz producentem wszystkich 12 utworów.

ALBUM „ŻEREMIE", IGOR HERBUT, NEXT MUSIC.

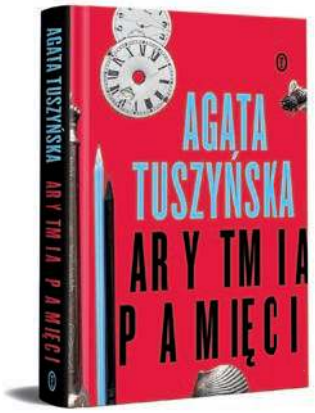

ECHA **ŻYCIA**

Autorka zaprasza do swojego świata, gdzie pamięć i przeszłość splatają się w nieoczekiwanych konstelacjach. Pozwala obcować z bohaterami swoich książek i najważniejszymi osobami jej życia.

„ARYTMIA PAMIĘCI", AGATA TUSZYŃSKA, WYD. LITERACKIE.

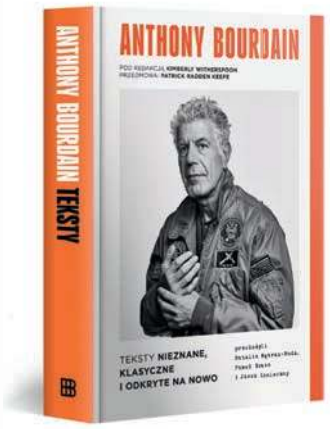

NIE TYLKO **KUCHARZ**

Uważał się przede wszystkim za pisarza. Choć światową sławę przyniosły mu programy telewizyjne poświęcone jedzeniu i podróżom, jego twórczość wykraczała poza kulinaria. Książka gromadzi jego najważniejsze teksty, reportaże, eseje oraz materiały wcześniej niepublikowane.

„ANTHONY BOURDAIN. TEKSTY NIEZNANE, KLASYCZNE I ODKRYTE NA NOWO", ANTHONY BOURDAIN, PATRICK RADDEN KEEFE, WYD. BUCHMANN.



PIKASIAKI I **POLONIKA**

Na wystawie znajduje się sześć fajansowych półmisków Picassa (po lewej: „Corrida na białym tle"), powstałych w Vallauris na południu Francji. Artysta przywiózł je do Polski w 1948 roku na Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu. Prezentacja zestawia ceramikę Picassa z polskimi projektami, które powstawały przede wszystkim w okresie odwilży po 1956 roku (po prawej: plakieta autorstwa Zygmunta Flina).

WYSTAWA „PICASSO I PIKASIAKI. NOWOCZESNA CERAMIKA", MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE, DO 7 LUTEGO 2027.

REKLAMA



POLSKA STOLICA KULTURY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Polskie Stolice Kultury dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
Miasto Bielsko-Biała
BB 2026 Bielsko-Biała Polska Stolica Kultury
Mecenas: TOTALIZATOR SPORTOWY, LOTTO
Współpraca: POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

eprasa.pl 1a7f9857db

Strzelec
22.11–21.12

Nie osiągniesz wiele, jeśli nie opanujesz sztuki kompromisu. Planety ostrzegają, że stawianie na swoim za wszelką cenę raczej teraz zaszkodzi, niż pomoże. Dlatego zastanów się, czy warto tak zawzięcie walczyć o coś, co ostatecznie i tak nie przyniesie oczekiwanych rezultatów? Lepiej zajmij się sobą i swoim rozwojem. To dobry moment na naukę czegoś nowego, co wzmocni twoją pozycję.

Koziorożec
22.12–19.01

Znajdziesz się w centrum zainteresowania, co może cię nieco przytłoczyć. Postaraj się zwalczyć te emocje, wyjdź do ludzi, wysłuchaj, co mają do powiedzenia, i rozważ ich propozycje. Niewykluczone, że odnajdziesz wśród nich taką, która okaże się spełnieniem jednego z twoich marzeń. W miłości pełna harmonia, może nawet… nuda. Nie wymuszaj jednak zdarzeń, bo obróci się to przeciwko tobie.

Wodnik
20.01–18.02

Prawdopodobnie uznasz, że czas odciąć się od wszystkiego, w co jesteś jakkolwiek zaangażowana. Nie jest to zły pomysł, ale pamiętaj, że wraz z projektami pozbędziesz się też ludzi ze swojego życia. Czy na pewno tego chcesz…? Działaj powoli i zacznij od odrzucenia czegoś, co rzeczywiście nie jest dla ciebie istotne. Tempo zmian nie jest tak ważne, jak utrzymanie wartościowych znajomości.

Ryby
19.02–20.03

Chociaż możesz uznać, że w twoim życiu na dobre zapanowała stagnacja, tak naprawdę warto docenić ten stan. Poukładane sprawy zawodowe wkrótce przyniosą zysk, a ty będziesz sobie za to wdzięczna. Podobnie w miłości. Planety podpowiadają, że czasami harmonia i porozumienie bywają lepsze niż romantyczne uniesienia… Ciesz się tym błogim spokojem, bo los już szykuje niespodzianki.

Baran
21.03–19.04

Nie jest to dobry moment na stawianie na swoim. Może się okazać, że to, co inni mają do powiedzenia, ma sens, a ty, dzięki tym wskazówkom, unikniesz nieprzewidzianych przeszkód, na które musiałabyś stracić trochę czasu. W relacji miłosnej może dojść do nieporozumień. Nie odpuszczaj tematów sporów, ale nie wymuszaj też podporządkowania swoim opiniom. Kompromis ma wielką moc.

Byk
20.04–20.05

Nie trać kontroli nad tym, co dzieje się wokół. Z pewnością masz już ustalony plan działania, ale nie zamykaj się na niespodziewane propozycje. Jedna z nich może okazać się na tyle rozwojowa, że osiągniesz swój cel znacznie szybciej, niż zakładałaś. Postaraj się też powalczyć o równowagę pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym. Twoja nieobecność w domu może źle wpływać na związek.


IZA GRZYBOWSKA

EDYTA GÓRNIAK

SKORPION
23.10–21.11

Jak podpowiadają planety, musisz zadbać o samopoczucie. Zacznij od zdystansowania się i eliminacji tych osób, które liczą, że rozwiążesz ich problemy. Im bardziej się w to zaangażujesz, tym szybciej stracisz zapał do własnych spraw i założeń... Pamiętaj, że to twoje potrzeby muszą być na pierwszym miejscu. Uważaj też na finanse. Nie zgadzaj się na pożyczki i niepewne inwestycje.

Bliźnięta
21.05–21.06

Jak przewidują planety, zaczniesz poszukiwać zajęcia, które pochłonie nadmiar energii. To idealny moment na porządki, na rozpisanie planu, na zamknięcie projektów, które wciąż odkładasz na „kiedyś”… Zajmij się tym teraz, aby nic nie zaburzyło chwili, w której trafisz na wyzwanie, które pochłonie cię bez reszty. W miłości bez fajerwerków, ale cisza we dwoje także bywa przyjemna.

Rak
22.06–22.07

Prawdopodobnie będziesz musiała usunąć się w cień, aby pozwolić innym na przejęcie inicjatywy. Nie obawiaj się, nie stracisz kontroli. Jeśli pozwolisz innym zaangażować się w to, co sama robisz, szybciej osiągniesz cel i będziesz miała zdecydowanie więcej czasu, aby zauważyć szczegóły, które mogły ci umknąć. W życiu prywatnym nie zapominaj o bliskich. Ktoś liczy na twoje wsparcie…

Lew
23.07–22.08

Jak podpowiadają planety, będziesz pełna zapału do działania, chętna do dzielenia się kreatywnymi pomysłami, skłonna do angażowania się we wszystko, co nowe, ciekawe i nieznane… I może się to udać, jeśli umiejętnie ocenisz swoje siły i nie dopuścisz do wyczerpania się źródełka energii. Chwila relaksu u boku bliskiej osoby cię nie spowolni, a przy okazji dobrze wpłynie na związek.

Panna
23.08–22.09

Nie wszystko jest warte twojego czasu i zaangażowania, więc nawet jeśli coś możesz stracić, lepiej wycofać się teraz niż w momencie, kiedy będzie za późno. Musisz zadbać o porządek w planie działania, aby odzyskać motywację do wybierania słusznych projektów. Zacznij od określenia, czego potrzebujesz do osiągania celów. I nie unikaj rozmów o przyszłości. Porady innych mogą ci się przydać.

Waga
23.09–22.10

Cokolwiek teraz rozpoczniesz, z pewnością odniesiesz sukces. Pewność siebie, doświadczenie i poczucie odpowiedzialności sprawią, że poradzisz sobie z każdym projektem, nawet z tym pozornie niemożliwym. A naturalny urok osobisty przyciągnie ludzi, którzy mogą być pomocni w niedalekiej przyszłości… Jedynie w miłości nie wszystko się ułoży. Uważaj na słowa, aby nie pogłębić konfliktu.

eprasa.pl 1a7f9857db

VIVA!

DWUTYGODNIK

Adres redakcji
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
e-mail viva@burdamedia.pl
Adres internetowy viva.pl

Redaktor naczelna Katarzyna Przybyszewska-Ortonowska

Dyrektor artystyczny Marek Knap

Zastępca redaktor naczelnej Agnieszka Dajbor

Sekretarz redakcji Małgorzata Lewandowska (szef działu),
Ewa Wojciechowska (redaktor prowadząca)

Zespół redakcyjny
Katarzyna Piątkowska, Krystyna Pytlakowska
Moda & Uroda: Marta Cieplak (szef działu), Xymena Borowiecka

Współpracownicy
Aleksandra Kwaśniewska, Piotr Najsztub, Beata Nowicka,
Elżbieta Pawełek

Produkcja sesji
Paulina Aleksiejuk-Lewandowska (szef działu), Wojciech Klauze

Studio graficzne
Dominika Dec, Jarosław Michalczuk, Edwin Radzikowski

Fotoedycja
Ewa Opalińska

Sekretariat Agnieszka Białek

Korekta Ewa Mościcka

Druk P/mint Sp. z o.o.
Magazyn VIVA! został wydrukowany na papierze **UPM Ultra 60 gr**.

© Wszystkie prawa zastrzeżone
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.

BurdaMedia Polska Odwiedź serwis VIVA!pl

Dalsze rozpowszechnianie tekstów i zdjęć opublikowanych w VIVIE! w całości lub w części wymaga uprzedniej zgody wydawcy.

BurdaMedia Polska

BURDA MEDIA POLSKA SP. Z O.O.
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
www.burdamedia.pl

Chief Executive Officer Maciej Klepacki
Chief Operating Officer Tomasz Jażdżyński
Luxury & Lifestyle Media Segment Director Aneta Wikariak

DZIAŁ REKLAMY
sekretariat biura reklamy biuro.reklamy@burdamedia.pl
Chief Commercial Officer Tomasz Kuisz
tomasz.kuisz@burdamedia.pl
Managing Director Luxury & Lifestyle Sales Małgorzata Gurbała
malgorzata.gurbala@burdamedia.pl
Zespół: Luxury & Lifestyle Team Leader Ewelina Dorda ewelina.dorda@burdamedia.pl
Renata Bogusz renata.bogusz@burdamedia.pl
Radosław Grabowski radoslaw.grabowski@burdamedia.pl
Małgorzata Janiszewska malgorzata.janiszewska@burdamedia.pl
Sylwia Klich sylwia.klich@burdamedia.pl
Anna Muczyńska anna.muczynska@burdamedia.pl
Joanna Sawa joanna.sawa@burdamedia.pl
Dagmara Zawistowska dagmara.zawistowska@burdamedia.pl
Traffic Expert Joanna Hasny joanna.hasny@burdamedia.pl, tel. kom. 694 455 354

DZIAŁ MARKETINGU
Marketing Director Małgorzata Nocuń-Zygmuntowicz
Brand Manager VIVA! Iwona Krześniak
iwona.krzesniak@burdamedia.pl

PRODUKCJA I DYSTRYBUCJA
Dyrektor produkcji Krzysztof Kraszewski
produkcja-bd@burdamedia.pl
Dyrektor dystrybucji i prenumeraty Tomasz Kałuża
kolportaz@burdamedia.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
(pn.–pt., godz. 9.00–17.00),
tel. 22 360 39 09
e-mail: kontakt@bok.burdamedia.pl

REKLAMA

VIVA!pl



Cały ten świat!

Jeszcze więcej gwiazd, trendów,
unikatowych materiałów wideo

eprasa.pl 1a7f9857db



Redaguje
Katarzyna Piątkowska
katarzyna.piatkowska@burdamedia.pl

fot. Rafał Maciągaj



Pokaz mody inspirowanej XIX wiekiem odbył się w Starej Oranżerii w Muzeum Łazienki Królewskie.

Na wybiegu błyszczała Katarzyna Butowtt. Tu z Ewą Drzyzgą.

Katarzyna Lewińska i Tomasz Ossoliński, twórcy kostiumów do filmowej „LALKI", wspólnie przygotowali kolekcję inspirowaną modą XIX wieku.



Zgrane trio: Tomasz Ossoliński, Katarzyna Lewińska i Kamila Urzędowska.

W ŚWIECIE MODY

POKAZ KOLEKCJI KATARZYNY LEWIŃSKIEJ I TOMASZA OSSOLIŃSKIEGO, MUZEUM ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE, WARSZAWA

To był wyjątkowy pokaz. W Starej Oranżerii w Muzeum Łazienki Królewskie Tomasz Ossoliński i Katarzyna Lewińska zaprezentowali kolekcję inspirowaną modą XIX wieku, łączącą historyczne odniesienia ze współczesną elegancją i kunsztem krawieckim. Pokaz nawiązywał do „Lalki" Bolesława Prusa, a wśród gości znalazła się Kamila Urzędowska, odtwórczyni roli Izabeli Łęckiej w nowej ekranizacji powieści. Wydarzenie było także okazją do podkreślenia wieloletniej współpracy projektanta z cenioną kostiumografką, która współtworzyła stroje do wielu polskich filmów i seriali. Przy produkcji „Lalki" pracownia Ossolińskiego uszyła część z tysięcy kostiumów, w tym kreacje dla głównych bohaterów. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: Ewa Drzyzga, Aleksandra Konieczna, Anna Czartoryska-Niemczycka i Gosia Baczyńska. Nie zabrakło również Katarzyny Butowtt, Tomasza Jacykowa, Jacka Jelonka i Marty Dąbrowskiej. Kolekcja udowodniła, że inspiracje przeszłością mogą zyskać nowoczesny wymiar dzięki szlachetnym materiałom, dopracowanym detalom i tradycyjnemu rzemiosłu.

JACEK KURNIKOWSKI/AKPA



Gosia Baczyńska zagrała krawcową w filmie „Lalka".





Stylistka i kostiumografka Anna Męczyńska i Aleksandra Konieczna.

Współtwórca strojów do filmu „Lalka" Tomasz Ossoliński i Anna Czartoryska-Niemczycka.

Stylista Tomasz Jacyków w stylowej stylizacji i kolekcjoner mody Adam Leja.

Świeżo upieczony małżonek Jacek Jelonek.

Stylistka, znawczyni mody Agnieszka Ścibior.

W modnym skórzanym zestawie Marta Dąbrowska.

W doskonałych humorach Laura Łącz i Katarzyna Frank-Niemczycka.



Aida Kosojan-Przybysz opowiadała podczas rozmowy z Dorotą Wellman o odwadze, intuicji, zaufaniu do siebie i odnajdowaniu własnej drogi w życiu.



Wyróżniona tytułem Kobieta on tour Agnieszka Klatkiewicz z Martą Klepką.



W rozmowie z Martą Klepką: Joanna Tupalska, Agata Kołacz i Svitlana Hvozdyar.



Swoją książkę podpisywała Martyna Wojciechowska. Tu z jedną z uczestniczek konferencji.

DOROTA WELLMAN, MARTYNA WOJCIECHOWSKA, MARTA NIEDŹWIECKA opowiadały o odwadze w relacjach, biznesie i przywództwie.

BĄDŹMY ODWAŻNE!

KONFERENCJA #BYCKOBIETAONTOUR, STARY BROWAR, POZNAŃ

Ponad 400 kobiet z całej Polski spotkało się podczas kolejnej edycji #byckobietaontour. Hasłem przewodnim tym razem była odwaga. Twórczyni wydarzenia Marta Klepka zaprosiła na scenę inspirujące osobowości, wśród nich: Martynę Wojciechowską, Dorotę Wellman, Martę Niedźwiecką, Aidę Kosojan-Przybysz i Joannę Chmurę. Nie zabrakło też świata mody – pojawili się projektantka biżuterii Anna Orska i Łukasz Jemioł. Ważnym głosem w dyskusji o zdrowiu był ten prof. Dawida Murawy oraz dr Małgorzaty Kluski-Nowickiej. Kobietą on tour została Agnieszka Klatkiewicz, doceniona za uważność, empatię i bezinteresowne wspieranie innych. Spotkanie kolejny raz udowodniło, że inspirujące rozmowy i kobieca solidarność mogą stać się impulsem do odważnych decyzji.

JACEK WASZKIEWICZ, RADOSŁAW PASTERSKI



Pomysłodawczyni wydarzenia Marta Klepka ze współprowadzącą Dorotą Wellman i projektantką biżuterii Anną Orską.



Ekipa filmu „Czas, który nie nadszedł”.


Na pytania dziennikarzy odpowiadał Maciej Musiał.

CZAS… DO KINA!

PREMIERA FILMU „CZAS, KTÓRY NIE NADSZEDŁ”, WARSZAWA

Film „Czas, który nie nadszedł” w reżyserii Julii Rogowskiej opowiada o świecie, w którym starość jest tematem tabu, a społeczeństwo poddaje się kuracji zapewniającej wieczną młodość. Na uroczystej premierze pojawili się: Anna Bieżyńska, Dobromir Dymecki, Maciej Musiał i Vanessa Aleksander. W wywiadzie dla Interii odtwórczyni głównej roli Agata Kulesza mówiła: „Nie boję się starości, jestem z tym pogodzona. Mogę zadbać o swoje żywienie, o sport – raz się to udaje, innym razem nie. Ale lubię prawdę w opowieści”.

P. WRZECION/AKPA (2) A. ZAWADZKI/REPORTER, P. PRZYBYSZEWSKI/FORUM



Ludzie filmu – charakteryzatorka Dominika Dylewska i aktor Rafał Mohr.


Podczas premiery humory dopisywały Agacie Kuleszy i Dobromirowi Dymeckiemu.


Jedną z bohaterek książki autorstwa Jolanty Kwaśniewskiej i Jakuba B. Bączka jest Irena Santor.

W TROSCE O SZCZĘŚCIE

PREMIERA KSIĄŻKI „TWOJA (ANTY) BUCKET LISTA”, WARSZAWA

W książce „Twoja (anty) bucket lista. 111 sposobów na powrót do siebie” Jolanta Kwaśniewska i Jakub B. Bączek przekonują, że szczęście kryje się nie tylko w wielkich marzeniach, lecz także w bliskich relacjach, spokoju i codziennych wyborach. W publikacji znalazły się rozmowy o marzeniach tych spełnionych i tych niespełnionych, między innymi z Ireną Santor, która pojawiła się na warszawskiej premierze. Książka ma wymiar charytatywny, ponieważ cały dochód z jej sprzedaży wesprze działania Fundacji Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie Bez Barier”.

KATARZYNA NAWROT

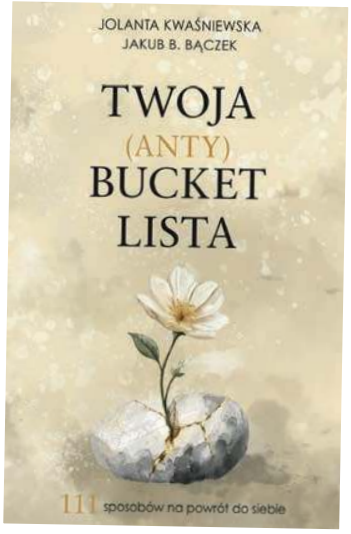



Spotkanie autorskie z Jolantą Kwaśniewską i Jakubem B. Bączkiem poprowadziła Małgorzata Ohme.



W Ufficio Primo spotkali się Wojciech Kubiak (Pollux), Małgorzata Gurbała (Burda Media Polska), Tomasz Jażdżyński (COO/wiceprezes zarządu Burda Media Polska) i Michał Gajkowski (CFO Douglas PL & CEE).



Kolacja z okazji 25-lecia Douglas w Polsce odbyła się w Ufficio Primo. Gości powitał zarząd Douglas Polska – Agnieszka Mosurek-Zava (CEO Douglas PL & CEE) i Michał Gajkowski (CFO Douglas PL & CEE).



Wśród gości była Anna Dec. Tu z Agnieszką Mosurek-Zava (CEO Douglas PL & CEE).

ĆWIERĆ WIEKU W POLSCE

JUBILEUSZ PERFUMERII DOUGLAS, UFFICIO PRIMO, WARSZAWA

To już 25 lat, jak firma Douglas kreuje w Polsce trendy i estetykę w świecie beauty. Z okazji jubileuszu przyjaciele, partnerzy biznesowi, szefowie wielkich kosmetycznych marek i przedstawiciele mediów przyjęli zaproszenie na uroczystą kolację w przepięknych wnętrzach Ufficio Primo. O historii firmy opowiedzieli Agnieszka Mosurek-Zava, która zarządza firmą Douglas od samego początku, i Michał Gajkowski, członek zarządu Douglas. Byli wspaniali goście, koncert fortepianowy i specjalne grafiki autorstwa Magdaleny Szalińskiej-Smolanki. Życzymy kolejnych sukcesów!

ALEXEY PILIPENKO



Na tę okazję specjalne grafiki przygotowała Magdalena Szalińska-Smolanka. Tu z Anną Chwalińską (Burda Media Polska) i Beatą Madeją (Douglas).



Rozmawiano o wyzwaniach, przed jakimi staje branża turystyczna. Tu Łukasz Nowicki, Agata Falęcka i Jarosław Bronisz.

W ŚWIĘCIE PODRÓŻY

ITAKA TRAVEL SUMMIT, WARSZAWA

Wydarzenie zorganizowane pod hasłem ITAKA TRAVEL SUMMIT zgromadziło 450 gości i 30 prelegentów ze świata turystyki, biznesu, mediów i sportu. Wśród uczestników znaleźli się między innymi: Mariusz Jańczuk i Piotr Henicz z ITAKA HOLDINGS, aktor Łukasz Nowicki oraz sportowcy Piotr Małachowski i Marcin Lewandowski. Gwiazdą wydarzenia była Justyna Steczkowska, która opowiedziała o podróżach, podzieliła się filmem z rodzinnych wakacji z Itaką i zaśpiewała swoje największe przeboje.

MATERIAŁY PRASOWE



Na ITAKA TRAVEL SUMMIT wystąpiła Agnieszka Kołodziejska.



Gwiazdą wydarzenia była Justyna Steczkowska.



Program obejmował 13 paneli poświęconych przyszłości turystyki. Tu Piotr Henicz, wiceprezes ITAKA HOLDINGS.



Wydarzenie poprowadził Łukasz Grass.



W uroczystej kolacji udział wzięli: Alona Pokydko (Breuninger), Kasia Struss, Carsten Hendrich (Chief Brand Officer w Breuninger) i Marcin Winkler (Breuninger).



Podczas tego wyjątkowego wieczoru zaproszeni goście mogli podziwiać kadry z najnowszej kampanii Breuninger.

MODNE URODZINY

UROCZYSTA KOLACJA BREUNINGER, HOTEL WARSZAWA, WARSZAWA

W ekskluzywnej restauracji Warszawska w Hotelu Warszawa 23 września odbyła się uroczysta kolacja z okazji 145-lecia Breuninger, międzynarodowego multibrandu z modą premium i luksusową. Założona w 1881 roku marka łączy dziś 13 domów handlowych z platformą online, działającą w 13 krajach Europy. Podczas wydarzenia zaprezentowano nową, globalną kampanię „145 Years of Beautiful Things in Life", której jedną z bohaterek jest polska top modelka Kasia Struss. Tego wieczoru goście rozmawiali o jakości, indywidualnym stylu i trendach na sezon jesień–zima 2026/2027.

MATERIAŁY PRASOWE



Rozmowę z ambasadorką marki Kasią Struss i Fashion Expert Breuninger w Polsce Alicją Werniewicz poprowadziła Ewelina Kołodziej.



Zespół Sesderma Polska ma co świętować!



Kosmetyki Sesderma kochają kobiety nie tylko w Polsce, ale też na całym świecie.

MOC SYNERGII

KONFERENCJA SESDERMA, WARSZAWA

W wyjątkowej przestrzeni SkyWorks27 marka Sesderma zaprezentowała nową odsłonę filozofii The Power of 5. Spotkanie połączyło dermokosmetykę, nanotechnologię i sztukę. Z okazji 15-lecia marki w Polsce podkreślono znaczenie innowacji i zaufania, a kosmetolog Monika Skrzyp-Zator przybliżyła technologię serum i synergiczne działanie składników.

MATERIAŁY PRASOWE

NOWY ADRES PIĘKNA

OTWARCIE KOSMETYCZNEGO INSTYTUTU DR IRENA ERIS, WROCŁAW

W Renomie otwarto nową lokalizację Kosmetycznego Instytutu Dr Irena Eris. Przestrzeń została zaprojektowana z myślą o wyjątkowym doświadczeniu, od profesjonalnej konsultacji i doboru pielęgnacji po relaks w eleganckim, spokojnym wnętrzu, który sprzyja koncentracji na potrzebach skóry.

MATERIAŁY PRASOWE



Zaproszeni goście mogli zobaczyć, jak wyglądają zabiegi dla kobiet i mężczyzn.



W wydarzeniu osobiście uczestniczyła dr Irena Eris, założycielka marki. Na zdjęciu z zespołem nowego instytutu.

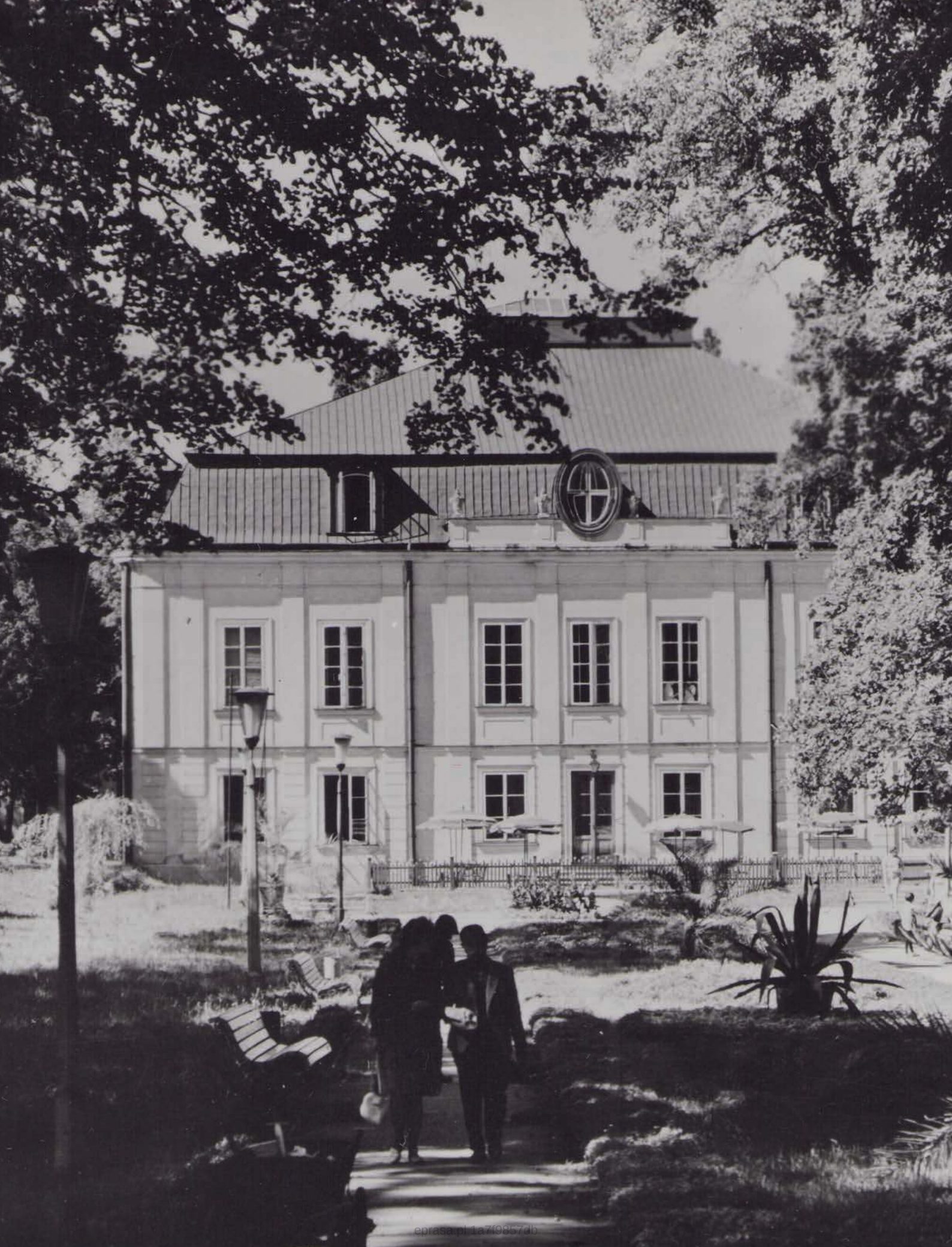
eprasa.pl 1a7f9857db

1771
NAŁĘCZÓW
ZDRÓJ

Twoje Uzdrowisko



Naturalna woda mineralna Nałęczów Zdrój czerpana jest w okolicy słynnego Uzdrowiska z wielowiekowymi tradycjami leczenia chorób kardiologicznych. Moc natury ukryta w każdej kropli naszej wody mineralnej to efekt setek lat filtracji przez trudno przepuszczalne warstwy geologiczne.

www.cisowianka.pl/naleczow-zdroj

eprasa.pl 1a7f9857db

Double Serum

NOWOŚĆ



PODWÓJNA TECHNOLOGIA, PODWÓJNA MOC

POWERED
BY LONGEVITY
SCIENCE

eprasa.pl 1a7f9857db